GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 26 sierpnia 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 197.10994, 1 Nakład 35 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

NOWY NUMER

STULETNI PROCES AUTORA „ALICJI W KRAINIE CZARÓW”

PO CO NAM ZWROT LUDOWY

CO CZUJEMY, GDY W SERIALACH OGLĄDAMY TYLKO LUKSUS

NOGAŚ ROZMAWIA Z KANDYDATEM DO NOBLA Z AUSTRALII

Już w sprzedaży!

FOT. EFREM LUKATSKY/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Wojna w Ukrainie

ZABÓJCZY FLAMING

Rosjanie pociskom rakietowym nadają nazwy budzące strach: pociski hipersoniczne to kindżały; rakiety przenoszące głowice jądrowe odpalane z okrętów podwodnych to buławy.
Tymczasem Ukraińcy zademonstrowali właśnie potężny pocisk o niegroźnej, wręcz niepoważnej nazwie FP-5 Flaming.
– To z powodu koloru – tłumaczy dziennikarzom portalu Politico Europe Iryna Terech, szefowa produkującej drony bojowe ukraińskiej firmy Fire Point. Prototypy pocisku (podobno przez pomyłkę) pomalowano na różowo, skojarzenie z ptakiem nasunęło się samo. ▶ 9

Prezydent Karol Nawrocki:

Weto dla ustawy o pomocy Ukraińcom

Prezydent zawetował ustawę pomocową dla uchodźców wojennych z Ukrainy.
I zażądał, by wrócić do pomysłu ograniczenia świadczeń dla Ukraińców. Debata z czasu kampanii prezydenckiej zaczęła zbierać żniwo.

Maria Korcz

– Nadal jesteśmy narodem otwartym na pomoc i na przyjmowanie uchodźców z Ukrainy, a także dbanie o nich. I to się nie zmieni – zapewnił wczoraj prezydent Karol Nawrocki chwilę po tym, gdy ogłosił, że zawetował tak zwaną ustawę pomocową dla obywateli Ukrainy.

„Sytuacja ekonomiczna się zmieniła”

Przygotowane przez rząd przepisy miały przedłużyć okres specjalnej ochrony dla uchodźców wojennych, którzy przybyli do Polski po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku.
Obecnie obowiązująca ustawa wygasa z końcem września, a jej przedłużenie do marca przyszłego roku miało zapewnić między innymi automatyczne przedłużenie pozwoleń na pobyt i pracę, ale także dostęp do polskiego systemu zabezpieczeń społecznych. Tak to funkcjonowało do tej pory – zasady dotyczące pobytu Ukraińców w Polsce były cyklicznie odnawiane.

Jak to więc jest z otwartością i pomocą wobec uchodźców, o której mówił prezydent?

Zdaniem prezydenta Karola Nawrockiego „sytuacja ekonomiczna się zmieniła” i wobec wsparcia socjalnego dla uchodźców należy wprowadzić ograniczenia. Chodzi konkretnie o świadczenie w ramach programu „Rodzina 800 plus”.

– Ja swojego zdania nie zmienię i uznaję, że 800 plus powinno przynależeć tylko tym Ukraińcom, którzy podejmują się wysiłku pracy w Polsce – stwierdził prezydent Nawrocki.

Taki zapis nie znalazł się w ustawie pomocowej, więc prezydent ją zawetował.

800 plus a obowiązek szkolny

Pomysł powiązania świadczenia dla rodziców z pracą nie narodził się jednak w kancelarii Nawrockiego. Do debaty publicznej w trakcie kampanii prezydenckiej na poważnie wprowadził go kandydat KO Rafał Trzaskowski (wcześniej tego rodzaju koncepty krążyły w środowiskach skrajnej prawicy). To on jako pierwszy powiedział, że 800 plus powinno przysługiwać tylko pracującym rodzicom ukraińskich dzieci, a niedługo po jego wypowiedzi pomysł poparł premier Donald Tusk. „Jestem na tak” – oznajmił w serwisie X. Pomysł krytykowały ruch Szymona Hołowni i Lewica, przychylny był Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL).

Później te zapowiedzi podchwyciło MSWiA, które jest autorem ustawy pomocowej. Resort zapowiedział, że „uszczelni wypłaty 800+ dla Ukraińców”. Jednak, co istotne, w nowej ustawie nie znalazł się zapis o powiązaniu wypłat z aktywnością zawodową rodziców, od 1 czerwca świadczenie zostało powiązane z obowiązkiem szkolnym. 800 plus mogą pobierać rodzice tylko tych dzieci, które chodzą w Polsce do szkoły. Bo o ile włączenie dzieci, które w 2022 roku uciekły do Polski przed wojną, było realnym wyzwaniem (w 2024 roku Centrum Edukacji Obywatelskiej alarmowało, że nie wiemy, co dzieje się ze 150 tys. uczniów i uczennic z Ukrainy), o tyle na rynku pracy nie ma tego problemu. Bo Ukraińcy są na rynku pracy w Polsce bardzo aktywni. ●

Przygotowane przez rząd przepisy miały przedłużyć okres specjalnej ochrony dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Obecnie obowiązująca ustawa wygasa z końcem września

• Komentarz Romana Imielskiego ▶ 2
• Ukraińcy na polskim rynku pracy ▶ 11
• O innych decyzjach prezydenta Nawrockiego ▶ 3

Ekonomia

Nie wyślesz paczki do Ameryki

Poczta Polska wstrzymała przyjmowanie przesyłek z towarami do USA. To skutek zniesienia przez Trumpa zwolnienia z ceł przesyłek o wartości do 800 dol. ▶ 10

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908129 35>
1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Roman Imielski

Antyukraińska twarz Nawrockiego

Nawrocki jako pretekst do odrzucenia ustawy pomocowej dla Ukraińców wskazał dwie rzeczy. Pierwsza to brak w zawetowanych przepisach zasady, że 800 plus na dzieci dostają tylko ci Ukraińcy, którzy pracują w naszym kraju. Druga to rzekoma nierówność w dostępie do służby zdrowia, bo Ukraińcy po rosyjskiej agresji mają u nas zagwarantowane wizyty u lekarza niezależnie od tego, czy płacą składki ZUS.

Oczywiście w zablokowanej ustawie było mnóstwo innych ważnych rozwiązań, takich jak np. dostęp ukraińskich dzieci do naszej edukacji, ale i one idą do kosza. Bo prezydent postanowił potwierdzić, że jego poglądy ws. Ukrainy są bliskie Konfederacji i antyukraińskim nacjonalistom.

„Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy" – tak Nawrocki uzasadniał swoje weto. I jeszcze: „Powinniśmy doprowadzić do sprawiedliwości społecznej, dlatego nie podpisałem ustawy o pomocy dla obywateli Ukrainy w przedstawionym mi kształcie".

Wetując ustawę, prezydent potwierdza antyukraiński kurs, zgodny z jego ksenofobiczno-nacjonalistycznymi poglądami

To już stricte retoryka Konfederacji, która od lat twierdzi, że Polki i Polacy są wręcz obywatelami drugiej kategorii, bo w naszym kraju „panoszą się" Ukraińcy.

Nawrocki często podkreślał, że Ukraina musi zerwać z kultem banderyzmu, bo bez tego nie będzie miała normalnych relacji z Polską.

Chodzi o rzeź wołyńską z lat 1943-45, gdy ukraińscy nacjonaliści z frakcji Stepana Bandery wymordowali tysiące polskich mieszkańców ówczesnych Kresów Wschodnich II RP.

Upamiętnienie ofiar jest bardzo ważne, z czym rzeczywiście jest w Ukrainie problem. Sytuacja jest jednak dużo bardziej złożona niż proste oskarżenia władz w Kijowie o szerzenie kultu „banderyzmu". Bo Bandera i jego towarzysze są tam hołubieni przede wszystkim jako ci, którzy zbrojnie walczyli z Sowietami.

Nawrocki wchodzi jednak w buty skrajnych środowisk antyukraińskich, które domagają się od Kijowa czołobitnych hołdów ws. tragicznych kart historii. Stąd pomysły, które ogłosił przy okazji weta. To wpisanie propagowania „banderyzmu" jako przestępstwa na równi z propagowaniem najgorszych totalitaryzmów, czyli komunizmu i nazizmu. I wydłużenie z 5 do 10 lat okresu, po którym można ubiegać się o obywatelstwo. Przecież Konfederacja od dawna trąbi, że niedługo rząd w Polsce będą wybierać nam Ukraińcy.

Koło domyka poniedziałkowe wystąpienie prezydenta, gdy ogłaszał decyzję ws. weta. De facto przedstawił Ukraińców jako pasożytów i ani słowem nie zająknął się, ile wnoszą do polskiego budżetu. To ja przypomnę: w 2024 r. wpłacili oni w podatkach 15,2 mld zł, a wydatki na ukraińskie dzieci w ramach 800 plus to 2,8 mld zł. ●

Francja
Pontonem do Wielkiej Brytanii

FOT. REUTERS/HANNAH MCKAY

Plaża Petit-Fort-Philippe w Gravelines, niedaleko Calais we Francji. Migrant z dzieckiem próbuje dostać się na ponton wypływający z wybrzeża północnej Francji, aby przepłynąć kanał La Manche i dotrzeć do Wielkiej Brytanii.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Droższe lotto

6

ZŁ
tyle będzie kosztował od 1 października jeden kupon Lotto

To pierwsza zmiana ceny od 16 lat. Wcześniejsza miała miejsce 9 października 2009 roku: z 2 na 3 złote za kupon

Kamil Żbikowski
Zabrze ma nowego prezydenta

Kamil Żbikowski, bezpartyjny radny, wygrał przedterminowe wybory w Zabrzu.

W niedzielę w Zabrzu odbyła się druga tura przedterminowych wyborów prezydenckich. Były konieczne, ponieważ w maju mieszkańcy odwołali w referendum Agnieszkę Rupniewską z KO. W powtórnym głosowaniu Kamil Żbikowski, którego przed drugą turą poparł PiS, zdobył 16 031 głosów, zaś popierana przez KO Ewa Weber 15 925 głosów. Przewaga zwycięzcy wyniosła zatem 106 głosów.

39-letni dziś Kamil Żbikowski od 2024 roku jest miejskim radnym. Jest też liderem ugrupowania „Lepsze Zabrze", w wyborach na prezydenta miasta startował po raz trzeci. Rok temu zabrakło mu bardzo niewiele, by wejść do drugiej tury wyborów prezydenckich i zmierzyć się z Agnieszką Rupniewską popieraną przez KO. Gdy okazało się, że miasto po latach rządów Małgorzaty Mańki-Szulik jest zadłużone na około miliard złotych, Rupniewska wprowadziła plan oszczędnościowy. Pracę straciło wielu urzędników i pracowników zatrudnionych w urzędzie. Powstała grupa, która zainicjowała referendum o odwołanie Rupniewskiej i mieszkańcy pozbawili ją stanowiska. Kamil Żbikowski aktywnie wspierał ten pomysł. Pisał m.in., że „rządzący zachowują się jak okupanci".

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przed wyborami do najważniejszych zadań zaliczył m.in. przygotowanie planu pozyskania środków zewnętrznych przez miasto oraz dokończenie prywatyzacji Górnika Zabrze, aby dać klubowi szansę osiągnięcia wyższych celów sportowych. ●

Przemysław Jedlecki

Andrzej rysuje

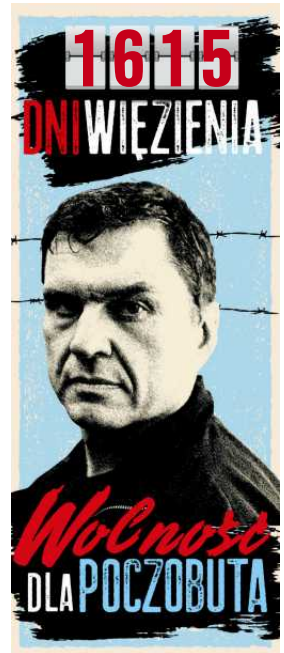

Oni kompletnie olewają zajmowanie się państwem, gospodarką, finansami czy budżetem. Tusk jest gorszy niż wirus. Prowadzi Polaków do biedy i z powrotem do zakupów na zeszyt

MATEUSZ MORAWIECKI (PiS)
były premier w serwisie X

eprasa.pl 2076a5c0c0

Pięć ustaw podpisanych, trzy weta prezydenta

– Przypomnę, że poprzednio podpisałem 21 ustaw, a jedną zawetowałem. Dziś staję przed państwem z informacją, że pięć kolejnych ustaw zostało podpisanych, trzy zawetowane. Rozwiązania dla Polski dobre spotykają się z moją otwartością – mówił w poniedziałek prezydent Karol Nawrocki.

Tomasz Nyczka

• **25.08.2025 r., Warszawa, Pałac Prezydencki. Prezydent Karol Nawrocki podczas oświadczenia dla mediow na temat kolejnych podpisanych i zawetowanych ustaw. Towarzyszą mu szef Kancelarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki i szef gabinetu prezydenta RP Paweł Szefernaker** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nawrocki podpisał dwie kolejne ustawy o Karcie Nauczyciela. Mówił, że „są w ich sprawie pewne wątpliwości", ale uznał, iż „przed 1 września na tym poziomie detalicznych rozwiązań warto, żeby wszystkie ustawy dotyczące Karty Nauczyciela były podpisane".

Koniec „godzin czarnkowych"

Jedna z nich była dla środowiska szczególnie ważna – to likwidacja „godzin czarnkowych", wprowadzonych we wrześniu 2022 r. przez ówczesnego ministra edukacji Przemysława Czarnka. Miały być czasem specjalnie wygospodarowanym w trakcie pracy nauczycieli, przeznaczonym na konsultacje z rodzicami i uczniami. Aktywność ta nie była dodatkowo płatna. A przede wszystkim – niepotrzebna.

Nauczyciele opowiadali „Wyborczej", że stawiają się np. w poniedziałek o godz. 7 rano, ale na odgórnie ustaloną godzinę nikt nie przychodzi. Uczniowie i rodzice nie przestali załatwiać swoich spraw z nauczycielem tak jak do tej pory – a więc w czasie umówionym między sobą. Rodzice nadal także dzwonili do nauczycieli wtedy, kiedy im pasowało. Środowisko od dawna apelowało o likwidację absurdalnego przepisu.

Druga zmiana w Karcie Nauczyciela, którą w poniedziałek poparł Nawrocki, umożliwi przedszkolom niepublicznym i szkołom zatrudniane nauczycieli na tzw. „śmieciówkach". Ten postulat był krytykowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Prezydent podpisał też Ustawę o prawie bankowym, która „daje spadkobiercom możliwość sprawniejszego zarządzania" i „uruchomienia uśpionych lokat". To jedna z ustaw z pakietu deregulacyjnego.

Nawrocki podpisał również Ustawę o usprawnieniu przechowywania nawozów naturalnych. – Wokół niej pojawiły się pewne kontrowersje, ale one nie przeważyły. Po konsultacji ze środowiskami rolniczymi uznałem, że ta ustawa może być dobra dla Polski – powiedział prezydent.

Trzy prezydenckie weta

Nie podpisał nowelizacji ustaw o krajowym kodeksie skarbowym oraz ordynacji podatkowej. – Nie godzę się na to, aby w dramatycznej sytuacji polskich finansów publicznych obniżać kary za przestępstwa finansowe. Tak zaprojektowana ustawa nie może zyskać mojej akceptacji – stwierdził Karol Nawrocki i dodał, że chce pomagać polskiemu rządowi „w doszczelnieniu systemu skarbowego".

Karol Nawrocki zapowiedział projet ustawy zaostrzającej kary za nielegalne przekroczenie granicy. Zaproponował też, by w Kodeksie karnym „symbol banderowski zrównany był z symbolami nazistowskimi"

Nowelizacje będące częścią rządowego pakietu deregulacyjnego miały na celu obniżenie kar za przestępstwa skarbowe, które nie powodują bezpośrednich strat w podatkach, likwidację obowiązku zgłaszania osób odpowiedzialnych za obliczanie, pobieranie i wpłacanie podatków i likwidację kar za naruszenie obowiązku dotyczącego niewyznaczenia osoby pobierającej podatki.

Kolejne weto dotyczyło ustawy o deregulacji w zakresie energetyki, która obok uproszczenia rachunków za energię elektryczną przewidywała m.in. podniesienie progu mocy instalacji OZE, dla których trzeba zdobywać koncesje.

Trzecia zawetowana ustawa dotyczy Ukraińców. Zakładała przedłużenie pomocy udzielanej im w związku z trwającą wojną do 4 marca 2026 r. Doprecyzowała procedury legalizacji ich pobytu, nadawania numeru PESEL oraz zasady otrzymywania 800 plus (chodziło m.in. o to, by świadczenie otrzymywały także dzieci, które ukończyły szkołę ponadpodstawową przed ukończeniem 18. roku życia).

„Ustawić relacje z Ukrainą".

– W ciągu 3,5 roku wojny wydarzyło się bardzo wiele. Nadal jesteśmy narodem otwartym na pomoc i na przyjmowanie uchodźców z Ukrainy i dbanie o nich, i to się nie zmieni. Nie zmieni się też strategiczny cel państwa polskiego w obliczu ataku Rosji na Ukrainę – interesem Polski jest militarne, wojskowe wspieranie Ukrainy w tym konflikcie. To Rosja jest sprawcą, a Ukraina ofiarą tej wojny – zaczął prezydent.

A później już uzasadniał swoje weto: – Prawo zaproponowane 3,5 roku temu dziś powinno zostać jednak skorygowane. Myślałem dotąd, że wszystkie w Polsce większe środowiska polityczne, a także mój konkurent Rafał Trzaskowski, deklarują jasno, że 800 plus należy się tylko tym obywatelom, którzy podejmują się obowiązku pracy. Tak się jednak nie stało, bo Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy, którą dostałem na swoje biurko, nie dokonuje tej korekty. Ja zdania nie zmieniam i podtrzymuję, że 800 plus powinno się należeć tylko tym Ukraińcom, którzy pracują.

– Mamy dziś kuriozalną sytuację, w której obywatele Ukrainy są w większym stopniu chronieni niż Polacy. Obywatele Ukrainy z samego faktu przebywania na terytorium Polski otrzymywali pełen zakres świadczeń medycznych. To miało uzasadnienie na początku wojny. Dziś ta sytuacja jest zupełnie inna – przekonywał Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta.

Według obowiązujących przepisów 800 plus przysługuje na każde dziecko do ukończenia 18. roku życia. Od czerwca tego roku jest jeden wyjątek, dotyczący uchodźców z Ukrainy: mogą otrzymać świadczenie wychowawcze tylko na te dzieci, które uczęszczają do polskiej szkoły lub tzw. zerówki (wyłączone z tej zasady są młodsze dzieci).

Karol Nawrocki zapowiedział też kolejne własne inicjatywy. Poinformował, że Kancelaria Prezydenta przygotuje projekt ustawy dotyczący nowych zasad przyznawania obywatelstwa. Ma się w nim znaleźć także zaostrzenie kary za nielegalne przekroczenie granicy oraz – jak mówił Nawrocki – jednoznaczne hasło „stop banderyzmowi". Zaproponował, żeby w Kodeksie karnym „symbol banderowski zrównany był z symbolami nazistowskimi".

– Nasze dobre relacje z Ukrainą powinny być budowane na fundamencie sprawiedliwości, prawdy – mówił prezydent. Dodawał, że trzeba wyeliminować z polskiej przestrzeni publicznej rosyjską propagandę i „ustawić relacje z Ukrainą". ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34392957

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

eprasa.pl 2076a5c0c0

Co się dzieje w Polskim Teatrze Tańca

Ścisk w żołądku i ataki paniki

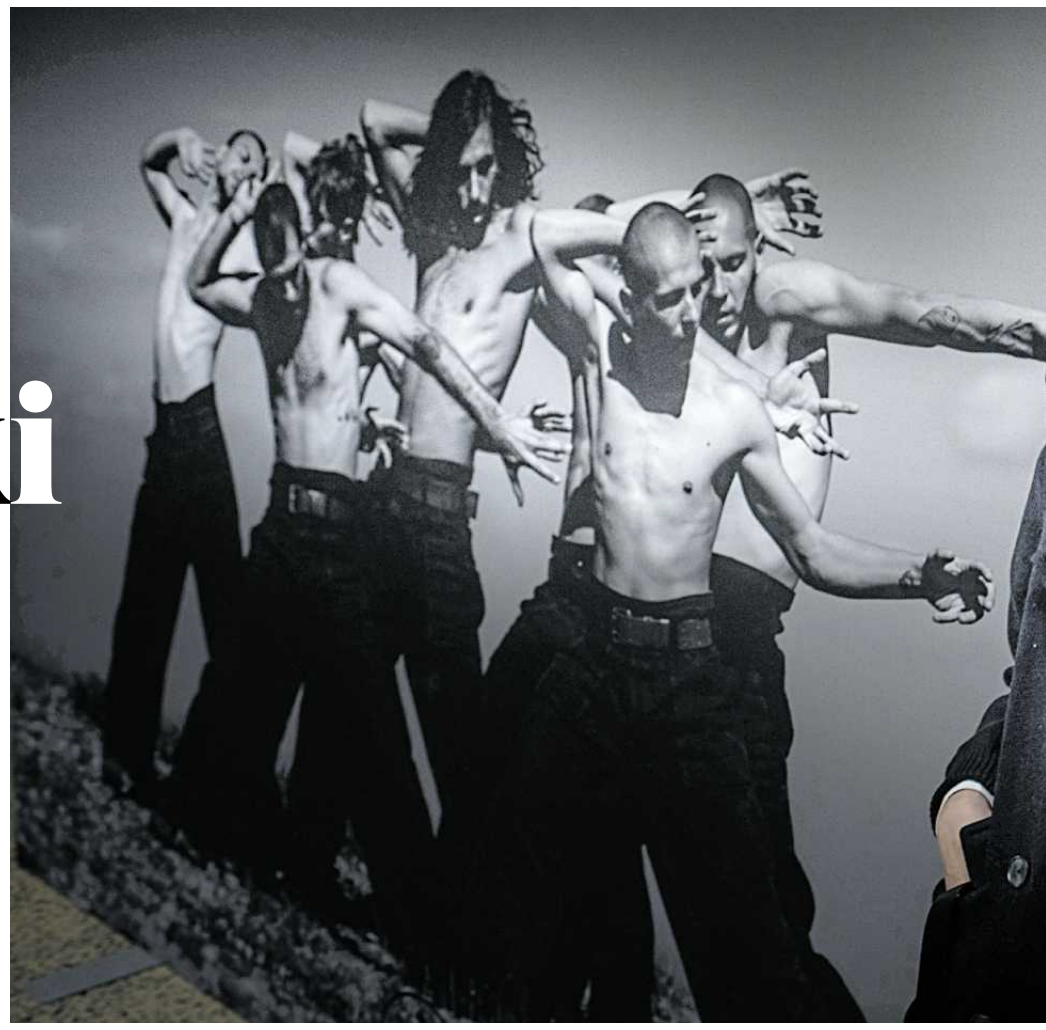

Podwładni Iwony Pasińskiej opowiadają: – Potrafiła wpaść w totalną furię, rzucać wulgaryzmami.

Marta Danielewicz

Teatrem rządzi od dziewięciu lat. Decyzją marszałka, od 31 sierpnia ma pokierować placówką przez kolejne pięć. O tym, że decyzja budzi emocje w środowisku, piszemy na początku sierpnia.

Pasińska spontanicznie organizuje spotkanie z zespołem artystycznym. – Pyta na nim, kto poszedł do „Wyborczej". Straszy, że jeśli ona wyleci, to razem z nią cały zespół, bo nowy dyrektor się nas pozbędzie – opowiada jeden z tancerzy.

Wcześniej zespół artystyczny wspierany przez związek zawodowy – Inicjatywę Pracowniczą – apeluje do marszałka województwa wielkopolskiego o organizację konkursu na stanowisko dyrektora PTT. Proszą o to także inne organizacje związkowe i artystyczne.

Nerwice, depresje i stres

– Od maja tego roku nie pracuję w PTT. Ale gdy ostatnio szłam ul. Taczaka i ją zobaczyłam, to schowałam się w bramie. Wiem, że moja reakcja była przesadzona, ale nie potrafiłam nad swoim ciałem zapanować. Chowałam się tak długo, aż Pasińska nie zniknęła w budynku – opowiada Kasia Kulmińska, tancerka i choreografka.

Dyrektorka zwolniła ją, gdy po okresie chorobowym tancerka przeszła na zasiłek rehabilitacyjny. – Ja ją trochę rozumiem. Wiedziałam, że Pasińska w ogóle nie uznaje L4. Dla niej choroba to nie wymówka. A ja się wtedy zupełnie odcięłam, potrzebowałam tego. Byłam w złym stanie psychicznym i fizycznym. Potem mi przekazano, jak Pasińska mówiła, że jestem skończona, że na scenę już nie wrócę – opowiada.

Wcześniej zdarzały się u niej ataki paniki ze względu na współpracę z dyrektorką.

Inny z byłych już pracowników teatru wspomina: – Wraz z innymi współpracownikami braliśmy udział w zebraniach z dyrektorką, które niemal zawsze przeradzały się w seans bezpodstawnych zarzutów, sugerujących naszą niekompetencję, lenistwo, niewdzięczność, brak zaangażowania. Nie ufała nam i na każdym kroku nas sprawdzała. Ten brak zaufania był tak silny, że niektórych z nas zgłaszała na kontrolę u lekarza-orzecznika ZUS, gdy byliśmy na zwolnieniach lekarskich.

Pracownicy dodają, że w teatrze są zamontowane kamery. Podejrzewają, że nagrywają nie tylko obraz, ale też dźwięk. – Niejednokrotnie zdarzyło się, że wypominała nam coś, co padło na korytarzu, pod jej nieobecność. Skąd by wiedziała, co mówiliśmy? – pytają.

Zwolnienia i kartony za drzwiami

Jest lipiec 2016 roku. Na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu wynajętej przez Polski Teatr Tańca odbywa się pokaz spektaklu „27 sezonów". To ostatnie dzieło ustępującej dyrektorki instytucji Ewy Wycichowskiej. Zaraz zastąpi ją jej wieloletnia uczennica, tancerka i choreografka Iwona Pasińska. Tancerki wykonują wspólne widowiskowe tango. Wielu krytyków określa ten moment jako symboliczny.

W pierwszym dniu urzędowania Pasińska mówi Polskiej Agencji Prasowej: „Bardzo zależy mi, aby [...] zachować dziedzictwo tego teatru, uhonorować jego protoplastów, czyli Conrada Drzewieckiego i Ewę Wycichowską".

Później Pasińska urywa kontakt z Wycichowską, ale też z artystami, badaczami tańca, krytykami, skupionymi wokół poprzednich dyrektorów. Pozbywa się także części zespołu. Pracę traci m.in. tancerka Karina Adamczak-Kasprzak czy teatrolożka Jagoda Ignaczak, która była rzeczniczką prasową PTT.

– Iwona przez lata była moją koleżanką. Znałyśmy się bardzo dobrze, razem tańczyłyśmy. Gdy została dyrektorką PTT, to niemalże wszystkich tancerzy, z którymi współpracowała wcześniej jako tancerka, potraktowała jak śmieci. W połowie sezonu zostaliśmy na lodzie – opowiada Adamczak-Kasprzak. Podobnie, jak Pasińska, Karina Adamczak-Kasprzak była pierwszą solistką Polskiego Teatru Tańca, i to przez 16 lat.

Wypowiedzenie otrzymała listem poleconym, w czasie gdy rehabilitowała kolano. Wcześniej zerwała więzadło i przez 180 dni była na zwolnieniu.

Jagoda Ignaczak z PTT była związana przez 30 lat. Dziś do teatru nie ma wstępu. – Nie jestem zapraszana na spektakle, wydarzenia. Wymazano mnie gumką z historii tego miejsca. Kiedy przygotowywałam wspólnie ze Stefanem Drajewskim monografię na 50-lecie teatru, pani dyrektor Pasińska odmówiła Wydawnictwu Miejskiemu Posnania przekazania archiwalnych fotografii PTT do książki – opowiada Jagoda Ignaczak.

Podobnie jak Pasińska pochodzi z Łodzi. Wspólnie trafiły do Poznania, gdzie zaczęły pracę w PTT. Pasińska była wtedy świeżo po zdobyciu dyplomu łódzkiej szkoły baletowej. Ignaczak, dekadę od niej starsza, służyła radą młodszej koleżance. – Wydawało mi się, że łączą nas relacje bliskie, serdeczne. Na swój sposób wspierałam młodą tancerkę, pochodzącą z mojego rodzinnego miasta.

Z teatru Jagoda Ignaczak zostaje zwolniona w 2017 roku, na cztery miesiące przed osiągnięciem ochrony emerytalnej. Wypowiedzenie otrzymuje dzień po powrocie ze zwolnienia lekarskiego, spowodowanego zaplanowaną operacją kolana.

Sama Wycichowska staje się wrogiem numer jeden. Nie zostaje nawet zaproszona na otwarcie nowej siedziby teatru. Jej rzeczy trafiają do kartonów i zostają wystawione za drzwi.

Asystentka dyrekcji zaznacza, że na część pytań ze względu na ogólnikowy ich charakter, dyrekcja nie jest w stanie odpowiedzieć. Zaprasza na spotkanie, ale dopiero w połowie września

Wyjazd do Ukrainy przelał czarę

Wiosną 2024 roku dochodzi do buntu w zespole artystycznym. Tancerze dowiadują się, że mają jechać do ukraińskiego Drohobycza grać spektakl. Sprzeciwiają się temu pomysłowi. Argument: w Ukrainie trwa wojna.

Związek zawodowy IP pisze w ich imieniu list do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które wyjazd sponsoruje, z pytaniami o ochronę tancerzy. Otrzymuje lakoniczną odpowiedź, by stosować się do zaleceń Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Te są jednoznaczne: wyjazd na Ukrainę odbywa się na własne ryzyko.

– Sprzeciwiliśmy się. Gdy dyrektorka dowiedziała się, że napisaliśmy do ministerstwa, wściekła się. Przerzucała na nas winę, że nie dostaniemy już nigdy żadnego dofinansowania, jesteśmy skończeni, nikt nas nie potraktuje poważnie – opisuje jedna z tancerek.

Zdaniem zespołu, za karę Pasińska odsunęła część tancerzy od realizacji projektu na Sardynii. – Traktowała nas jak powietrze. Na moje „dzień dobry" nie odpowiadała. Usłyszałam nawet, że przestała mi ufać – opowiada Kasia Kulmińska.

Tancerka współpracę z Polskim Teatrem Tańca rozpoczęła jeszcze za poprzedniej dyrektorki w 2008 roku. Od samego początku rządów Pasińskiej czuła, że chyba nie przypadła nowej dyrektor do gustu. Pamięta, jak podczas przeprowadzki do nowej siedziby przy ulicy Taczaka, jej wszystkie rzeczy decyzją dyrektorki trafiły do kosza. – Kiedy mieliśmy dzień wolny, dostaliśmy informacje na Facebooku, że mamy przenieść swoje rzeczy z miejsca, gdzie je zostawiliśmy. Ja tę wiadomość za późno odczytałam. Następnego dnia już moich rzeczy nie było. W dwóch siatkach z Ikei miałam swoje dokumenty, odzież sportową, buty do tańczenia, rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

„Dla pani dyrektor zawsze ktoś jest winny"

Pracownik działu kuratorskiego opowiada, że zachowań niestosownych i nieetycznych ze strony dyrektorki PTT doświadczył, kiedy jeden z jego projektów dostał dofinansowanie ministerialne i zaczął z Pasińską bliższą współpracę. Opisuje, że problemy rozpoczęły się już przy wyborze terminu realizacji – dyrektorka zwlekała z akceptacją planu. Ostatecznie realizację pokrzyżowała jego choroba i konieczność udania się na zwolnienie lekarskie. – Przekazałem projekt innej osobie. Po powrocie z L4 byłem już stale ignorowany, pani dyrektor nie odpowiadała na moje powitanie, odwracała głowę, gdy przechodziłem obok lub udawała, że mnie nie ma – opisuje. Wtedy też otrzymał odpowiedź odmowną na wniosek urlopowy, który był zaplanowany i zaakceptowany dużo wcześniej. – Walczyłem o jego przyznanie, ale to poskutkowało tylko nerwicą u mnie.

Kolejna pracownica, która także chce pozostać anonimowa, ponad dwa lata pracowała w PTT na trzech różnych stanowiskach: – Dla pani dyrektor zawsze ktoś musi być winny i to nigdy nie jest ona. Gdy okazuje się, że jakiś temat, projekt nie jest dowieziony, to nie siada z tym człowiekiem, nie mówi „słuchaj, to zrobiłeś źle". Ona albo robi awantury, albo nie mówi nic. Odsuwa się od tej osoby, a najlepiej to w ogóle się z nią nie rozmawia. Przekazuje pracę komuś innemu, a innym pracownikom opowiada, jak on „spieprzył" sprawę.

Wspomina, gdy sama realizowana premierę, zdobyła na nią pieniądze, rozliczyła ją, przygotowała program. – Publicznie została mi dzień po premierze zrobiona awantura, że w papierowym programie, drukowanym na ostatnią chwilę, jest literówka.

Cały zespół dostał też kiedyś maila, w którym dyrekcja niewybrednie beształa jednego z pracowników za niewłaściwe ubranie podczas obsługi widzów. Krótko po tym nie została mu przedłużona umowa o pracę.

Pracownica dodaje: – Potrafiła wpaść w totalną furię, rzucać wulgaryzmami. Uważała, że najdrobniejszy nawet błąd jest przeciwko niej. W czasie jednego spotkania potrafiła przechodzić od krzyku, przez płacz do śmiechu. Nawet dziś, jak ktoś mnie o nią pyta, wracają u mnie koszmary i objawy zespołu jelita drażliwego, które nabyłam w teatrze.

Pracę w teatrze zakończyła z przytupem. Została oskarżona przez dyrektorkę o wypro-

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Co się dzieje w Polskim Teatrze Tańca

• **Polski Teatr Tańca. Dyrektor Iwona Pasińska**
FOT. PIOTR SKORNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wadzanie z teatru pieniędzy. – Straszyła mnie, że poda mnie do prokuratury. Przez dwa tygodnie wzywała na rozmowy, różnego rodzaju przesłuchania z nagrywaniem. W pewnym momencie byłam już tak wystraszona całą sytuacją, że na spotkaniach z dyrekcją prosiłam o obecność świadków – opowiada pracownica.

Poszło o wyjazd tancerzy do Rzymu w ramach projektu europejskiego. Były tam dwie tancerki, jedna z rocznym dzieckiem, która musiała zabrać ze sobą męża, by opiekował się maluchem i druga tancerka, która zabrała nieletnią córkę. – Dyrektorka o tym wiedziała. Uzgodnienie było takie, że tancerki zapłacą za przelot rodzin i ich pobyt w hotelu ze swoich pieniędzy, co robiliśmy już poprzednio wielokrotnie – opisuje.

Problem w tym, że nazwiska wszystkich zakwaterowanych w hotelu znalazły się na fakturze. – Ponieważ hotel zwlekał z korektą faktury, a księgowość dopytywała o dokumenty, to zapytałam o to, czy tancerki mogą zwrócić te pieniądze teatrowi na podstawie noty księgowej. Dyrekcja wpadła w furię. „Wy wszyscy chcecie mnie wsadzić do pierdla!" – to jedne z łagodniejszych cytatów z jej wypowiedzi – przywołuje.

Pracownica została oskarżona o kradzież, a tancerki o to, że za pieniądze teatru zabierają rodziny na wakacje. – Koniec końców moje nagrane przesłuchanie i pisemne wyjaśnienie wraz z dokumentacją zostały wysłane do prawnika, który zasugerował to samo rozwiązanie, o które pytałam na początku. W projekcie zarządzono audyt, a ze mną rozwiązano umowę na jego realizację. Nikt do mnie jednak nie wrócił ani z opinią prawną ani z wynikami audytu. Sama dowiedziałam się, że nie potwierdziły one stawianych mi zarzutów, a mimo to nadal jestem nazywana przez dyrekcję „złodziejką".

Po aferze nie przedłużono kobiecie umowy o pracę, a zaproponowano przejście na umowę-zlecenie. – Odmówiłam.

Pracownicy zwracają też uwagę na szarą eminencję teatru, jaką jest partner dyrektorki. – Nie jest na stałe związany z teatrem, ale jest tu niemal codziennie. Zdarza się, że wydaje nam polecenia. Wykonuje, nie wiemy jakim trybem, wszystkie zlecenia dla teatru: zdjęcia, scenografię, kostiumy. Przygotowywał nawet meble do nowej kawiarni w teatrze. Ma też dostęp do każdego pomieszczenia w siedzibie PTT, gdy nawet my nie mamy, a w gabinecie dyrektorki ma swoje biurko i komputer. ●

Dyrekcja odpowiada:

„Nie, to nie prawda"

W tekście z początku sierpnia poprosiłam o komentarz dyrektorki w związku z pojawiającymi się, także w przestrzeni publicznej, zarzutami, jakoby relacja między nią a zespołem miała być napięta i konfliktowa. Wówczas jej zastępczyni Adriana Mikołajczak oświadczyła, że: „przekazane informacje, w tym dotyczące relacji Pani Dyrektor z pracownikami zespołu artystycznego, a także innych działów, nie są prawdziwe."

Tym razem więc zadałam kilkadziesiąt pytań Iwonie Pasińskiej, przytaczając m.in. wyżej opisane historie. Poniżej publikujemy ich listę wraz z odpowiedziami [z pisownią oryginalną – red.] przysłanymi przez asystentkę dyrekcji, która zaznacza, że na część pytań ze względu na ogólnikowy ich charakter, dyrekcja nie jest w stanie odpowiedzieć. Zaprasza na spotkanie, ale dopiero w połowie września.

1. Czy to prawda, że gdy pojawiła się propozycja wyjazdu na międzynarodowy festiwal do Drohobycza w Ukrainie, część zespołu zaniepokoiła się i sprzeciwiła tym planom, ze względu na trwające u naszych wschodnich sąsiadów działania wojenne?
Tak, prawda. Uściślając: prezentacja spektaklu w Drohobyczu na zaproszenie Międzynarodowego Festiwalu Schulzowskiego „pojawiła się" i została zaplanowana z ponad półrocznym wyprzedzeniem oraz była częścią wniosku do MKiDN złożonym w listopadzie 2023 roku.

2. Czy to prawda, że dyrekcja wyjazdu nie chciała odwołać, więc związki zawodowe interweniowały w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prosząc o wsparcie?
Nie, nie prawda. Tak, prawda, związki zawodowe interweniowały, o czym dyrekcja dowiedziała się z pisma z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

3. Czy potem zarzucała Pani tancerzom, którzy bali się o swoje zdrowie i życie, odmawiali wyjazdu do Ukrainy, że teatr traci dofinansowanie ministerialne?
Nie, nie prawda.

4. Czy to prawda, że później Pani dyrektor odwołała wyjazd tancerzy sprzeciwiających się wyjazdowi do Ukrainy na realizację projektu na Sardynii?
Nie, nie prawda.

5. Czy to prawda, że dyrekcja PTT pisała skargi na działalność związków zawodowych? Co było powodem tych skarg?
Nie, nie prawda. Dyrekcja PTT napisała jedną skargę do Komisji Krajowej Organizacji Związkowej Inicjatywa Pracownicza w Poznaniu w związku z działalnością Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza przy Polskim Teatrze Tańca. Skarga dyrekcji dotyczyła próby zmuszania dyrekcji przez związki zawodowe do łamania praw przynależnych pracownikom i przepisów BHP.

6. Czy w PTT w ostatnim roku odbyła się kontrola Państwowej Inspekcji Pracy, co wykazała?
Tak, prawda. Nie stwierdzono naruszeń praw pracowniczych. [Przy czym PIP nie ma ustawowo przewidzianych narzędzi do badania np. mobbingu – red.].

7. Czy to prawda, że w teatrze działają kamery, które rejestrują także głosy pracowników, to co mówią na korytarzach?
Nie, nie prawda.

8. Czy to prawda, że dyrektor Iwona Pasińska po objęciu stanowiska, wymieniła ekipę, która współpracowała z poprzednią dyrektorką?
Nie, nie prawda.

9. Czy dyrekcja PTT współpracuje ze szkołą baletową w Poznaniu i zatrudnia absolwentów OSB? Jeśli nie, to z jakiego powodu? Nauczyciele ze szkoły sugerują, że powodem jest zatrudnienie przez szkołę byłych artystów z teatru. Czy to prawda?
Tak, prawda – zatrudnia. Nie, nie prawda.

10. Czy do dyrekcji dotarły skargi na mobbing ze strony dyrekcji wobec pracowników? Jakie procedury antymobbingowe zostały wdrożone? Dlaczego do tej pory nie odbyły się żadne warsztaty i szkolenia w tym zakresie?
Nie, nie dotarły. Procedury zgodne z prawem, szeroko opisane w Regulaminie Pracy obowiązującym w Polskim Teatrze Tańca. Warsztaty się nie odbyły i nie odbędą, natomiast dyrekcja zaplanowała szkolenie „Przeciwdziałanie mobbingowi i dyskryminacji w miejscu pracy." Szkolenie odbędzie się 1 września 2025 roku, po powrocie wszystkich pracowników z urlopów.

11. Jaką oficjalną ścieżkę zgłaszania mobbingu mają pracownicy?
Oficjalna ścieżka wskazana jest w Regulaminie pracy, w rozdziale IV.: Dyskryminacja i mobbing, który to rozdział został wprowadzony Zarządzeniem nr 1 / 2017 Dyrektora Polskiego Teatru Tańca Baletu Poznańskiego z dnia 24 stycznia 2017 roku, w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Od wskazanej daty obowiązuje bez zmian.

12. W kilku relacjach powtarza się zarzut, że pani dyrektor potrafi obrazić się na pracowników, gdy mają zdanie przeciwne. Wtedy dyrekcja nie odpowiada na ich „dzień dobry", traktuje jak powietrze. Czy to prawda?
Nie, nie prawda.

13. W kilku relacjach pojawia się też zarzut, że Pani dyrektor potrafi wybuchnąć złością, rzuca wulgaryzmami, albo popada w rozpacz i płacze. Zdarza się to zwłaszcza gdy jest trudna sytuacja do rozwiązania, jak np. opór zespołu przed wykonaniem polecenia, czy nakładające się na siebie terminy projektów. Bardzo proszę odnieść się do tych zarzutów.
Nie, nie prawda.

14. Czy prawdą jest, że kilku tancerzy zostało zmuszonych do wzięcia pożyczki od pani dyrektor (by przesunąć zaplanowany wyjazd wypoczynkowy) ze względu na realizację projektu, który kolidował z ich urlopem, na który wcześniej dyrekcja wyraziła zgodę? Mieli usłyszeć, że przez nich cały zespół straci szansę na jego realizację.
Nie, to nie prawda.

15. Czy to prawda, że ostatnia nagana, którą dyrekcja nałożyła na pracownika, dotyczyła naruszenia godności osobistej, czym miał być zwrot „jakie panie wypoczęte", wypowiedziany przez jednego z tancerzy?
Dyrekcja nie jest upoważniona do informowania o indywidualnych sprawach pracowniczych.

16. Czy to prawda, że jeden z pracowników otrzymał listownie wypowiedzenie, gdy przebywał na zwolnieniu lekarskim? Co było powodem wypowiedzenia?
Nie, nieprawda. Z pracownikiem została rozwiązana umowa zgodnie z przepisami prawa pracy.

17. Czy to prawda, że jedna z tancerek straciła sprzęt, dokumenty, rzeczy osobiste, bo dyrekcja wyrzuciła je do kosza? Sytuacja miała miejsce w czasie remontu w Teatrze. Tancerka za późno odebrała wiadomość, wysłaną na prywatnym komunikatorze, by zabrać rzeczy. Gdy się po nie zgłosiła, już ich nie było.
Dyrekcja nie otrzymała informacji o przedstawionym zdarzeniu. Nie wie też, o jaki remont chodzi.

18. W jakiej roli zatrudniony jest w PTT [imię i nazwisko do wiadomości redakcji]. Jeśli nie jest zatrudniony, to na jakiej podstawie wykonuje zlecenia dla teatru? Czy to prawda, że to także prywatnie partner dyrektor Pasińskiej? Czy nie zachodzi tu konflikt interesów?
Nie jest zatrudniony w Polskim Teatrze Tańca. Na podstawie umów cywilnoprawnych. Tak, to prawda. Pani Dyrektor nie ukrywa, że jest jej partnerem. Jednakże życie prywatne pracowników i współpracowników jest ujawniane w stopniu tak dalekim, jak oni sami wyrażają zgodę i o ile jest związane z korzystaniem z uprawnień pracowniczych wynikających z Kodeksu Pracy. Nie zachodzi.

19. Czy dyrekcja straszyła pracowników policją, mówiła o kradzieży, gdy tancerki zabrały ze sobą kwiaty po jednym ze spektakli?
Nie, nie prawda. Dyrekcja jedynie poinformowała pracowników, że każde przywłaszczenie mienia należącego do Polskiego Teatru Tańca będzie zgłaszane odpowiednim organom ścigania.

21. Czy zdarza się dyrekcji oceniać pracowników przy całej grupie?
Proszę sprecyzować pytanie.

21. Czy dyrekcja potrafi nagle odwołać próbę lub cały spektakl bez podania przyczyny? Dlaczego?
Nie, dyrekcja nie potrafi.

22. Ile osób obecnie pracuje w sekretariacie, jak często zmieniają się zatrudnieni tam pracownicy?
Jedna osoba. Proszę doprecyzowanie pytania. Obecnie zatrudniona osoba w sekretariacie Polskiego Teatru Tańca pracuje na etacie od maja 2023 roku. ●

eprasa.pl 2076a5c0c0

Biskupi: Uczniowie będą poddawani erotyzacji

Seksualizacja dzieci, erotyzacja i demoralizacja, które doprowadzą do upadku rodziny i kryzysu demograficznego w naszym kraju – tak biskupi widzą przedmiot edukacja zdrowotna, który od września wchodzi do szkół.

• **Przeciwko nowemu przedmiotowi protestowamo w całym kraju. Na zdjęciu: protest w Rzeszowie (4 grudnia 2024 r.)**
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Paulina Nodzyńska

Edukacja zdrowotna to nowy przedmiot, który 1 września zastąpi „wychowanie do życia w rodzinie". Będzie realizowany od czwartej klasy szkoły podstawowej. Resort oświaty tłumaczy, że nowoczesne lekcje mają wyposażyć dzieci w wiedzę m.in. o dojrzewaniu, zdrowym odżywianiu, dobrostanie psychicznym, higienie cyfrowej czy profilaktyce uzależnień. Podkreśla, że to szczególnie potrzebne w czasach pogłębiających się kryzysów psychicznych wśród dzieci czy rosnących problemów z otyłością.

Z tego powodu przedmiot miał być obowiązkowy. Ale ostatecznie Ministerstwo Edukacji Narodowej ugięło się pod naciskiem protestów Episkopatu, środowisk konserwatywnych i prawicowych polityków.

Nie podobało im się poruszanie np. kwestii zdrowia seksualnego, choć trudno było to pominąć te wątki, gdy mowa o dojrzewaniu. Na edukacji zdrowotnej uczniowie mieliby zdobywać wiedzę m.in. o stawianiu granic, świadomej zgodzie na seks, metodach antykoncepcji. W opinii Konferencji Episkopatu Polski to „systemowa deprawacja uczniów". – Uczniowie mają być od najmłodszych lat poddawani erotyzacji – piszą m.in. przewodniczący KEP arcybiskup Tadeusz Wojda i jego zastępca arcybiskup Józef Kupny w swoim liście, który w maju skierowali do rodziców. Tuż przed pierwszym dzwonkiem go przypominają.

To niezgodne z konstytucją

Biskupi przekonują rodziców, by nie zapisywali swoich dzieci na te „oderwane od idei małżeństwa i rodziny, demoralizujące zajęcia". – Małżeństwo jest tu tematem prawie nieobecnym, zaś rodzina, rozumiana jako ojciec, matka i dzieci, jest całkowicie zmarginalizowana – twierdzą. Dodają, że jeśli już o rodzinie tu mowa, to w negatywnym świetle. – Macierzyństwo jest ukazane jako źródło zagrożeń – interpretują.

Uważają także, że „aktywność seksualna została oderwana od małżeństwa, a przedstawia się ją jako wyzwolenie z wszelkich barier, w tym granic wiekowych i odpowiedzialności za jej skutki". – Za jedyny warunek podjęcia współżycia uznane zostało kryterium świadomej zgody – dziwią się.

To nie koniec zagrożeń, jakie zdaniem biskupów nadciągają wraz z edukacją zdrowotną. W ich ocenie program nowego przedmiotu został skonstruowany tak, by „nie wspierać młodych ludzi w zaakceptowaniu swojej biologicznej płci". Zamiast tego, ma ich „zachęcać do odrzucenia swojej męskości lub kobiecości". A to, zdaniem duchownych, prosta droga do „wielkiej tragedii", a więc „zmiany płci" i „nieodwracalnego okaleczenia".

Cały zamysł edukacji zdrowotnej – w opinii biskupów – „stawia pod znakiem zapytania przyszłość demograficzną naszego kraju". I jest niezgodny z polskim prawem, konstytucją oraz „wszelkimi fundamentami wychowania".

Przed edukacją zdrowotną przestrzega też ultrakatolickie Ordo Iuris, które mówi o „szokującej seksualizacji dzieci". W sukurs idzie Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, zrzeszająca ponad 40 katolickich i antyaborcyjnych stowarzyszeń. Wystosowała podziękowania dla nauczycieli przedmiotu „wychowanie do życia w rodzinie". – Przez 25 lat służyliście pozytywnemu, prorodzinnemu wychowaniu młodego pokolenia – podkreśla PFROŻ. I kontynuuje: – Uczyliście, w jaki sposób tworzyć dobre relacje międzyludzkie, prawdziwie i odpowiedzialnie kochać oraz pozytywnie budować swoje przyszłe małżeństwo i rodzinę.

Aktywna w tym temacie jest też europosłanka Konfederacji Ewa Zajączkowska-Hernik. Nowy przedmiot nazywa „lewacką indoktrynacją" i „seksualizacją dzieci". Głos zabrała też Barbara Nowak, była małopolska kuratorka oświaty. „Lewacy z parad pychy idą po nasze dzieci!" – stwierdziła.

> *Nie wiem, co trzeba mieć w głowie, żeby wiedzę o zdrowiu nazywać deprawacją i demoralizacją*
>
> DOROTA ŁOBODA

Lubnauer: Przykład fake newsa

Do listu biskupów odniosła się w poniedziałek rano na antenie radia TOK FM wiceministra edukacji Katarzyna Lubnauer. – Typowy przykład fake newsa – powiedziała. Tłumaczyła: – Jest dokładnie odwrotnie, niż opisano w tym liście. Przestrzeń dla nauczyciela jest do tego, żeby z bardzo dużą wartością mówić o tym, co się dzieje w naszych rodzinach, a to rodzina zwykle jest tym podstawowym, najbardziej bezpiecznym miejscem.

Przypomniała, że udział w zajęciach nie będzie obowiązkowy.

– Kto pytał was o zdanie? – zastanawia się z kolei na Twitterze posłanka KO i ekspertka edukacyjna Dorota Łoboda. Komentuje: – Edukacja zdrowotna to bardzo potrzebny przedmiot. Nie wiem, co trzeba mieć w głowie, żeby wiedzę o zdrowiu nazywać deprawacją i demoralizacją.

Stanowisko Episkopatu skomentowała też lekarka psychiatrii i seksuolożka Aleksandra Krasowska. – Jest coś paskudnego w tym, że Kościół, mający opory przed rozliczaniem czynów pedofilnych we własnych szeregach, otwarcie występuje przeciwko edukacji zdrowotnej dzieci. Może fakt, że edukacja zdrowotna ma zwiększyć świadomość i chronić dzieci przed wykorzystaniem, ma z tym coś wspólnego?

Nad programem edukacji zdrowotnej pracował zespół ekspertów, złożony m.in. z psychologów, medyków, seksuologów i nauczycieli wychowania do życia w rodzinie.

O potrzebie wprowadzenia takich zajęć wypowiedział się Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Marcin Wiącek. W jego opinii edukacja zdrowotna jest nie tylko zgodna z konstytucją, ale wręcz przez nią „nakazana". Zwrócił uwagę na „ważne treści" w podstawie programowej nowego przedmiotu: wątki uzależnienia, przemocy rówieśniczej, przemocy seksualnej, zaburzeń nastroju, rozwoju psychicznego, a także niepełnosprawności i neuroróżnorodności, czyli na tematy, których nie ma na żadnym innym przedmiocie.

– Nie było dotychczas propozycji lekcji, które odnosiłyby się wprost do funkcjonowania emocjonalnego człowieka, a także wskazywałyby na elementy uczące młodego człowieka o działaniach, jakie powinien podjąć, doświadczając sytuacji kryzysowej lub też obserwując ją u rówieśników – napisał w swoim piśmie do MEN. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34392971

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej

Pobierz w App Store
POBIERZ Z Google Play

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Kolejny wniosek o uchylenie immunitetu Braunowi

Grzegorz Braun w czasie obchodów rocznicy zbrodni w Jedwabnem nazwał naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha „szachrajem Schudrichem". **A potem wraz ze zwolennikami blokował mu odjazd.**

Maciej Chołodowski

• **Grzegorz Braun z poplecznikami blokuje wyjazd naczelnego rabina Polski z Jedwabnego** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa w poniedziałek 25 sierpnia powiedział „Wyborczej": – Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej w Łomży w związku z blokowaniem i tamowaniem drogi 10 lipca nieopodal pomnika w Jedwabnem skierowali wniosek o uchylenie immunitetu europosłowi Grzegorzowi Braunowi. Chodzi o umożliwienie prowadzenia dalszych czynności w sprawie tego wykroczenia.

Samozwańczy obrońcy granic w Jedwabnem

Rzecznik Krupa dodał też, że połowa osób, która wraz Braunem blokowały tę drogę 10 lipca, „została już zidentyfikowana". Jak pisaliśmy, wśród blokujących wyjazd rabina Schudricha byli m.in. członkowie samozwańczego, prawicowego ruchu Bronimy Polskiej Granicy. Nie wiadomo na razie, czy także oni zostali zidentyfikowani".

Przypomnijmy. Obchody 84. rocznicy mordu dokonanego przez polskich sąsiadów na Żydach zorganizowano 10 lipca tradycyjnie pod jedwabieńskim pomnikiem upamiętniającym ofiary mordu dokonanego na Żydach przez polskich sąsiadów w 1941 r. Zapraszał na nie rabin Schudrich oraz zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie.

Za murem otaczającym pomnik grupa mężczyzn trzymała banery: „Nie przepraszamy za Jedwabne. Niech przeproszą sprawcy" i „Dokończyć z ekshumacją=skończyć z oszczerstwami pseudohistoryków wobec Polaków".

Na dwie godziny przed tymi obchodami nieopodal pomnika zwolennicy Brauna zamontowali scenę, a sam Braun – otoczony mężczyznami z naszywkami na rękawach bluz: Bronimy polskiej granicy" – utrzymywał w rozmowach z dziennikarzami, że przyjechał do Jedwabnego, aby „upominać się o prawdę historyczną", a zwłaszcza o ekshumację Żydów spalonych żywcem w jedwabieńskiej stodole. Przy okazji chętnie pozował do zdjęć i składał podpisy na gaśnicach, o co prosili jego wielbiciele (gaśnice to nawiązanie do zgaszenia przez Brauna w Sejmie świec chanukowych w 2023 r.).

Już po obchodach pod pomnikiem Braun i jego zwolennicy zablokowali drogę, którą wyjeżdżał rabin. Blokujący skandowali: – Wolna Palestyna! Hańba! Ekshumacja!

Po kilku minutach kordon policjantów zepchnął blokujących z drogi.

To nie pierwszy taki wniosek

Pierwszy raz Parlament Europejski uchylił Braunowi immunitet 6 maja. Wtedy chodziło o naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie lekarza – chodziło o zdarzenia z 2022 roku i wczesnego dyrektora Narodowego Centrum Kardiologii, a później ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. „Interwencja poselska" zamieniła się w szarpaninę i próbę zmuszenia Szumowskiego do przebadania się alkomatem. Nie spotkała go wówczas za to zachowanie żadna kara.

Prokuratura chciała oskarżyć Brauna także za atak gaśnicą na chanukowe świece w polskim Sejmie i naruszenie nietykalności cielesnej kobiety, która próbowała go powstrzymać. Kolejne sprawy dotyczą m.in. zniszczenia choinki należącej do Stowarzyszenia Sędziów „Iustitia" w budynku Sądu Okręgowego w Krakowie oraz uszkodzenia sprzętu nagłośnieniowego Niemieckiego Instytutu Historycznego podczas wykładu prof. Jana Grabowskiego o Zagładzie. Grzegorz Braun zajął wówczas mównicę i zniszczył mikrofony, a Grabowskiemu kazał się wynieść z Polski.

Z kolei w kwietniu tego roku Prokuratura Rejonowa w Oleśnicy wszczęła postępowanie przygotowawcze w sprawie zachowania Brauna w szpitalu w Oleśnicy. Dotyczy ono pozbawienia wolności lekarki poprzez uniemożliwienie jej opuszczenia gabinetu i wykonywania obowiązków zawodowych na oddziale ginekologiczno-położniczym. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392640

KONFERENCJA
„Polska na dwóch kółkach"

9 września 2025 godz. 9.30
Warszawa | Varso 46 w wieżowcu Varso Tower,
ul. Chmielna 69, wejście od al. Jana Pawła II

Gość specjalny:
Chris Bruntlett, ekspert Holenderskiej Ambasady Rowerowej, autor książki „Rowerowe miasto"

Więcej informacji:
Wyborcza.pl/konferencjarowery

REKLAMA

PATRONAT: Ministerstwo Sportu i Turystyki
SPONSOR STRATEGICZNY: PZU
PARTNER GŁÓWNY: Dolny Śląsk
SPONSOR REGIONALNY: Koleje Śląskie

PARTNERZY: Unia Metropolii Polskich; 25 lat Polska Organizacja Turystyczna; Mazowsze serce Polski; Łódzkie; Samorząd Województwa Pomorskiego; Warmia Mazury; Bielsko-Biała Polska Stolica Kultury 2026; Częstochowa; Katowice dla odmiany; Przebojowe Opole; Urząd Miejski w Tarnowskich Górach; Wałbrzych; Powiat Wrocławski; Gmina Kozienice; Warszawa; Transport GZM; Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia; Kraków; Zarząd Transportu Publicznego w Krakowie; Wielkopolska; Samorząd Województwa Wielkopolskiego; Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Poznaniu

2 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Czy Rijeka w Chorwacji jest brzyd Polski turysta już zdecydował

Im więcej turystów odwiedza Chorwację podczas letnich urlopów – tym więcej stereotypów i opowieści opartych na myśleniu skrótowo-hasłowym.

Nikodem Szczygłowski

Czytając różnorodne opisy wakacji polskich turystów, mimo woli przypominam sobie jedną z mniej znanych powieści Josepha Rotha. Jej tytuł – „Ucieczka bez kresu" – jak zaznacza Paweł Huelle we wstępie do polskiego wydania – od razu wyznacza perspektywę. „Bohater Rotha – podobnie jak Odys – po prostu pragnie wrócić do domu. Lecz Itaki już nie ma. Austria przestała być ojczyzną. [...] Powrót staje się ucieczką: od koszmarów wojny i zastanej po wojnie sytuacji". Ucieczką, podczas której bohater jest po prostu rzucany przez ślepy los prosto w wir rozmaitych wydarzeń, który mu przygotowała wielka historia.

Dlaczego o tym myślę? Gdyż czytając o wakacjach polskich (i nie tylko) turystów odnoszę wrażenie, że – niczym bohater Rotha – są miotani po różnych wakacyjnych „destynacjach" mimo ich woli w sposób, na który, wydawałoby się, nie mają żadnego wpływu.

Ich „ucieczką bez kresu" – od pozornie szarej rzeczywistości – stały się kolorowe „podróże bez sensu", w których świat składa się z poszczególnych migawek, przerzucanych w sposób przypadkowy, niczym w kalejdoskopie.

O głębszych refleksjach wobec odwiedzanych miejsc zazwyczaj ciężko tu mówić, gdyż sama podróż, jak i ogólnie wiedza o świecie, jest budowana najczęściej na schematycznej narracji hasłowo-skrótowej.

Według prostej zasady – jeśli czegoś o danym kraju, regionie, mieście się nie wie – to wcale niekoniecznie trzeba dowiedzieć się czegoś więcej, wystarczy to, co się rzekomo już „wie".

Przykładów tego typu myślenia i zachowania nie brakuje, a biorąc pod uwagę, że w kontekście letnich masowych urlopów w czołówce krajów chętnie odwiedzanych przez turystów z Polski jest Chorwacja – siłą rzeczy właśnie tam można wiele z nich znaleźć.

Co więcej, ten kraj nad Adriatykiem już dawno chyba na swój sposób przestał być miejscem realnym w świadomości wielu Polaków (o ile w ogóle kiedykolwiek nim był), a stał się właśnie podręcznikowym wręcz przykładem takiego groteskowego myślenia, zlepionego z rozmaitych stereotypów i wyobrażeń o nim.

Im więcej turystów odwiedza Chorwację podczas letnich urlopów – tym więcej stereotypów i opowieści opartych na myśleniu skrótowo-hasłowym.

Zresztą, w czasach, kiedy podróże są coraz bardziej mylone z turystyką, zwłaszcza masową, pytanie zasadnicze brzmi – czy w ogóle może być inaczej.

Pociąg do Rijeki, czyli alkozug „na Chorwację"

Z wielką pompą na początku lata oznajmione i reklamowane mocno ponad dość skromne realia połączenie kolejowe do Chorwacji dostarczyło w tym sezonie letnim mnóstwo tego typu relacji podróżnych.

Od samego początku, czytając o otwarciu tego połączenia, można było wzruszać ramionami ze zdziwienia. Rzeczywiście, pytań w związku z tym pociągiem z Warszawy do Rijeki było chyba więcej niż odpowiedzi. Po pierwsze pytanie rodzi sama zasadność tego połączenia kolejowego, jeśli wziąć pod uwagę wielość i rozmaitość oferty lotniczej ze wszystkich praktycznie większych lotnisk w Polsce. Po drugie, pociąg de facto składa się z wagonów doczepianych do istniejących już połączeń ÖBB i MÁV, pytanie więc, dlaczego nie można było po prostu ograniczyć się wzajemnym zgraniem rozkładów i wspólnymi taryfami między spółkami kolejowymi pozostaje otwarte.

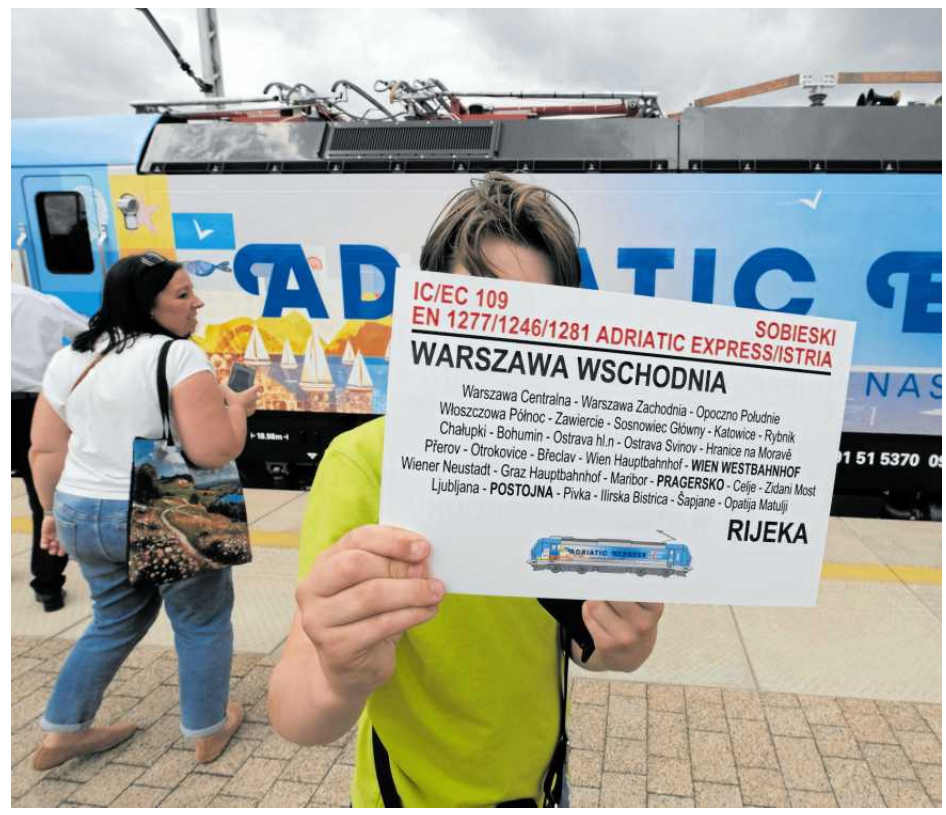

• **Pierwszy pociąg PKP Intercity do Rijeki w Chorwacji ruszył ze stacji Warszawa Wschodnia 27 czerwca 2025 roku** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Po trzecie – nie do końca zrozumiała jest dla mnie decyzja o wybraniu trasy przez Słowenię, gdzie obecnie toczy się kilka potężnych projektów kolejowych, w tym całkowita przebudowa węzła kolejowego i dworca w Lublanie oraz budowa nowego tunelu na trasie do Kopru i na wybrzeże, co powoduje liczne ograniczenia w ruchu kolejowym na terenie tego kraju.

Większość podróżnych, którzy wybierają się w podróż tym pociągiem siłą rzeczy tych pytań raczej ani sobie, ani komuś innemu nie zadają. Swoje opinie natomiast jak najbardziej wyrażają, a dziennikarze chętnie je publikują. Zarówno o warunkach podróży, jak i o jej celu.

Im więcej turystów odwiedza Chorwację podczas letnich urlopów – tym więcej stereotypów i opowieści opartych na myśleniu skrótowo-hasłowym. Zresztą, w czasach, kiedy podróże są coraz bardziej mylone z turystyką, zwłaszcza masową, pytanie zasadnicze brzmi – czy w ogóle może być inaczej

„O Rijece nie wiedzą prawie nic – wystarczy, że ma nie padać i można się wykąpać w morzu" – czytam w artykule „Newsweeka", który kusi czytelników już w nagłówku dodatkowo informując, że miasto jest „brzydkie jak Bytom sprzed lat".

„W Rijece żadnych kokosów nie ma, już chyba lepiej było wysiąść w tej Lublanie. Proszę tylko popatrzeć na ten dworzec – pokazuje ręką dziurawe perony i brudne ławki" – czytam dalej opinię kolejnej podróżnej, której rzekomo w związku z powyższym „wracają wspomnienia z czasów PRL".

„Warunki są fatalne, w mieście nic nie ma. Najbliższa plaża to wybieg dla psów. Kolejna jest malutka, ledwo się ludzie mieszczą" – cytuje kolejny wczasowicz, którego koleżanka dodaje, że jedli tam głównie w McDonaldzie, gdyż „brzydzą się niepolskiego mięsa, a obce po prostu nie smakuje", oraz że w tym „brzydkim mieście" nie można kupić „normalnej kawy".

Jeszcze więcej tego typu opisów można znaleźć na forach turystycznych i grupach poświęconych turystyce, gdzie w kontekście pociągu określonego przez media „największym hitem sezonu" przewija się często niezbyt chlubne określenie „alkozug", gdyż znaczna część pasażerów tego pociągu nic lepszego w trakcie podróży i tak poza spożywaniem treunków nie ma do roboty.

Miasto jak ze snu

Czy Rijeka, w której byłem wiele razy, rzeczywiście jest miastem brzydkim? – zadaję sobie zatem pytanie. Przede wszystkim brzydota nie jest cechą obiektywną, ale zależy od kulturowych i historycznych kontekstów.

A skoro owe konteksty oparte są na myśleniu skrótowo-hasłowym, to ocena stopnia brzydoty danego miejsca jako średniej „dla wszystkich" wydaje się zadaniem niemalże nie do wykonania.

Sięgam po krótki opis miasta, zawarty w najsłynniejszym bodajże dziele podróżniczym pierwszej połowy XX w. poświęconym tej części Europy – „Black Lamb and Grey Falcon" Rebekki West. Książka została po raz pierwszy wydana w 1941 r. i zawiera opisy z podróży po Królestwie Jugosławii i krajach sąsiednich, którą autorka odbyła w 1937. I czytam:

„Następnego ranka wstaliśmy bardzo wcześnie, aby przed wejściem na pokład naszego małego parowca zdążyć jeszcze przejechać przez most graniczny nad rzeką łączącą Sušak z Fiume. Znaleźliśmy tam miasto, które wyglądało jak ze snu, choć raczej koszmarnego, przyprawiającego o ból głowy. Jego pierwotny charakter był okrągły niczym amfiteatr, spalony słońcem i solidny, jak każde pompatyczne południowe miasto portowe, ale traktaty powojenne okaleczyły je, nadając mu surrealistyczny wygląd.

Na ten solidny plan miasta, nakreślony przez rozsądnych architektów dla rozsądnych ludzi, nałożono więc inny, dość idiotyczny, który przecina ulice wysokimi murami, a tym samym dzieli sąsiadujące ze sobą domy poprzez półgodzinne objazdy i konieczność stawienia czoła różnym formalnościom. A w miejscach, gdzie już nie ma żadnych granic fizycznych, na środku placu lub na moście łączącym części nabrzeża, do przodu wysuwają się mężczyźni w mundurach i żądają paszportów, groźni jak postacie wrzucone nagle w ten sen przez niespokojne sumienie."

W tym krótkim, choć precyzyjnym i wyrazistym opisie autorka dość wiernie oddała klimat ówczesnego podzielonego miasta, gdzie w okolicach dzisiejszego placu Titov trg, tam, gdzie ulica Žrtava Fašizma przechodzi w ulicę Rade Šupicia i w pobliżu jednego z kanałów portowych płynie rzeka Riječina, w okresie międzywojennym przebiegała granica między królestwem Włoch, do którego należała większa część miasta zwana Fiume, i Królestwem Jugosławia, do którego należała mniejsza część zwana Sušak.

Czego nie wiemy o Rijece?

Granica ta i podział miasta wynikała właśnie z traktatów, o których wspomina West – najpierw Londyńskiego, w ramach którego Włochom zostały złożone obietnice terytorialne za dołączenie do aliantów podczas I wojny światowej, a później z Rapallo, który z kolei kończył żywot quasi-państwa, założonego w tym mieście przez bohatera wojennego, awanturnika, pisarza, poetę i wizjonera, uważanego za prekursora faszyzmu Gabriele d'Annunzio.

12 września 1919 dokonał on zbrojnego zajęcia miasta na czele bojówek sfrustrowanych włoskich kombatantów wojennych, których poprowadził z miejscowości Ronchi (dziś Ronchi dei Legionari, w pobliżu znajduje się międzynarodowe lotnisko Triestu) na północ od Triestu. Na pamiątkę tego wydarzenia ulica prowadząca z centrum Triestu w kierunku miasta Muggia i granicy ze Słowenią dziś nosi jego imię.

Zaś zajęte przez walecznego poetę i jego legionistów miasto w zatoce Kvarneru miało stać się wzorem „państwa przyszłości", organizacji politycznej nowego typu, „modelem nowego świata wolnych duchów", czyli antytezą modelu liberalnej burżuazyjnej monarchii.

Fiume – i proklamowana w mieście przez d'Annunzio Regencja di Carnaro – przyciągało tych, którzy w powojennej rzeczywistości szukali radykalnej zmiany ówczesnego porządku społecznego i politycznego w powojennej Europie. Tzw. Impresa di Fiume cieszyła się zainteresowaniem różnych postępowych grup w całej Europie, zwłaszcza futurystów, ale też choćby berlińskich dadaistów. Ówczesna Fiume pod rządami d'Annunzio na chwilę stała się miastem nowoczesności, wyzwolenia od tradycyjnej obyczajowości, ośrodkiem swobody seksualnej

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

ka?

i naturyzmu; liczni legioniści nie ukrywali homoseksualizmu, organizowali bachanalia, orgie, eksperymentowali z narkotykami i głosili gromkie hasła o sztuce przyszłości, której „podwaliny kładzie się dziś w Fiume".

D'Annunzio okazał się też pionierem pod względem sposobu komunikowania się ze społeczeństwem. Jako pierwszy z przywódców państw stosował techniki, które później miały zostać wykorzystane przez wodzów faszystowskich. Budowaniu poparcia ludu służyły masowe wiece z pompatycznymi przemowami duce (wygłaszanymi z balkonu pałacu, w którym rezydował, bądź na scenie teatru Fenice), celebracja różnego rodzaju świąt (również kościelnych), kult przywódcy i legionowych bohaterów, tysiące flag zdobiących miasto (flagę, podobnie jak godło węża Uroborosa, pożerającego własny ogon, oraz hasło Quis contra nos – Comandante zaprojektował własnoręcznie), świetlne iluminacje, umiejętne wykorzystanie motywów religijnych. To właśnie tu, w Rijece, podczas rządów Comandante po raz pierwszy zaczęto stosować patriotyczne zawołanie „alalà" i tzw. salut rzymski, a wśród wykorzystywanych symboli odnaleźć można także swastykę.

Rządy Gabriele D'Annunzio w Fiume trwały krótko – jedynie 16 miesięcy. Przyniosły jednak wiele zdarzeń interesujących dla historyka idei i badacza ustrojów państwowych. Podkreślić przy tym trzeba, że ten epizod wymyka się jednoznacznym ocenom, miał bowiem jednocześnie charakter operetkowy i tragiczny, nacjonalistyczno-militarny i rewolucyjno-klasowy, narodowy włoski i internacjonalistyczny.

Miasto, które płynie

Nieoficjalnym hasłem dzisiejszego miasta o nazwie „Rzeka" jest „Miasto, które płynie". Rijeka rzeczywiście dość wyraźnie wyróżnia się na tle pozostałych dużych miast chorwackich. To trzecie co do wielkości miasto w kraju ma inny charakter niż Split czy Dubrovnik, i choć nie może pochwalić się antycznymi zabytkami, z pewnością jest miastem wyjątkowo interesującym, które ma do opowiedzenia wyjątkową historię. Wystarczy spojrzeć na nie z wysokości zamku Trsat, stanąć na Korzo pod wieżą zegarową lub przed fasadą starego teatru, z balkonu którego d'Annunzio ogłaszał swoje teatralne państwo i tłumaczył zasady nowego ustroju „przyszłości" – korporatywizmu.

Ale można oczywiście też po prostu stwierdzić, że jest „miastem brzydkim".

„Było ciemno, kiedy przekroczyliśmy granicę Jugosławii. Przystojni młodzi żołnierze w oliwkowych mundurach, o twarzach, które były zarysowane przez płaskie kości policzkowe, zadawali pytania cicho, natarczywie, bez zainteresowania. Kiedy pociąg ruszył ze stacji, nasz współpodróżny fabrykant powiedział z gromkim śmiechem: „Cóż, od teraz możemy pożegnać się z dobrym jedzeniem, dopóki nie wrócimy znów tutaj". Jedzenie w Jugosławii jest okropne". „Ach, słyszeliśmy o tym" – jęknęła żona biznesmena. „I cóż ja zrobię z moim biednym mężem? Nie ma tam w ogóle nic dobrego, nieprawdaż?" – pisze w swojej książce Rebecca West.

„Cała Europa Środkowa wydaje mi się być sceną fantazji, której nie potrafię zinterpretować" – dzieli się z czytelnikiem refleksją z podróży Brytyjka.

Zdaje się, że niemal 90 lat później tej interpretacji (choć z innych niż w przypadku West przyczyn) nie potrafi również przeprowadzić polski turysta, który wysiada z pociągu, rozgląda się i błyskawicznie wydaje opinię. I najwyraźniej bardzo mu z tym dobrze. ●

Nikodem Szczygłowski (1978) – tłumacz, eseista, podróżnik. Pisze głównie o Europie Środkowej, współpracuje z „Gazetą Wyborczą".

• Części rakiet Flaming w tajnej fabryce pocisków w Ukrainie, 14 sierpnia 2025 roku
FOT. EFREM LUKATSKY/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ukraina ma nowe pociski manewrujące

Co powstanie po połączeniu bomby lotniczej i silnika ze starego czechosłowackiego odrzutowca? Tani w produkcji i prosty w obsłudze pocisk manewrujący Flaming. Ukraińcy chcą produkować siedem sztuk dziennie.

Bartosz T. Wieliński

Rosjanie pociskom rakietowym nadają nazwy budzące strach: pociski hipersoniczne to kindżały; rakiety przenoszące głowice jądrowe odpalane z okrętów podwodnych to buławy; z kolei iskandery – pociski balistyczne krótkiego zasięgu – nazwę wzięły od rozpowszechnionej na Kaukazie i w Azji Centralnej wersji imienia Aleksandra Wielkiego.

W tym czasie Ukraińcy wystawiają pociski o niegroźnej, wręcz niepoważnej nazwie FP-5 Flaming. – To z powodu koloru – tłumaczy dziennikarzom portalu Politico Europe Iryna Terech, szefowa produkującej drony bojowe ukraińskiej firmy Fire Point. Prototypy pocisku (podobno przez pomyłkę) pomalowano na różowo, skojarzenie z ptakiem nasunęło się samo.

Nazwa to symbol, że kobiety brały udział w opracowywaniu pocisku. Broń, która ma zasięg 3 tys. kilometrów, nie musi przecież mieć złowrogiej nazwy – mówi Terech.

Flamingi przenoszące głowicę bojową o wadze 1100 kg opracowano w ciągu dziewięciu miesięcy. Prezydent Wołodymyr Zełenski mówi, że to „najbardziej udane rakiety opracowane w Ukrainie". Według niepotwierdzonych informacji flamingi są już wykorzystywane do atakowania celów w Rosji. W ich zasięgu – jeśli podawane przez producenta dane nie są przesadzone – jest 80 z 90 baz rosyjskiego lotnictwa i większość strategicznych zakładów przemysłowych takich jak rafinerie czy fabryki broni i amunicji.

Flamingi mają prostą konstrukcję

Nowa broń wyglądem przypomina słynne pociski V-1, produkowane przez Niemców podczas drugiej wojny światowej. Te pierwsze w historii lotnictwa pociski manewrujące napędzał silnik pulsacyjny umieszczony nad kryjącym 800-kilogramową głowicę bojową i zaopatrzonym w krótkie skrzydła kadłubem w kształcie wrzeciona.

Według niepotwierdzonych informacji flamingi są już wykorzystywane do atakowania celów w Rosji. W ich zasięgu jest 80 z 90 baz rosyjskiego lotnictwa i większość strategicznych zakładów przemysłowych takich jak rafinerie czy fabryki broni i amunicji

Flamingi mają podobną konstrukcję, bo ich projektanci również postawili na prostotę. Chodziło i wciąż chodzi o to, by pociski produkować jak najszybciej i najtaniej. Budowa V-1 pochłaniała w 1944 r. ok. 350 roboczogodzin, czyli trwała 20 razy krócej niż produkcja myśliwca. Koszt wytworzenia pocisku była zaś 10 razy niższy niż załogowego samolotu. Ukraińska firma Fire Point produkująca pociski Flaming podaje, że w ukrytych fabrykach miesięcznie produkuje 50 pocisków. Wkrótce produkcja ma przyspieszyć i z taśm montażowych ma schodzić 200 pocisków miesięcznie, czyli około siedmiu sztuk dziennie.

Szybkość produkcji wynika też z zastosowanych komponentów. Głowica bomby to tonowa bomba lotnicza FAB-1000, silnik pochodzi zaś z popularnych czechosłowackich samolotów szkolno-bojowych L-39 Albatros, produkowanych podczas zimnej wojny. Co więcej, silnik opracowano w ZSRR, w biurze konstrukcyjnym im. Iwczenki w Zaporożu na Ukrainie. Bomb w ukraińskich arsenałach są tysiące, silników w magazynach także sporo. W efekcie koszt budowy jednego flaminga to mniej niż 800 tys. dolarów. To o połowę mniej niż używane przez Ukrainę brytyjskie pociski manewrujące Storm Shadow czy amerykańskie ATACMS.

Czy Ukraina wykorzysta flamingi?

Różnica polega na tym, że zachodnie pociski przenoszą mniejsze głowice bojowe (amerykańskie nawet czterokrotnie) i mają trzykrotnie mniejszy zasięg. Co więcej, pociski Storm Shadow są odpalane z samolotów, ATACMS wymagają specjalnych kołowych wyrzutni. Flamingi startują zaś z mobilnych ramp. Ukraińskie pociski nie mają jednak tak zaawansowanych systemów naprowadzania na cel. Z analizy nagrań ujawnionych przez Fire Point wynika, że flamingami steruje się za pomocą popularnego oprogramowania wykorzystywanego do obsługi dronów, co pozwala wyznaczyć pociskowi kurs do celu. W ten sposób można planować uderzenia w rafinerie czy magazyny amunicji, ale trudno zniszczyć wymagający precyzyjnego uderzenie bunkier.

Informacje o nowej broni zbiegły się ze sprzecznymi sygnałami z USA. Z jednej strony prezydent Donald Trump zachęcał na platformach społecznościowych Ukraińców, by atakowali cele w głębi Rosji, z drugiej Pentagon zabronił im wykorzystywać do tego pociski ATACMS. Jeśli flamingi okażą się tak skuteczne, jak chwalą je producenci, sprzeciw Amerykanów nie będzie miał znaczenia. ●

eprasa.pl 2076a5c0c0

Rosja znów inicjuje debatę o wysadzeniu Nord Streamów

Pretekstem dla Moskwy do zainicjowania kolejnej debaty w Radzie Bezpieczeństwa ONZ o wysadzeniu gazociągów Nord Stream stało się zatrzymanie we Włoszech Ukraińca, podejrzewanego przez Niemcy o udział w tym sabotażu.

Andrzej Kublik

Na wniosek Rosji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbędzie się kolejna debata na temat wysadzenia trzy lata temu obu nitek bałtyckiego gazociągu Nord Stream z Rosji do Niemiec i jednej z dwóch nitek bliźniaczego systemu Nord Stream 2.

Rosja zażądała takiej debaty „w związku z pojawieniem się informacji o zatrzymaniu podejrzanego o organizację zamachów na Nord Streamy we wrześniu 2022 r." – wyjaśnił Dmitrij Poljanskij, pełniący obowiązki przedstawiciela Rosji w ONZ. Dodał, że Rosja podczas debaty zamierza „zwracać uwagę na przewlekanie się dochodzenia Niemiec i jego nieprzejrzystość" w sprawie wysadzenia podmorskich gazociągów z Rosji.

Szwecja i Dania swoje odrębne śledztwa w sprawie wysadzenia gazociągów, do którego doszło na wodach wyłącznych stref ekonomicznych tych państw, zamknęły na początku zeszłego roku, nie wskazując podejrzanych, ani nie ujawniając, co ustalili śledczy. Natomiast Niemcy kontynuują swoje dochodzenie.

Poljanskij dodał, że sprawująca obecnie przewodnictwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ Panama postanowiła przeprowadzić tę debatę nocą z wtorku na środę polskiego czasu.

Berlińska teoria żaglówki

W czwartek 21 sierpnia w pobliżu miasta Rimini nad Adriatykiem włoska policja zatrzymała na wniosek Niemiec 49-letniego Ukraińca Serhija K. Było to na trzy dni przed świętem niepodległości Ukrainy.

Niemiecka prokuratura podejrzewa go o koordynowanie i/lub bezpośredni udział w wysadzeniu trzech nitek gazociągów Nord Stream i Nord Stream 2.

W czasie wstępnego posiedzenia sądu apelacyjnego w Bolonii Serhij K. nie przyznał się do stawianych mu oskarżeń i nie zgodził na dobrowolną ekstradycję do Niemiec. Decyzję w tej sprawie włoski sąd może podjąć podczas rozprawy, którą wyznaczono na początku września.

Według doniesień mediów zatrzymany we Włoszech obywatel Ukrainy jest podejrzany w ramach tzw. teorii żaglówkowej niemieckich śledczych. Według tej teorii gazociągi wysadziło sześć osób, które 6 września 2022 r. wypłynęły z Rostocku wynajętym w Niemczech jachtem, a praktycznie 13,5-metrową żaglówką, o nazwie Andromeda. W czasie trwającego dwa tygodnie rejsu, płetwonurkowie z tego zespołu mieli rzekomo założyć ładunki wybuchowe na gazociągu w trzech miejscach w pobliżu wyspy Bornholm, gdzie Bałtyk ma 70 do 90 m głębokości, a czwarty – w miejscu odległym o 80 km.

Moskwa korzysta na zatrzymaniu

Teoria wysadzenia Nord Streamów przez zamachowców żeglujących Andromedą budziła wątpliwości, także niektórych mediów w Niemczech. Wskazywano, że Andromeda nie jest konstrukcyjnie dostosowana do prac nurków. A nurkowanie na głębokości 70-90 m wymaga stosowania komory barycznej. Precyzyjne zakładanie pod wodą materiałów wybuchowych jest też trudne z pokładu jachtu, który na tak głębokich wodach nie mógł stać na kotwicy.

Na wodach koło Bornholmu masywne stalowe rurociągi, otoczone jeszcze warstwą betonu, zostały rozerwane na długości kilkuset metrów. Według szwedzkich i duńskich śledczych wymagało to użycia materiałów o sile wybuchu odpowiadającej kilkuset kilogramom trotylu. Jak tyle materiałów zmieściłoby się na niewielkiej Andromedzie?

• **Wyciek gazu z gazociągu Nord Stream 2 u wybrzeży duńskiej wyspy Bornholm na Bałtyku, 27 września 2022 roku** FOT. DANISH DEFENCE COMMAND/HANDOUT VIA REUTERS/FILE PHOTO

Nie wiadomo, jakie dowody ma niemiecka prokuratora dla uzasadnienia podejrzeń wysuwanych wobec Serhija K. Ale oskarżenia pod adresem Ukrainy o wysadzenie gazociągów Nord Stream wznowiono w czasie bardzo dogodnym dla Rosji

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaprzeczał, aby Ukraina miała coś wspólnego z wysadzeniem bałtyckich gazociągów już wiosną 2023 r., kiedy spekulacje na ten temat zaczęły pojawiać się w magazynie „Spiegel" i stacji telewizyjnej ARD z Niemiec, oraz amerykańskich dziennikach „The New York Times", „Washington Post" i „Wall Street Journal".

Nie wiadomo, jakie dowody ma niemiecka prokuratora dla uzasadnienia podejrzeń wysuwanych wobec Serhija K. Ale oskarżenia pod adresem Ukrainy o wysadzenie gazociągów Nord Stream wznowiono w czasie bardzo dogodnym dla Rosji.

Coraz mniej prawdopodobne jest spotkanie Putina z Zełenskim, zapowiadane na początku zeszłego tygodnia przez Trumpa. A jednocześnie oskarżanie Ukraińców o wysadzenie gazociągów stawia pod znakiem zapytania wsparcie Niemiec dla Ukrainy w odpieraniu rosyjskiej agresji, co do ataków na rząd kanclerza Friedricha Merza wykorzystują już politycy prorosyjskiej, skrajnie lewicowej partii Ruch Sahry Wagenknecht (BSW). ●

Nie wyślesz paczki do USA.
Trump wywołał chaos w Europie

Poczta Polska wstrzymała przyjmowanie przesyłek z towarami do USA. Takie decyzje są ogłaszane w całej Europie wskutek zniesienia przez Trumpa zwolnienia z ceł przesyłek o wartości do 800 dol.

Chciałeś wysłać do krewnych w USA przesyłkę z prezentem? Na razie trzeba o tym zapomnieć.

Poczta Polska ogłosiła, że od poniedziałku 25 sierpnia ogranicza czasowo – czyli aż do odwołania – przyjmowanie przesyłek zawierających towary, które chcemy wysłać do Stanów Zjednoczonych.

Decyzja ta dotyczy paczek pocztowych zawierających towary, także z zadeklarowaną wartością, przesyłek listowych z zadeklarowaną wartością, przesyłek listowych nierejestrowanych, poleconych oraz przesyłek Global Ekspres i EMS.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Poczta Polska aż do odwołania nie będzie przyjmować przesyłek zawierających towary, które mają być wysłane do USA**

Nadal możliwe będzie nadawanie listów, także poleconych, które nie zawierają towarów, a także przesyłek EMS z dokumentami.

Taką samą decyzję, jak Poczta Polska, ogłosiły też poczty w innych państwach Europy. Poczty w Niemczech, Danii, Szwecji i Włoszech wstrzymały przyjmowanie paczek do USA już w sobotę, Francja i Austria to ograniczenie wprowadzają od poniedziałku, a Wielka Brytania – od wtorku.

Poczty w Europie wstrzymują wysyłkę paczek z towarami do USA, bo od piątku 29 sierpnia zniesione zostaną tam ulgi na przesyłki niskiej wartości, a konkretnie o wartości do 800 dol.

Od tego czasu na wszelkie towary przesyłane paczkami mają być nakładane cła przypisane przez administrację Donalda Trumpa dla konkretnego państwa. W przypadku UE te cła powinny wynosić 15 proc., jak pod koniec lipca uzgodniła z Trumpem szefowa KE Ursula von der Leyen.

Szkopuł w tym, że na razie rząd USA nie wydał przepisów wykonawczych do tych nowych regulacji.

„Nierozstrzygnięte pozostają kluczowe pytania, zwłaszcza dotyczące tego, w jaki sposób i przez kogo będą pobierane cła w przyszłości, jakie dodatkowe dane będą wymagane oraz w jaki sposób będzie przebiegać przekaz danych do amerykańskiej Służby Celnej i Ochrony Granic" – oświadczył DHL, największy w Europie dostawca usług przewozu przesyłek, tłumacząc wstrzymanie przyjmowania przesyłek z towarami do Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Trump wiosną wprowadzał ograniczenia w zwolnieniu z ceł towarów przesyłanych paczkami z Chin. To miało uniemożliwić chińskim sklepom internetowym, takim jak Temu i Shein, omijanie amerykańskich ceł. Później prezydent USA postanowił w ogóle zlikwidować w USA system zwolnienia z ceł przesyłek niskiej wartości (*de minimis*).

Według amerykańskich służb celnych w 2024 r. do USA dostarczono 1,36 mld przesyłek pocztowych zwolnionych z cła z towarami o wartości 64,6 mld dol., napisała agencja AP. ●

Andrzej Kublik

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Wtorek, 26 sierpnia 2025

Imieniny obchodzą: Maria, Sandra

Redaktor prowadzący: **Wojciech Tymowski**

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Nad skwerem górowała metalowa rzeźba żyrafy

Chcą tu budować wieżowiec

30-kondygnacyjny wieżowiec z setkami mieszkań na wynajem chce budować inwestor na działce, która dziś jest częścią skweru na Woli. **Stołeczny ratusz na część tego planu – ale tylko część – już się zgodził.**

Michał Wojtczuk

• **Fragment wizualizacji wieżowca planowanego na skraju skweru płk. Kuźmirskiego-Pacaka**
GRAFIKA: PREZENTACJA G-CITY

Nie każdy warszawiak od razu skojarzy z miejscem nazwę skweru im. płk. Zdzisława Kuźmirskiego-Pacaka. Ale jeśli wspomnieć o charakterystycznej rzeźbie żyrafy, wiele osób od razu będzie wiedzieć, że chodzi o skwer u zbiegu ulic Kasprzaka i Wolskiej na Odolanach. Żyrafa – mniejsza siostra tej stojącej przed ogrodem zoologicznym – stoi tam od kilku lat. Przeniesiono ją z ul. Górczewskiej, tworząc na skwerze przy Kasprzaka park rzeźby.

Za jakiś czas kilkumetrowa żyrafa może znaleźć się w cieniu ponadstumetrowego wieżowca, który na części wolskiego skweru chce zbudować firma G-City, właściciel m.in. galerii handlowej Promenada.

Wieżowiec okroi skwer na Odolanach?

G-City od jakiegoś czasu inwestuje nie tylko w galerie handlowe, ale także w mieszkania na instytucjonalny wynajem, nazywane skrótem PRS. Zbudowała już zespół budynków z ponad 400 takimi mieszkaniami obok galerii Promenada przy Ostrobramskiej, w planach ma budowę kolejnych bloków – aż 1,6 tys. mieszkań.

Jakiś czas temu firma pochwaliła się, że kupiła w Warszawie kolejną działkę pod mieszkania PRS. Nie podała jej dokładnej lokalizacji. Ale opublikowała wstępną wizualizację, dzięki której nieruchomość łatwo namierzyć – w tle widać bardzo charakterystyczny budynek: tzw. Hongkong firmy J.W Construction. To oznacza, że budynek miałby stanąć we wschodniej części skweru na Odolanach.

Dla wielu warszawiaków to może być zaskoczenie. Działka pod wieżowiec jest dziś częścią skweru, jest gęsto porośnięta drzewami. Ale rzeczywiście stołeczny ratusz dopuszcza budowę w tym miejscu wieżowca.

Dlatego w planie zagospodarowania na działce, której właścicielem obecnie jest G-City, wpisano możliwość zabudowy, z dominantą wysoką aż na 105 metrów. Czyli mniej więcej tak wysoką, jak najwyższa część pobliskiego Hongkongu J.W. Construction.

W Warszawie budowanie mieszkań na wynajem tam, gdzie dopuszczono tylko usługi, zaczęło wymykać się spod kontroli

Ratusz stawia tamę mieszkaniom na wynajem

G-City przedstawiło koncepcję budowy 30-kondygnacyjnego wieżowca wysokiego na ponad sto metrów. Miałoby w nim się znaleźć aż 570 mieszkań na wynajem. I to z tą funkcją, a nie z gabarytami budynku, może być największy problem.

– Trudno mi sobie wyobrazić, aby na tej działce mogły powstać mieszkania lub też mieszkania na wynajem, skoro zapis planu zagospodarowania mówi wyłącznie o przeznaczeniu usługowym – mówi wiceburmistrz Woli Adam Hać. Zwraca uwagę: – Miejskie biuro architektury pilnuje, by w takich przypadkach nie zgadzać się na faktyczną realizację funkcji mieszkaniowej pod pozorem sprzedaży lokali usługowych. Takie lokale nie będą mogły uzyskać zaświadczenia o samodzielności, czego przykładem jest podobna sprawa sąsiedniego budynku J.W. Construction – przypomina.

Stołeczny ratusz od kilku lat prowadzi sądową batalię z J.W. Construction. Powtarza, że część „Hongkongu" powstała na pozwoleniu dla hotelu, a nie dla budynku mieszkalnego. Odmawia wydania zaświadczeń o samodzielności lokali, przekonując, że samodzielny może być hotel stanowiący część budynku, ale nie jego pojedyncze pokoje.

Tak pryncypialne stanowisko miejscy urzędnicy przyjęli, bo w Warszawie zaczęło wymykać się spod kontroli zjawisko budowania mieszkań na wynajem tam, gdzie w planach zagospodarowania specjalnie nie dopuszczano mieszkań, a jedynie usługi. Ma to liczne negatywne konsekwencje dla miasta, zaczynając od tego, że dla usług wyznaczane jest mniej miejsc parkingowych niż dla mieszkań. I jeśli ludzie długoterminowo wynajmujący mieszkania mają samochód, to zabierają miejsca innym mieszkańcom.

Czy w trybie ZPI powstanie wieżowiec?

– Wydaje mi się, że jedyna droga, by móc tu zbudować mieszkania na wynajem, to tryb Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego – uważa wiceburmistrz Hać. To tryb, który pozwala na ekspresową korektę planu zagospodarowania, o ile inwestor uzyska zgodę miejskiego samorządu. Czyli podobnie jak w procedurze lex deweloper, która będzie obowiązywać tylko do połowy przyszłego roku. – Ale w procedurze ZPI inwestor będzie musiał ponieść nakłady na rzecz samorządu na inwestycje towarzyszące określone zgodnie z miejskimi wytycznymi – zaznacza wiceburmistrz Woli.

Ratusz niedawno opublikował instrukcję, według której będą rozpatrywane takie wnioski. Punktem wyjścia jest zainwestowanie przez dewelopera w infrastrukturę publiczną kwoty blisko tysiąca złotych od każdego metra kwadratowego planowanej powierzchni użytkowej mieszkań. Samorząd ma też możliwość, której nie ma w lex deweloper: miasto może negocjować z deweloperem, by pewną pulę mieszkań oddał na lokale komunalne.

Jest jeszcze jeden bezpiecznik, z którego miasto może skorzystać, jeśli G-City wystąpi o zgodę na budowę wieżowca na skwerze. W planie zagospodarowania znajduje się zapis rzadko umieszczany w takich dokumentach, który oznacza, że to samorząd będzie mieć ostatnie słowo co do tego, jak budynek na skraju skweru będzie wyglądać. ●

Targówek

Dilerskie reklamy koło podstawówki

W okolicy jednej ze szkół podstawowych na Targówku pojawiło się graffiti reklamujące stronę internetową, na której można kupić narkotyki.

Jak niedawno opisywaliśmy, pośród bazgrołów na praskich murach zaczęły pojawiać się napisy odsyłające na strony internetowe, gdzie w prosty sposób można zakupić narkotyki. Teraz o podobnym problemie alarmuje radny KO z Targówka Norbert Zieliński.

– Te napisy pojawiły się na ścianie budynku przy ulicy Remontowej w formie graffiti. Jeden z mieszkańców zwrócił moją uwagę na to, że dilerzy reklamują się tuż koło szkoły podstawowej. Na murach są adresy stron, za pośrednictwem których można kupić substancje psychoaktywne. Wystarczy wpisać adres i złożyć zamówienie, to jest ogólnodostępne – mówi nam Norbert Zieliński.

Na ścianie budynku wskazanym przez radnego rzeczywiście widzimy adres strony internetowej napisany niebieskim sprayem, obok widnieje hasło „kup kryształ". Strona już na pierwszy rzut oka jest zaprojektowana profesjonalnie. Jej twórcy zachwalają swój biznes. W opisie czytamy, że witrynę stworzyli programiści, a produkty są dostarczane prosto z laboratorium. Za substancje psychoaktywne można zapłacić kryptowalutami, a dilerzy oferują tzw. dead-drops. To metoda polegająca na chowaniu narkotyków np. pod ziemią w określonej lokalizacji. Po wykonaniu płatności klient otrzymuje od dilera współrzędne przesyłki.

Działalność internetowych dilerów „Wyborcza" opisała w głośnym reportażu przygotowanym we współpracy z Frontstory.pl, Radiem Zet, Newsweekiem, Oko.press i money.pl. Z ustaleń dziennikarzy wynika, że internetowy handel substancjami psychoaktywnymi zyskuje na popularności od czasów pandemii, a w samej Warszawie może działać kilkadziesiąt takich sklepów. Narkotyki są dostarczane na różne sposoby, nie tylko przez dead-drop, ale też przez paczkomaty InPost czy nawet Uberem. Zapłacić można za nie m.in. BLIK-iem, a nawet przelewem czy wpłatą we wpłatomacie.

Reklama z Targówka jest częścią większego procederu od lat prowadzonego przez dilerów. Może być ona jednak szczególnie niebezpieczna, gdyż znajduje się nieopodal szkoły podstawowej. Z tego powodu Norbert Zieliński zwrócił się do władz dzielnicy o natychmiastową interwencję. – Z tego co ustaliłem, właściciel budynku ma zostać zmuszony do zamalowania graffiti, a sprawa została przekazana policji – mówi. – Mam nadzieję, że ten sklep zostanie jak najszybciej zamknięty – dodaje. ●

Miłosz Piotrowski

eprasa.pl 2076a5c0c0

Echa deportacji Ukraińców po koncercie Maxa Korzha

Za co można wydalać ludzi z Polski

Czy za skok przez barierki można stracić prawo do pobytu w Polsce? Ekspertka twierdzi, że deportacje Ukraińców po koncercie Maxa Korzha na Stadionie Narodowym są zgodne z prawem. Ale czy są sprawiedliwe?

Rafał Górski

Po koncercie białoruskiego rapera Maxa Korzha na Stadionie Narodowym, który odbył się 9 sierpnia, policja zatrzymała 109 osób. Część fanów bez odpowiednich biletów przeskoczyła z trybun na płytę, czyli bliżej sceny. Do akcji wkroczyła ochrona, wywiązały się burdy. W tłumie fanów pojawiło się też kilka flag ukraińskiej OUN-UPA, organizacji odpowiedzialnej za zbrodnie na polskiej ludności w czasie II wojny światowej.

Później wszystko potoczyło się lawinowo. Zatrzymani po spędzeniu 48 godzin w policyjnym areszcie 11 sierpnia stanęli przed Sądem Rejonowym dla Pragi-Południe, który nałożył na nich po 2 tys. zł grzywny za wykroczenie z art. 54 Ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Dzień później premier Tusk zapowiedział, że 63 zatrzymane osoby (57 obywateli Ukrainy i 6 Białorusi) zostaną deportowane.

Straż Graniczna puka do drzwi Angeliny tydzień później o 6 rano i wręcza dokumenty: zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zobowiązania do powrotu na Ukrainę i wszczęcie kontroli legalności pobytu, i na tej podstawie zatrzymanie. Następnie decyzją Komendanta Głównego Straży Granicznej została deportowana z Polski, z pięcioletnim zakazem wjazdu do strefy Schengen.

– Było to zgodne z prawem. Jednak czy była to decyzja konieczna w demokratycznym społeczeństwie, proporcjonalna do zaistniałych okoliczności, to jest zupełnie inna sprawa – mówi Agata Bzdyń, prawniczka specjalizująca się w prawach człowieka.

Służby deportowały też 21-letniego Mykolę. Jego przypadek jest bliźniaczo podobny, choć różni się istotnym detalem. W 2021 roku Ukrainiec został ukarany grzywną za jazdę samochodem bez uprawnień. Podczas koncertu Maxa Korzha też przeskoczył przez barierki, dostał 2 tys. zł grzywny, ale potraktowano to jako działanie w warunkach recydywy. Dostał 8 lat zakazu wjazdu do strefy Schengen. Twierdzi, że nie ma pretensji do polskich władz. Ale przyznaje: – Na koncercie była wesoła atmosfera. Nikt się nie spodziewał, że tak to się skończy.

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Deportacje na platformie X skomentował wiceminister w MSWiA Maciej Duszczyk. „Polska jest państwem gościnnym i praworządnym. Udzielamy szerokiego wsparcia uchodźcom wojennym z Ukrainy. Jeżeli jednak ktoś uderza w nasze wartości i zasady, nie może liczyć na pobłażliwość. Wywieszasz banderowską flagę, licz się z konsekwencjami”.

Na koncercie była wesoła atmosfera. Nikt się nie spodziewał, że tak to się to skończy

MYKOLA
deportowany

Ale ani Angelina, ani Mykola nie mieli nic wspólnego z wywieszaniem flag. Zrobił to Ukrainiec Dmytrii Dryhanets, który nie mieszka w Polsce, co sam przyznaje na nagraniu udostępnionym na platformie TikTok. „Flaga, którą trzymałem, była dla mnie symbolem wsparcia dla Ukraińców. Nie miałem niczego wspólnego z propagowaniem jakiegokolwiek reżimu. Jeśli ktoś poczuł się urażony, przepraszam. Jestem wdzięczny wszystkim Polakom, którzy pomagali i pomagają Ukraińcom” – mówi w nagraniu.

Piotr Tyma ze Związku Ukraińców w Polsce uważa, że to była rosyjska prowokacja. Czy kara deportacji jest adekwatna do czynu Angeliny i Mykoły? Zwrócili na to uwagę Obywatele RP w liście do premiera Donalda Tuska. Zarzucają w nim szefowi rządu, że „spełnia społeczne zapotrzebowanie środowisk skrajnej prawicy”. „Pańskie postępowanie jest skrajnym naruszeniem podstawowych praw człowieka, ale też zniweczeniem wielkiego wysiłku mnóstwa przyzwoitych ludzi przez długie lata w różnych epokach walczących o to, by państwo Polskie sprzyjało raczej przyzwoitości, a nie podłości” – czytamy.

Według polskiego prawa cudzoziemiec może zostać deportowany, jeśli zagraża bezpieczeństwu państwa, porządkowi publicznemu, obronności lub ochronie bezpieczeństwa państwa. Katalogu zagrożeń dla bezpieczeństwa jednak nie ma.

Agata Bzdyń mówi, że jeśli Angelina nie zaskarżyła wyroku sądu, stał się on prawomocny. I dało to pretekst Straży Granicznej do zastosowania przepisów o zobowiązaniu jej do powrotu do Ukrainy bez określenia terminu na dobrowolny wyjazd, co oznacza deportację w trybie natychmiastowym. Wynika to wprost z przepisów dotyczących warunków wjazdu i pobytu cudzoziemców w Polsce. Mówią one, że cudzoziemcowi odmawia się przebywania na terytorium Polski, jeżeli „wymagają tego względy obronności lub bezpieczeństwa państwa lub ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego”.

– Porządek publiczny to szeroka kategoria wykroczeń, występków czy zbrodni. To w zasadzie wszystko, co narusza polskie prawo – dodaje Agata Bzdyń. – Gdyby funkcjonariusze Straży Granicznej byli wyjątkowo złośliwi, mogliby stosować ten przepis w stosunku do kogoś, kto puści w bloku zbyt głośno muzykę. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34392620

RP.6840.6.2025 Bodzanów, dnia 22.08.2025 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 37 ust. 1, art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) oraz na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213) Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów ogłasza **przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż niżej opisanej nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Bodzanów:

Lp.	*Oznaczenie nieruch wg katastru nier.*	*Pow. nieruch. ha*	*Cena wywoławcza zł. netto=brutto*	*Wadium zł.*	*Oznaczenie nieruchomości wg KW*	*Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania*	*Opis nieruchomości*	*Termin i miejsce przetargu*
1.	Obręb 0004 Bodzanów działka nr geod. 829/2	0,0263 ha	17 095,00 (siedemnaście tysięcy dziewięćdziesiąt pięć złotych 0/100gr)	1.710,00 (jeden tysiąc dziesięć złotych 0/100 gr)	KW Nr PL1P/00008117/4 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych	Dla przedmiotowej nieruchomości Gmina Bodzanów nie posiada opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz nie była wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.	Zabudowana nieruchomość w obszarze zwartej zabudowy mieszkaniowej, przy ulicy Głowackiego, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej i użyteczności publicznej. Posiada dostęp do drogi publicznej – gminnej. Budynek na nieruchomości murowany, w złym stanie technicznym, z widocznym bardzo dużym zużyciem.	Termin przetargu: 26.09.2025 r. o godz. 14:30 Miejsce: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, sala konferencyjna I piętro

Warunki udziału w przetargu:

1. W przetargu na powyższą nieruchomość należy wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości określonej w kolumnie powyższej tabeli, w terminie **do dnia 23 września 2025 r.** na konto Urzędu Miasta i Gminy w Bodzanowie **Nr 85 9011 0005 0970 0547 2000 0190**.
2. Do przetargu należy przystąpić osobiście lub przez pełnomocnika legitymującego się pełnomocnictwem szczególnym potwierdzonym notarialnie. W przypadku ustawowej wspólności majątkowej na dokumencie potwierdzającym wpłatę wadium na przetarg należy wskazać dane obojga małżonków. Na przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków lub pełnomocnictwo ogólne udzielone przez nieobecnego na przetargu małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu i składania oświadczeń związanych z przetargiem. **Osoby przystępujące do przetargu będą zobowiązane do złożenia oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie ich danych osobowych w zakresie związanym z przeprowadzeniem procedury sprzedaży przedmiotowych nieruchomości w przetargu.**
3. Uczestnik przetargu winien legitymować się dowodem tożsamości (dowód osobisty lub paszport).
4. Wpłacone wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia, odpowiednio: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu, zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
5. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ewidencji 829/2 zwolniona jest z podatku VAT.
6. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
7. W/w nieruchomość nie jest obciążona żadnymi prawami rzeczowymi na rzecz osób trzecich oraz nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące nabycia nieruchomości na rzecz Miasta i Gminy.
8. Cena sprzedaży nieruchomości jest płatna jednorazowo i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.
9. Wszelkie koszty i opłaty związane z nabyciem nieruchomości ponosi Nabywca nieruchomości.
10. Niestawienie się Nabywcy nieruchomości bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w terminie i miejscu wyznaczonym przez Burmistrza Miasta i Gminy lub nie wpłacenie w terminie należności, o której mowa powyżej, może spowodować odstąpienie od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.
11. Sprzedaż nieruchomości odbywa się według stanu prawnego uwidocznionego w ewidencji gruntów. Urząd Miasta i Gminy na własny koszt przed zawarciem aktu notarialnego dokona okazania nabywcy granic geodezyjnych nieruchomości lub ewentualnego ich wznowienia.
12. Przy nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców mają zastosowanie przepisy wynikające z ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.
13. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub jego odwołania z ważnych powodów.
14. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Planowania w Urzędzie Miasta i Gminy Bodzanowie, pokój nr 8 tel. 242607006 w. 130, oraz poprzez **e-mail: gmina@bodzanow.pl**

z upoważnienia Burmistrza
Małgorzata Cichocka
Zastępca Burmistrza
Miasta i Gminy Bodzanów

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34391185

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 28 lipca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu wykonania badań podłoża gruntowego oraz zapewnienie dojazdu umożliwiającego ich wykonanie:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o. Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania”,

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie, powiat żyrardowski, gmina Wiskitki, jednostka ew. 143805_5: obręb 0024 Podbuszyce, dz. ew. nr 9.

Decyzja o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości, ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań lub pomiarów niezbędnych do przygotowania i realizacji inwestycji, w szczególności badań podłoża gruntowego.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} - 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} - 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia **26 sierpnia 2025 r.**
WIR-I.747.7.26.2025.EPJ

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34392624

Miasto Stołeczne Warszawa – Zarząd Terenów Publicznych
ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa

ogłasza przetarg nr 14/2025

na oddanie w dzierżawę gruntów niezabudowanych zlokalizowanych w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy ul. W. Andersa (dz. ew. nr 23/5 z obrębu 5-01-06, WA4M/00163044/5) z przeznaczeniem na zorganizowanie miejsc postojowych przez mieszkańców (miejsca nr 1, 4, 5 i 6).

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi **10,41 zł/m2**.

Oferty należy składać do dnia 22 września 2025 r. do godz. 18.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 25 września 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Warunkiem udziału w przetargu jest m.in. wniesienie wadium w wysokości 200 zł.

Dokumenty przetargowe dostępne są stronie internetowej ZTP: www.ztp.waw.pl w zakładce Najem/Dzierżawa - Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 26.

1 WA

eprasa.pl 2076a5c0c0

Informator usług funeralnych

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

Z wielkim smutkiem żegnamy

Jędrzeja Ochremiaka

mądrego i kochanego przyjaciela,
zaangażowanego towarzysza dyskusji i podróży.

Kochanym

Ani, Lence i wszystkim Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia - jesteśmy z Wami i dla Was

Przyjaciółki z historii z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392719

Z wielkim żalem żegnamy piękną, mądrą Osobę

Panią

Lucynę Wyrzykowską

Mirkowi, Jerzemu oraz Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Hanka, Ryszard, Piotr Machińscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392729

Profesorowi

Mirosławowi Wyrzykowskiemu

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Matki

Lucyny Wyrzykowskiej

składa

Ewa Łętowska

34392654

Z wielkim żalem żegnamy naszego

Wielkiego Nauczyciela

Staszka Soykę

„Życie nie po to jest by brać, by bezczynnie trwać"

Jego przesłanie było, jest i pozostanie naszym przesłaniem!

Dziękujemy za wspólne chwile!

W imieniu Konfederacji Lewiatan i własnym

Nika Bochniarz, Marek Górski, Maciej Witucki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392705

Zmarła

Teresa Florczak

mieszkanka Domu Sióstr Franciszkanek na Piwnej,
osoba najwyższego zaufania, bardzo pomocna w pracy na rzecz
podziemia NSZZ "Solidarność"(1981-1989),
odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Hanka i Jacek Fedorowiczowie, Maria Prussak

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392723

Synom i Rodzinie

Marcela Łozińskiego

serdeczne wyrazy współczucia

składają

Danka, Justyna i Michał Chajnowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392700

Głęboko wstrząśnięci tragicznym odejściem

Małgosi

łączymy się w bólu

z naszym przyjacielem

Zdzisławem Rapackim

Daria i Marek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392782

W dniu 20 sierpnia 2025 roku odeszła w wieku 100 lat

Lucyna Wyrzykowska

ukochana Mama, Babcia i Prababcia, wspaniały Człowiek,
pedagog, nauczycielka historii i metodyki nauczania historii,
szanowana i lubiana przez pokolenia wychowanków.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
1 września 2025 roku o godzinie 12:00
Kościół św. Boromeusza, Stare Powązki w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na tym cmentarzu.

Pogrążeniu w bólu i smutku

Jerzy i Mirosław z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392724

26 sierpnia mijają dwa lata od niespodziewanej śmierci

Rafała Chomicza

Człowieka szlachetnego, opiekuńczego dla rodziny,
wielkodusznego dla przyjaciół.
Bardzo nam go brakuje.

O pamięć o nim i chwilę zadumy proszą

rodzice i siostra

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392187

Ze smutkiem żegnam Cię Marcelu,

Dziadku naszych wspólnych Wnuków.

Mikołaja, Pawła, Tomasza

Marysię, Idę, Emilka i Romana

serdecznie tulę do serca z powodu śmierci

Ich Taty i Dziadka

Marcela Łozińskiego

Danusia z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392699

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Małgorzaty Rapackiej

Małgosia była wspaniałą dziewczyną, pełną energii,
uśmiechu i życzliwości dla osób, które ją otaczały.
Małgosia była architektem i była w pełni zaangażowana
w swoją pracę zawodową.

Małgosiu, żegnamy Cię w wielkim żalu i smutku.
Nigdy o Tobie nie zapomnimy.

Koleżanki Grażyna Głażewska (architekt)
wraz z Andrzejem i Kasią oraz Jolanta Latała (architekt)
wraz z Asią i Michałem.

Spoczywaj w spokoju.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392714

Drogiemu Przyjacielowi

Mirkowi Wyrzykowskiemu

z głębi serca płynące wyrazy współczucia i żalu po śmierci

Mamy

składają

Anna i Wojciech Niżyńscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392651

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

eprasa.pl 2076a5c0c0

Z wielkim smutkiem żegnamy

ŚP

Marcina Bogusławskiego

naszego kochanego Starszego Brata

świetnego architekta

Gabi, Sandro, Agato i Matyldo

otoczyłyście Go najczulszą opieką w ostatnim, trudnym okresie życia
całym sercem jesteśmy z Wami

Piotr z Grażyną, Jerzy z Dorotą
i rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392791

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi

Prof dr hab. n. med.
Macieja Chałubińskiego

Był dla nas wzorem wspaniałego człowieka i naukowca.

Najbliższym i Współpracownikom

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Członkowie
Oddziału Mazowieckiego Polskiego Towarzystwa Alergologicznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392733

Naszej Drogiej Koleżance

Edycie Zawistowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają

Dziekan,
najbliżsi współpracownicy,
koledzy i koleżanki z Wydziału Zarządzania
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392720

Naszej Drogiej Pani Doktor

Monice Udzieli

najszczersze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składa

zespół ACL VISION OKULIŚCI

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392803

Marcel Łoziński

Reżyser
1940-2025

„Biorę, wzięta, gra zaczęta!
Kołysany kołysz cień.
Kudel, pudeł wejdź na budę.
Nemezis - przyjemny dzień”.
(Malcolm Lowry, „Pod Wulkanem”)

W dniu 20 sierpnia 2025 roku zmarł
nasz Kochany Tata, Dziadek, Teść, Mąż i Przyjaciel.

Pożegnamy Marcela w piątek 29 sierpnia 2025 roku
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach o godzinie 13:00.

Paweł, Mikołaj, Tomasz, Mania, Ida, Emil, Roman,
Agnieszka, Julia, Tamara, Anna.

Zamiast kwiatów prosimy o wpłaty na konto Pajacyka program PAH
nr konta: 02 2490 0005 0000 4600 8316 8772

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392718

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 sierpnia 2025 roku,

w wieku 100 lat, odszedł od nas

podpułkownik
Jerzy Olechniewicz

uczestnik Powstania Warszawskiego,
żołnierz batalionu „Czwartaków”, wieloletni oficer Wojska Polskiego,
odznaczony licznymi orderami i medalami państwowymi.

Był ukochanym mężem, tatą, dziadkiem i pradziadkiem,
człowiekiem pełnym spokoju i ciepła,
zawsze bliskim swojej rodzinie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 28 sierpnia 2025 roku o godzinie 11:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Na zawsze w naszych sercach

– pogrążona w żałobie

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392776

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 22 sierpnia 2025 roku,
przeżywszy 87 lat,
zmarł nasz kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ŚP

Marian Witold Stupkiewicz

Absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS (obecnie SGH),
wieloletni pracownik central handlu zagranicznego,
delegowany na kilkuletnie kontrakty do Maroka i Iraku.
Zapalony sportowiec, biegacz,
wicemistrz Polski
w biegu na 3000 metrów z przeszkodami z 1960 roku,
maratończyk, brydżysta, kibic sportowy.

Dobry i prawy człowiek, pełen humoru i pogody ducha.

Msza Święta pogrzebowa odbędzie się w piątek,
29 sierpnia 2025 roku o godzinie 14.00
w kościele pod wezwaniem
św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu na miejscowym cmentarzu (kw. 34/6/29).

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392812

Naszemu Koledze

Jarosławowi Gos

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Energa – Operator S.A. Oddział w Płocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392825

Naszemu drogiemu Przyjacielowi

Zdzisławowi Rapackiemu

z powodu odejścia Jego Żony

Małgosi

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Małgorzata i Janusz Siedleccy
Barbara i Wiesław Nowakowie
Tatiana i Sławomir Pajewscy
Marek i Jan Kołodziejscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392701

22 sierpnia 2025 roku zmarł przeżywszy 76 lat

ŚP

Tadeusz Jakubiuk

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 28 sierpnia 2025 roku
o godzinie 13.00
w kościele św. Jozafata Kuncewicza w Gęsi,
po którym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzina i Przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Zakład Pogrzebowy JAKUBISIAK

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392840

Panu

Jarosławowi Frączykowi

wyrazy głębokiego współczucia
i najszczersze kondolencje
w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Zakładu Remontów i Konserwacji Dróg

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392841

eprasa.pl 2076a5c0c0

Ukraińcy są aktywni na naszym rynku pracy

Zmiany w 800 plus dla uchodźców z Ukrainy. Czy na pewno się kalkulują?

Maria Korcz

• **2022 r., Łódź, ul. Piotrkowska. Obchody Dnia Niepodległości Ukrainy**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według raportu Narodowego Banku Polskiego z 2024 roku, uchodźcy z Ukrainy statystycznie podejmują pracę częściej niż polscy obywatele. Podczas gdy aktywność zawodową w 2024 roku deklarowało 58,5 proc. polskich obywateli w wieku 18-89 lat, obywatele Ukrainy pracowali w 76 proc. przypadków. A wśród tych osób, które przyjechały do Polski jeszcze przed wojną, ten wskaźnik sięgał nawet 93 proc.

Ukraińcy wypracowują 2,7 proc. polskiego PKB

Obecność Ukraińców, zwłaszcza w obliczu zmian demograficznych zachodzących w Polsce, ma więc niebagatelne znaczenie dla naszej gospodarki. Według analiz przygotowanych przez Deloitte dla UNHCR, gdyby nie obecność Ukraińców, PKB Polski w 2024 roku byłoby niższe o 2,7 proc. Według danych resortu pracy 800+ wypłacone w zeszłym roku Ukraińcom sięgnęło łącznie kwoty ponad 2 mld 800 tys. zł, a podatki odprowadzone przez Ukraińców do polskiego budżetu wyniosły w tym okresie 15 mld zł.

Z tych danych wynikają kolejne wątpliwości, o których mówi Andrzej Kubisiak, ekspert rynku pracy z Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

– Warto się zastanowić, czy taki przepis [wiążący 800+ z pracą] byłby na pewno opłacalny. Jeśli spojrzymy na liczby, to widzimy, że grupa, której by ten przepis dotknął, byłaby naprawdę niewielka i nie wiem, czy koszty obsługi takiej zmiany, legislacyjne i urzędnicze, nie przerosłyby oszczędności – mówi.

Jak zauważa, sceptyczne wobec Ukraińców nastroje padają na podatny grunt, bo – co widać w badaniach – nie doszacowujemy, ilu migrantów tak naprawdę pracuje.

– Kiedy pytaliśmy Polaków w prowadzonym przez PIE badaniu, o to jak wielu Ukraińców ich zdaniem pracuje w Polsce, to wskazywali na mniej niż 50 proc. A już wtedy wiedzieliśmy, że ten odsetek to co najmniej 60 proc. Tak dzieje się nie tylko w Polsce i myślę, że to pewnego rodzaju błąd poznawczy, który wynika z tego, że zwykle nie widzimy osób, które pracują na tzw. zapleczu, w magazynach, logistyce, halach produkcyjnych. A to tam pracuje najwięcej uchodźców – tłumaczy Kubisiak.

Sceptyczne wobec Ukraińców nastroje padają na podatny grunt, bo – co widać w badaniach – nie doszacowujemy, ilu migrantów tak naprawdę pracuje

„To pieniądze dla dzieci"

Prezydenckie weto spotkało się też ze stanowczymi reakcjami politycznymi.

„800 plus to pieniądze dla i na dzieci. Dzieci, które nie odpowiadają za to, czy ich mama ma pracę, czy właśnie ją straciła, czy opiekuje się chorą babcią albo noworodkiem. Pracę należy doceniać. Po utracie pracy trzeba zachęcać i pomagać w znalezieniu nowej. Ale za utratę pracy nie można karać – zwłaszcza niewinnych dzieci" – komentowała w serwisie X decyzję Nawrockiego Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, ministra pracy.

„To abc ludzkiej przyzwoitości. Wstyd, że zabrakło jej prezydentowi" – dodała.

„To weto jest po prostu głupie i niesprawiedliwe" – stwierdził z kolei Jan Szyszko, wiceminister funduszy i polityki regionalnej z Polski 2050.

Co z zezwoleniem na pobyt?

Zapowiedź prezydenta wywołała też obawy o to, co stanie się z osobami już przebywającymi w Polsce. Jeśli miałyby starać się o zezwolenie na pobyt tą samą drogą, którą starają się obywatele innych państw, może to oznaczać paraliż i tak niewydolnego systemu.

– Jeśli specustawa nie będzie obowiązywała od 1 października, system też nie jest przygotowany na to, żeby w ciągu miesiąca setki tysięcy osób wystąpiły o legalizację pobytu w Polsce według obowiązujących przepisów sprzed specustawy. To będzie kolosalny i natychmiastowy cios dla rynku pracy oraz gospodarki Polski. Czy jest na to gotowa Polska, która już teraz zaczęła odczuwać kryzys także z innych, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych powodów? – mówi Yuriy Grygorenko, dyrektor Centrum Analitycznego Gremi Personal. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34392235

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu V przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonej pod budowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Hutnicza obr. 267	4/8	1,1732	BY1B/00064946/6	2. 200.000,-*	270.000,-

***Uwaga:** cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **04.11.2025r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **28.10.2025 r**. przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   - na stronie internetowej : http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8^{00} -16^{00} (pon., śr., czw.); 8^{00} – 18^{00} (wt.); 8^{00} – 14^{00} (pt.).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34392634

Syndyk Masy Upadłości Małgorzaty Radlińskiej i Adama Radlińskiego
nieprowadzących działalności gospodarczej zamieszkałych w Gniewkowie
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

prawo własności lokalu mieszkalnego nr 1 stanowiącego odrębną nieruchomość o powierzchni 67,23 m2, położonego w miejscowości Szadłowice nr 7, gmina Gniewkowo,

gdzie lokal znajduje się na parterze budynku mieszkalnego, dwukondygnacyjnego za cenę wywołania wynoszącą **250.500 zł.**(dwieście pięćdziesiąt tysięcy pięćset złotych 00/100).
Nieruchomość posiada księgę wieczystą o nr BY1I/00088166/5 prowadzoną przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

Szczegółowe informacje w zakresie sprzedaży prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1, zawarte są w spisie i oszacowaniu przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 453/20) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1 zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia, złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz oraz wpłacenia wadium w wys. 10% ceny wywołania w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości. Szczegółowych informacji dot. sprzedaży oraz regulamin sprzedaży, nr rachunku bankowego do wpłaty wadium można uzyskać po wcześniejszym kontakcie pod nr tel. (606 886 796 i 508 100 297). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34392769

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W RUMI
W REJONIE UL. KOSYNIERÓW I UL. REJA

Burmistrz Miasta Rumi
ogłosił pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej,

położonej w Rumi **rejonie ul. Kosynierów i ul. Reja, składającej się z działek nr 24/47 o powierzchni 18.219m², nr 24/48 o powierzchni 11.002m² i nr 24/51 o powierzchni 19.663m², zaś o łącznej powierzchni 48.884m², obręb 9 , zapisanej w księdze wieczystej GD1W/00031775/6, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie.**

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Rumi, uchwalonym Uchwałą Nr XIII/171/2019 Rady Miejskiej Rumi z dnia 30 października 2019r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dla obszaru położonego w Rumi, w rejonie ulic Kosynierów, Żwirki i Wigury, Reja, zmienionym Uchwałą Nr XLV/602/2022 Rady Miejskiej Rumi z dnia 14 września 2022 - działki nr 24/47, nr 24/48, nr 24/51, obr. 9, znajdują się w obszarze oznaczonym symbolem 3MW-U – co oznacza teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, usługowej, mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami; usługi nieuciążliwe, niezakłócające funkcji mieszkaniowej; w strefie eksponowanej pierzei miejskiej wyznaczonej na rysunku planu dopuszcza się wyłącznie lokalizację zabudowy o funkcji usługowej lub mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami co najmniej w parterze; dopuszcza się usługi z zakresu usług oświaty i wychowania oraz ochrony zdrowia; W dniu 24.04.2025r., Rada Miejska Rumi podjęła uchwałę Nr XV/151/2025, w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą Nr XIII/171/2019r., w rejonie ulic Kosynierów Żwirki i Wigury, Reja. Planowane parametry MPZP: maksymalna nadziemna intensywność zabudowy 2,8, maksymalna powierzchnia zabudowy 30%, maksymalna wysokość zabudowy 25m, minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej 30%.

Nieruchomość niezabudowana obiektami kubaturowymi. Teren płaski nieutwardzony. Działka ma kształt regularny. Położona jest na terenie zurbanizowanym. Będzie posiadać pośredni dostęp do drogi publicznej poprzez ustanowienie służebności drogi konieczne, dojazd odbywa się drogą nieutwardzoną. Przez działkę nie przebiegają żadne media.

Dział III księgi wieczystej GD1W/00031775/6 jest obciążony ograniczonym prawem rzeczowym ale nie dotyczy tej nieruchomości.

Dział IV księgi wieczystej GD1W/00031775/6 jest wolny od wpisów i zobowiązań.
Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 29.10.2025 roku o godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Miasta Rumi, 84-230 Rumia ul. Sobieskiego 7, pok. 100.
Cena wywoławcza wynosi 57.000.000,00 zł netto *(słownie: pięćdziesiąt siedem milionów złotych 00/100).*
Wadium wynosi 5.700.000,00 zł, które należy wnieść do dnia 24.10.2025 roku w pieniądzu. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rumi, 84-230 Rumia ul. Sobieskiego 7 oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Rumi: www.bip.rumia.pl i https://rumia.eu.
Szczegółowe informacje dotyczące niniejszego przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Rumi, pok. 103, rgn@um.rumia.pl tel. 58/679-65-24, we wskazanych godzinach: poniedziałek w godz. 9^{00} - 17^{00}, wtorek, środa i piątek w godz. 7^{30} – 15^{30}.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34392684

Syndyk Masy Upadłości Souvre Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.k. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości oferuje w bieżącej sprzedaży towary w postaci perfumów i perfumetek o określonych numerach zapachów, odżywek, kremów, żeli i opakowań jakie w obrocie miała upadła spółka.
Syndyk Masy Upadłości Souvre Sp. Z O.O. Sp.k. sprzeda z wolnej ręki

Prawo własności zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Inowrocławiu przy ul. Towarowej 5 dz. nr. 20 o pow. 0,9688 ha (na jakiej posadowiony jest budynek – **hala produkcyjno – magazynowa w nowoczesnym budownictwie, o powierzchni 3.028,07 m²),** dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr BY1I/00081883/8 za cenę wywoławczą wyn. 9.050.000,00 zł. netto (dziewięć milionów pięćdziesiąt tysięcy złotych netto) plus podatek VAT.

Zainteresowani oferenci na zakup nieruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na zakup nieruchomości w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta Souvre"** u r.pr. J. Nadarzewskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 51/6 **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia oraz wpłacenia wadium, w wysokości po **10%** cen wywołania **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy Souvre Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.K. – w upadłości o nr **94 1090 1069 0000 0001 3155 2730.** Ze stanem technicznym i prawnym oraz regulaminem sprzedaży nieruchomości można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796**, **508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. Akt BY1B/GUp/8/2024), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia nieruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny. **Syndyk oferuje część hali do wynajęcia.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34384397

Work Centre BIUROPRACY

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037.**

eprasa.pl 2076a5c0c0

Ideały a polityka

Uleganie prawicy zmniejsza szanse demokratów na wyborczy sukces

Jeśli demokraci nie zrozumieją, że nie można umizgiwać się do „tamtych", lecz trzeba zabiegać o wsparcie i mobilizację swoich – to przerżną i w 2027 roku.

Machowski

Tekst Jarosława Kurskiego to w ostatnich kilku latach jeden z najważniejszych głosów o polskich podziałach i kondycji naszej demokracji. Zagraża jej nacjonalistyczna, coraz bardziej brunatna prawica; nie potrafią jej bronić demokraci – bo uznali, że najlepszym sposobem na osłabienie wpływów PiS i obydwu Konfederacji będzie przejęcie części ich postulatów, ich języka, ich fałszującej przeszłość polityki historycznej. Kurski podaje wiele przykładów takich zachowań demokratów.

• **22 marca 2025 r. ul. Piłsudskiego w Zgorzelcu przy granicy z Niemcami. Manifestacja przeciwko niemieckiej polityce migracyjnej, zorganizowana przez nacjonalistów z Polski** FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Taka postawa liderów obozu demokratycznego ma swoje oczywiste konsekwencje. Po pierwsze, część wyborców prodemokratycznych może ulec ideowemu „zatruciu" i poglądy prawicy zacznie przyjmować za prawdę – no bo czemu nie miałaby to być prawda, skoro nasi polityczni liderzy temu przyklaskują. A to już niedaleka droga, by przejść od „tylko" przyklaskujących do tych, co prawdy te głoszą. Po drugie – i to częstszy przypadek – część wyborców, którzy w pełni utożsamiają się z wartościami liberalnymi, może być zachowaniem liderów obozu demokratów po prostu zniesmaczona. A tu rysuje się jeszcze krótsza droga – od politycznej aktywności (głosowałem w 2023 r.) do politycznej emigracji (nie głosowałem w 2025 r. i nie zagłosuję w 2027).

Dodać też trzeba, że polityczni liderzy demokratów oprócz podszytym tchórzem lizusostwem wobec historycznych fałszerstw nacjonalistycznej prawicy, zgrzeszyli także porzuceniem agendy równościowej, progresywnej. Trzaskowski nie tylko wdzięczył się do osób sceptycznych wobec naszej pomocy dla Ukrainy (przykładem pozbawiony racjonalnych argumentów pomysł ograniczenia 800+ dla ukraińskich rodzin), ale także jak najszerszym łukiem omijał kwestie tożsamościowo-kulturowe: aborcja – poza jednym wiecem w Zielonej Górze – była w jego kampanii praktycznie nieobecna, a jak już ktoś go przycisnął w sprawie związków partnerskich, to twierdził, że to propozycja przede wszystkim dla par heteroseksualnych (w tym kontekście nie dziwi jego wpadka z tęczową flagą w trakcie debaty prezydenckiej).

„Strategia ulegania presji prawicy jest bezowocna – pisze Kurski. – Gorzej, skłania narodowców do eskalowania kolejnych presji". Dodam, że ta strategia ulegania prawicy w kwestiach historycznych, tożsamościowych czy światopoglądowych – nie tylko rozzuchwala narodowców, ale zmniejsza też szanse demokratów na wyborcze sukcesy.

W wyborach prezydenckich Trzaskowski przegrał, bo nie zdobył niczego na prawicy (a na to grał), ale za to skutecznie zniechęcił do pójścia na wybory cześć wyborców prodemokratycznych.

A kluczem do zwycięstwa Trzaskowskiego była skuteczna mobilizacja jego potencjalnych zwolenników – wszystkich tych wyborców, dzięki którym demokraci wygrali wybory w 2023 roku.

To jak ważna w przypadku Trzaskowskiego była mobilizacja, pokazują wyniki II tury, gdy głosujących podzielimy na dwie grupy: na tych, którzy głosowali także w pierwszej turze (to 19,14 mln wyborców) i na tych, którzy zmobilizowali się do głosowania dopiero w II turze (to 1,1 mln wyborców). W tej drugiej grupie Trzaskowski wygrał z ogromną przewagą: 74 do 26 proc. Nawet w powiatach i miastach na prawach powiatu, w których wygrał Nawrocki, w grupie wyborców niegłosujących w pierwszej turze a zmobilizowanych do głosowania w turze drugiej (513 tys. osób), Trzaskowski zdobył 51 proc. głosów. Z kolei w powiatach, w których Trzaskowski wygrał – a to głównie Polska północno-zachodnia i duże miasta – w grupie wyborców zmobilizowanych do udziału w II turze a niegłosujących w pierwszej (589 tys. wyborców), Trzaskowski odniósł nad Nawrockim miażdżące zwycięstwo: 95 do 5 proc.!

Niestety, w porównaniu do frekwencji z 2023 r., w II turze nie wzięło udziału 787 tys. uprawnionych (462 tys. w „powiatach Trzaskowskiego" i 325 tys. w „powiatach Nawrockiego"). Gdyby poszli oni głosować, to Trzaskowski wygrałby wybory przewagą 55 tys. głosów, a przy uwzględnieniu głosów z zagranicy – przewagą ponad 90 tys. Nie poszli – bo Trzaskowski swoją „wspólnotową", hurrapatriotyczną, lekko skręconą w prawo i nie wiadomo do kogo adresowaną kampanią – skutecznie ich zniechęcił.

Ulegając presji narodowej prawicy demokraci, przegrali wybory prezydenckie i – jeśli nie zrozumieją, że w dwuplemiennej Polsce, w której jedni chcą liberalnej demokracji, a drugim marzy się Polska narodowo-katolicka, nie można umizgiwać się do „tamtych", lecz trzeba zabiegać o wsparcie i mobilizację swoich, nie wolno tchórzliwie sięgać po „ich" język, lecz odważnie mówić własnym – to przerżną i te w 2027 roku. ●

Andrzej Machowski

Autor jest doktorem psychologii w zakresie psychometrii, analitykiem badań sondażowych. Jest współzałożycielem Fundacji Forum Długiego Stołu oraz ekspertem zewnętrznym Forum Obywatelskiego Rozwoju

wyborcza to Wy

• **Na nic się zdały ustępstwa, podlizywanie się prawicy i ciągłe gadanie o wspólnocie Polaków – napisał Jarosław Kurski, wyliczając argumenty, że to dla demokratów droga donikąd. Co więc robić, aby pokonać nacjonalistów w wyborach? Piszcie: listy@wyborcza.pl. Wybrane listy opublikujemy. Wyborcza to Wy**

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

aegis_of_heart
Ludzie zmobilizowali się, bo chcieli ZMIAN, a dostali PiS-light.
Brak rozliczeń, niewiele mniejsze zadęcie, narodowokatolicki kołtun i socjal, rosnące zadłużenie, wstawanie z kolan (wydatki w USA, lotnisko solidarności baranów), pohukiwanie, Bąkiewicz na granicy, Siemoniak i stare służby.
A normalnych ludzi „demokraci" zniechęcają.

andrzejg52
Od 20 lat uważam, że gdyby Donald Tusk za słowa o „dziadku w Wehrmachcie" pozwał ich autora na sześciocyfrową kwotę, nie byłoby problemów z prawakami.
Zło należy wypalać w zalążku.

Woyaoshou
Wszelkie próby normalnej rozmowy nic nie dają. Nienawiść do Tuska i UE jest ich paliwem, dzięki któremu funkcjonują mając poczucie przynależności do potężnej ogólnoświatowej grupy depozytariuszy jedynej prawdy takich jak oni, gorliwych patriotów i katolików czyli słuchaczy RadiaMaryja. ●

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Polemika z Andrzejem Machowskim. Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

Skuteczna polityka to więcej niż szczytne ideały. Niestety

wyborcza to Wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej"? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Przemysław Wiszniewski

Autor jest członkiem Zarządu „Otwartej Rzeczpospolitej" Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii, należy też do Towarzystwa Dziennikarskiego. Założył internetową petycję „Odezwę do Polaków otwartych na imigrantów", warto ją podpisać

• **Akcja malowania flagi ukraińskiej na jezdni przed ambasadą rosyjską w Warszawie w Dzień Flagi Ukraińskiej, 23 sierpnia 2025 r. Pierwszy z prawej: Przemysław Wiszniewski, autor tekstu** FOT. WALDEMAR PAŚ / GAZETA WYBORCZA

„Gazeta Wyborcza" opublikowała analizę dr. Andrzeja Machowskiego, której teza brzmi: „Uleganie prawicy w kwestiach historycznych i tożsamościowych zmniejsza szanse demokratów na wyborczy sukces". I dalej: „Jeśli demokraci nie zrozumieją, że nie można umizgiwać się do „tamtych", lecz trzeba zabiegać o wsparcie i mobilizację swoich – to przerżną i te w 2027 roku." Autor odnosi się do artykułu Jarosława Kurskiego, w którym ten ostatni stwierdza: „Na nic się zdały ustępstwa, podlizywanie się prawicy i ciągłe gadanie o wspólnocie Polaków".

Uważam, że są to klasyczne porady Wujka Dobra Rada. Dr Bogusław Grabowski, znany ekonomista łódzki, stwierdził kiedyś, że w trakcie reform po komunie poniechano zasad Jacka Kuronia i to był błąd założycielski, którego nie dało się potem już naprawić, a który doprowadził po dekadach populistów do władzy. I powiedział coś jeszcze, a mianowicie, że populistów będą mogli pokonać jedynie populiści.

Przytaczam te cytaty z mojej dawnej z nim rozmowy nie bez przyczyny. Chcę wyraźnie podkreślić, że podział programów politycznych na część ekonomiczną i część ideologiczną, jest wprawdzie logiczny, ale zaciemnia obraz współczesnej sceny politycznej. Dlatego upieram się, że należy rozpatrywać kompozycję całego programu politycznych ugrupowań, nie rozdzielając ich sztucznie na wątki, które jakoby nic nie mają z sobą wspólnego. Ideologia dopasowuje się do ekonomii i odwrotnie. A obie wpływają na wyobraźnię wyborcy.

Nie dość tego: politycy dopasowują się do ludzkich oczekiwań, a elektorat do oferty polityków na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Rafał Trzaskowski, ekspert w tej dziedzinie, legitymujący się doktoratem z politologii, podczas kampanii prezydenckiej próbował się przebić z przekazem, że już dziś nie bardzo ma sens podział sceny politycznej na prawicę i lewicę. Trudno takiemu stwierdzeniu odmówić słuszności, jakkolwiek z historycznego punktu widzenia proceder trwa od dawna i jest wielce niebezpieczny w skutkach, by wymienić choćby narodowy socjalizm, a w mniej szokującej wersji: „narodowy w formie, socjalistyczny w treści" socrealizm, który miał czerpać zarówno z tradycji ludowych i zaspokajać oczekiwania społeczne, nie tracąc z pola widzenia marksistowskiej doktryny. Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Populiści ową grę opanowali do perfekcji. Wspomnieć tu należy chadeczkę Angelę Merkel, którą chwalono za sprytne podbieranie lewicowych postulatów, przez co wkupiła się w łaski nie tylko swojego elektoratu, ale populistką nie była. Twardo stawiała sprawę przyjmowania imigrantów, nie wyczuwając społecznych nastrojów we wschodnich landach niemieckich.

Nie ma sensu tu rozwodzić się nad polityczną strategią, której celem jest pozyskanie jak najszerszego grona wyborców, bo przecież od tego zależy zwycięstwo w wyborach. Wygląda to tak, że polityk musi oszacować, jakim dysponuje zapleczem i próbować poszerzać ofertę polityczną, by zdobyć głosy innych spoza twardego elektoratu, jednocześnie mając na uwadze, żeby go do siebie nie zrazić. Innymi słowy, odchodzi od doktryny w lewo lub w prawo i bada nastroje. Nawet najtwardszy elektorat w pewnej chwili się zrazi do polityka, który beztrosko sprzeniewierzy się pierwotnym ideałom. A jednak populiści potrafią to uczynić i ich elektorat mimo wszystko za nimi stoi. Tu trzeba przypomnieć choćby niegdysiejszą woltę Kaczyńskiego w kierunku katolickim, choć wcześniej przecież był do Kościoła wyraziście zdystansowany. Mariaż okazał się strzałem w dziesiątkę.

To racja, że Donald Tusk w pewnych segmentach swojej polityki mnie rozczarował. Dotyczy to zwłaszcza stosunku do kwestii imigranckiej i uchodźczej, choć nie tylko. Przejął schedę po Zjednoczonej Prawicy i wszedł w jej buty. Czy to umizgi do prawicy? Niekoniecznie, ponieważ nie szuka chyba zdolności koalicyjnej z ugrupowaniami prawicowymi, choć w Koalicji jest centroprawica: dzisiejszy PSL i Polska 2050 Szymona Hołowni. Jeśli są to umizgi, to w kierunku elektoratu populistów Kaczyńskiego. Jasne, że dla tego elektoratu atrakcyjniejszy będzie zawsze oryginał niż jego marna kopia. Tusk nigdy nie przebije populistów w tym względzie, lecz może próbować przeciągnąć na swoją stronę tych niezdecydowanych i nieco mniej fundamentalistycznych w poglądach. Przecież elektorat Kaczyńskiego nie jest monolitem, a nadto jest też pokaźny elektorat Konfederacji.

Czy Tusk, by wygrać z populistami, ma być jeszcze większym populistą, czy wystarczy, by sprawiał takie wrażenie? Chciałbym mieć przekonanie o słuszności swoich racji, jak Jarosław Kurski czy Andrzej Machowski. Ale skuteczna polityka to więcej niż szczytne ideały. Mówi się trudno i zaciska zęby

Konfederacja ma program nacjonalistyczny w treści, a liberalny w formie, czym różni się od niedawno rządzącej Zjednoczonej Prawicy, która była deklaratywnie socjalistyczna. Liberalizm gospodarczy stanowi wspólną płaszczyznę Tuska i Konfederacji, co nie oznacza planów koalicyjnych, lecz próbę przeciągnięcia elektoratu. Tusk może wychodzić z założenia, że wyborcy konfederaccy są jednak nieco bardziej racjonalni, przynajmniej w sferze ekonomicznej. Natomiast, gdy wziąć pod uwagę twardy elektorat Tuska, czyli nas wyborców demokratycznych, to nie bardzo trzeba sobie nami zaprzątać głowę, przynajmniej w spekulacjach polityków naszego obozu, bo i tak nie mamy specjalnie wyjścia. Nie ma innego ugrupowania poza Koalicją Obywatelską, które moglibyśmy obdarować naszymi głosami.

Lewica błądzi, ostatnio angażując się całym sercem w konflikt bliskowschodni, co jest zacne i wzruszające, jednakże elitarne. Nie przysporzy to Lewicy zbyt wielkiej popularności i nie podniesie słupków poparcia, jakkolwiek Lewica może wiązać swoją agendę z szerzącym się antysemityzmem, traktowanym jako polityczne paliwo i mającym pewien potencjał wyborczy w Polsce. Ostatecznie, może to być nawet hasło porozumienia ponad podziałami, czego wyraz dał sam Kaczyński swoją niedawną aluzją do pochodzenia narodowościowego małżonki ministra Radka Sikorskiego. Znowu jednak ten antysemityzm skusi bardziej niż tzw. antysyjonizm Lewicy.

Tu warto wspomnieć o oknie Overtona, o którym mówi prof. Anna Siewierska, politolożka z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest to zjawisko polityczne, polegające na przesuwaniu uwagi wyborców ku skrajnościom. Okno Overtona jest sposobem oswojenia i uznania przez opinię publiczną treści dotychczas nieakceptowalnych. Polityk pragnący zwrócić na siebie uwagę, zdobyć popularność i zainteresowanie swoimi poglądami może przesuwać okno Overtona, niczym suwak logarytmiczny od sfery uznawanej za legalną i popularną, rozsądną lub przynajmniej do przyjęcia ku skrajnościom radykalnym i dotychczas nie do pomyślenia.

Populiści potrafią bawić się oknami Overtona, schlebiając najtańszym wyborczym gustom i najniższym społecznym instynktom. To nie jest prawica, choć można by mieć takowe złudzenie. To są ewentualnie pewne miazmaty konserwatywne utopione w sosie socjalnych obietnic bez pokrycia. Im dalej otworzy się kolejne okno Overtona, tym trudniej będzie odzwyczaić wyborców od tych skrajności. Już wszystko można powiedzieć, wszystko można obiecać. I po takim doświadczeniu świat już nigdy nie będzie taki sam.

Kiedyś w Kabarecie Olgi Lipińskiej była taka piosenka „Handlarze marzeń":

Handlarze marzeń, marzeń handlarze,
Słuszność dziejowa prostych skojarzeń.
Z tyłu oświata, traktory z przodu,
W tle uśmiechnięta gęba narodu.
Handlarze marzeń, marzeń handlarze,
Z ojca na syna, zawsze na straży,
Pan błogosławi, Polak na tronie,
Nad wspólnym stołem orzeł w koronie.
Z huzarskich skrzydeł pierze się sypie,
Drogi ku sławie zarasta perz.
Chochoł z Wesela na własnej stypie.
Płaci, kto pyta, sam dobrze wiesz.

I tylko nie wiadomo, czy Tusk, by na trwałe wygrać z populistami, ma być jeszcze większym populistą, czy też wystarczy, by sprawiał jedynie takie wrażenie? W każdym razie nie ma od tego odwrotu w polityce, nad czym wielce ubolewam i chciałbym mieć takie samopoczucie i przekonanie o słuszności swoich racji, jak Jarosław Kurski czy Andrzej Machowski. Skuteczna polityka to coś więcej niż tylko szczytne ideały. Mówi się trudno i zaciska zęby.

Niekiedy popłaca cynizm traktowany jako wyrafinowana gra pozorów, jako że cel uświęca środki. ●

eprasa.pl 2076a5c0c0

Od dziś w sprzedaży
„Książki. Magazyn do Czytania”

• **Na szczycie przed trzydziestką**
Nieśmiertelność byłaby przekleństwem. Po co się starać, skoro mamy nieograniczoną ilość czasu? – tłumaczy Natalii Szostak gwiazda amerykańskiej fantasy Rebecca F. Kuang

• **Cała na biało**
Czy w setkach jej listów da się odnaleźć klucz do tajemnicy Emily Dickinson – zastanawia się Krystyna Dąbrowska

• **Po co nam zwrot ludowy**

Od dwustu lat czytamy o wielkiej emigracji. Może powinniśmy wreszcie nauczyć się czytać księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego ze wsi do miast – sugeruje Przemysław Czapliński

• **Ostro na prawo**
Takiej dominacji idei prawicowych i skrajnie prawicowych nie było w naszej strefie kulturowej od dwudziestolecia międzywojennego. Dlaczego – tłumaczy Miłada Jędrysik

• **Proces w Krainie Czarów**

W nowej biografii Lewisa Carrolla określenie „pedofil” nie pada ani razu. Co za ulga! O matematyku, który stworzył najsłynniejszą Alicję, pisze Karolina Sulej

• **Gorączka sobotniej nocy**
Satyryczny program jedną z najważniejszych instytucji kultury narodowej? Jego wpływ na amerykańską psyche był zapewne większy niż powieści Rotha i Bellowa razem wzięte. Juliusz Kurkiewicz o 50 latach „Saturday Night Live”

• **Szkolne lektury narodowe**
Okazuje się, że Polacy na piwo najchętniej umówiliby się nie z Mentzenem, tylko z Wokulskim, a pod prysznicem w niejednym domu nuci się „Bogurodzicę”. Natalia Szostak i Justyna Suchecka o jeszcze jednej kłótni o listę lektur

Najważniejsze amerykańskie wiersze XXI w.

PO CO POETKA UCZY SIĘ GRY W TENISA

Tyle razy słyszałam, jak ludzie mówią: myślałem, że będzie taka a taka, a potem się z nią spotkałem i była taka miła! Biali ludzie żyją fantazjami.

ROZMOWA Z
CLAUDIĄ RANKINE
poetką

RENATA LIS: Twoja obsypana nagrodami „Obywatelka”, którą amerykański magazyn „The Atlantic” uznał za najważniejszą amerykańską książkę poetycką XXI w., a która właśnie wychodzi po polsku, zaczyna się od sceny w szkole. Jesteś tą czarną dziewczynką, od której ściąga biała koleżanka, a potem mówi, że ładnie pachniesz i wyglądasz na bardziej białą?
CLAUDIA RANKINE: Próbowałam sobie przypomnieć, kiedy po raz pierwszy usłyszałam o sobie coś, co odebrałam jako odnoszące się do rasy. I w ten sposób wróciło do mnie to wspomnienie. Ale w książce jest też wiele historii pochodzących od moich przyjaciół i znajomych, z którymi przeprowadziłam wywiady.

Minęło 60 lat, odkąd obowiązuje ustawa o prawach obywatelskich, tymczasem czarni nadal są w Ameryce zabijani przez funkcjonariuszy policji i nie tylko. Wydaje się, że ruch praw obywatelskich wygrał, a jednak nie przyniósł głębokich zmian.
– Widzimy, jak na całym świecie polityka radykalnie skręca w stronę białej supremacji, ale przecież ta polityka rasistowska nigdy nie została naprawdę porzucona. Zryw tych wszystkich konserwatywnych, samozwańczych białych supremacjonistów nie bierze się znikąd. Emocja, która nimi kieruje, nigdy nie wygasła. Nawet wtedy, gdy zyskaliśmy politykę instytucjonalną, która pozwalała na równe traktowanie kobiet i osób kolorowych.

Jak się patrzy na dzisiejsze wycofywanie prawa kobiet do decydowania o sobie czy wygaszanie różnorodności, równości i inkluzywności, widać, że amerykańskie instytucje nigdy nie były do takich polityk naprawdę przekonane. Realizowały je, ponieważ zostały do tego zmuszone przez prawo.

Jednocześnie wśród białych Amerykanów panowało poczucie, że coś tracą. Że ci inni obywatele w rzeczywistości nie są obywatelami, nie są uprawnieni do równego traktowania, do posiadania własnych domów, zdobywania pracy lub posyłania swoich dzieci do szkoły razem z ich dziećmi.

A teraz, gdy biali mają przedstawiciela, który pomoże im to odzyskać, pojawia się nadgorliwość. Nawet w instytucjach, które nie były o to proszone, prowadzona jest likwidacja polityk równościowych. Wszyscy to robią. Bo możesz zmienić prawa, ale nie umysły.

W „Obywatelce” zamieściłaś listę nazwisk czarnych osób zamordowanych w Ameryce. Ta lista nie ma końca. A obok niej znajduje się tekst, który wydaje mi się kluczowy: „Ponieważ biali nie potrafią patrolować swojej wyobraźni, czarni umierają”. Na czym miałoby polegać to patrolowanie wyobraźni? Jakie potwory się tam czają?
– Pomysł, że 11 proc. populacji mogłoby przejąć władzę nad resztą, jest aberracyjny. To nigdy się nie wydarzy. Ale w białej wyobraźni tkwi przekonanie, że czarni chcą mieć to, co biali. W tym chcą w każdej chwili móc ich zabić. To forma projekcji, bo to oni chcą zabić ciebie, i to oni nie chcą, żebyś miała cokolwiek. Ta projekcja pozwala im myśleć, że mają prawo działać na podstawie sztucznie wytworzonego strachu.

Ja tylko próbuję zrobić zakupy. Próbuję tylko zawieźć moje dziecko do szkoły. Ale dla nich biorę udział w jakimś dramacie, który cały czas rozgrywa się w ich głowach i o którym ja nie mam pojęcia.

Wiesz, to jest naprawdę fascynujące. Tyle razy słyszałam, jak ludzie mówią: myślałem, że będzie taka a taka, a potem się z nią spotkałem i była taka miła! Oni żyją fantazjami.

Skąd je biorą?
– Częściowo z kultury. Napotykają rasistowskie treści w książkach i filmach, przyswajają je nieświadomie. Musiało minąć sporo czasu, zanim można było obejrzeć film, w którym czarna osoba zagrała nawet drugoplanową rolę szefa.

Kim jest w „Obywatelce” mężczyzna ze sceny w pociągu? Nie piszesz nic bliżej o tej postaci, zostawiasz ją jako puste miejsce. Czy dobrze zgaduję, że miał to być rodzaj ekranu dla naszej wyobraźni?

– Dokładnie. Mam przyjaciółkę, która jest prawniczką i jest biała. Zapytałam ją, czy w swoim codziennym życiu robi coś, co jej zdaniem świadczy o tym, że myśli o rasie. Czy przypomina sobie jakieś działanie, które świadczyłoby o tym, że bierze rasę pod uwagę. Opowiedziała mi, że kiedy jedzie pociągiem czy metrem, zawsze siada obok czarnego mężczyzny, ponieważ to miejsce zawsze jest wolne. Czuje się do tego niejako zobowiązana.
Wtedy pomyślałam: o cholera, przecież ja też tak robię! Wchodzę, skanuję przestrzeń i jeśli widzę takie puste miejsce, zajmuję je. Ponieważ wiem, jak traktowani są czarni mężczyźni i czarne kobiety w środkach komunikacji publicznej – kobiety są najczęściej niewidzialne, a mężczyźni stają się celem. Więc zaczęłam dociekać, dlaczego ona i ja to robimy i co nam to daje.

Ten fragment „Obywatelki” jest rodzajem medytacji właśnie nad tym.

Zakończenie tego fragmentu ogromnie mnie poruszyło.
– Faktycznie się wydarzyło. Siedziałam obok kogoś w pociągu czy może w samolocie, a jakaś kobieta prosiła ludzi wokół, żeby pozamieniali się miejscami, bo miała gromadkę dzieci i chciała być bliżej nich. Wtedy mężczyzna, koło którego siedzia-

2 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

FOT. RICARDO DEARATANHA/GETTY IMAGES

Ja tylko próbuję zrobić zakupy. Ale dla białych biorę udział w jakimś dramacie, o którym nie mam pojęcia

łam, powiedział do mnie, że jeśli mnie też poprosi, żebym się przesiadła, to żebym powiedziała, że podróżujemy razem. Nie chciał zmieniać miejsca, a ponadto uważał to wszystko za śmieszne.

Czym jest John Henryism, termin ukuty w latach 70.?
– To przekonanie, że jak będziesz się starać najbardziej ze wszystkich, na przykład w pracy, to zmienisz opinię ludzi o tobie. A tej opinii nie da się zmienić, na pewno nie w ten sposób. Więc zamiast żyć tu i teraz, pozwalać sobie na wzloty i upadki, na błędy, starasz się być tak doskonały, że pracujesz dwa razy ciężej niż inni i zawsze wychodzisz z pracy jako ostatni.

Kobiety coś o tym wiedzą.
– Tak.

A potem kończy się to samobójstwem. Wygląda to tak, jakby człowiek sam się zabił, ale to tylko pozór. Umiera, bo starał się uzyskać równe traktowanie w sytuacji, w której wszyscy inni robili połowę tego, co on, a właśnie tylko on wciąż nie dostał awansu.

Termin „erozja" [weathering] ma tę samą konotację, odnosi się do wyczerpania wysiłkiem, by zawsze nadążać i jakoś się trzymać w warunkach permanentnego stresu społecznego, określanych m.in. przez rasizm.

Pokazujesz, jak doświadczenie rasizmu zapisuje się w ciele wrażliwej, dobrze wykształconej i dość zamożnej kobiety, która obraca się głównie wśród białych, również wykształconych i zamożnych, ale nie tak wrażliwych, w każdym razie nie na przejawy rasizmu.
– Powodem, dla którego jestem pisarką i poetką, jest właśnie to, że interesuje mnie sposób, w jaki doświadczenie wpływa na ciało. Moją uwagę przyciągają spojrzenia, jakimi się obdarzamy; to, jak krzyżujemy nogi lub ręce; dlaczego wybieramy miejsce w ostatnim rzędzie albo dlaczego przechylamy głowę w jedną lub drugą stronę. Każde pomieszczenie, do którego wchodzimy, oddziałuje na nasze ciało. To, jak wchodzimy w interakcje z ludźmi, którzy znajdują się w tych przestrzeniach, i jak te przestrzenie wchodzą w interakcje z nami, przesądza o tym, co jest w nich możliwe dla wszystkich.

Sport zajmuje sporo miejsca w „Obywatelce", zwłaszcza tenis. Grasz w tenisa, prawda?
– No tak, wzięłam sporo lekcji.

Co najbardziej w nim lubisz?
– To, że nie jestem kimś, kto grał w tenisa od dziecka. Nauczyłam się, bo chciałam pisać o tenisie. Musiałam rozumieć, co dzieje się na korcie. Więc to moje praktyczne zaangażowanie w ten sport to była forma badań terenowych. Bo oglądałam Serenę i Venus i to było tak, jak kiedy mówią „piłka nożna", i niby masz wiedzieć, o co chodzi. Albo kiedy mówią „miłość". Możesz znać zasady, ale dopóki sama tego nie robisz, nie zrozumiesz, jak to się odbija na ciele i co się tam naprawdę dzieje. To moje zainteresowanie tenisem było bardzo organiczne.

Zaciekawiło mnie, co się dzieje z tymi dwiema kobietami. Więc zaczęłam je obserwować, to było na wczesnym etapie ich kariery. A potem wzięłam lekcje tenisa, bo chciałam napisać o Serenie. Nie miałam na to podpisanej umowy. Mogłam poświęcić na to dowolną ilość czasu, zależało to całkowicie ode mnie. A potem po prostu zafascynowało mnie to krzyczące nadużycie, jakie ją spotkało.

Ale tym, co naprawdę popchnęło mnie do działania, był wiersz znajomej osoby o Serenie, bardzo rasistowski. Wtedy poczułam, że skoro ten wiersz istnieje, to ja chcę, żeby istniało też coś innego. Jeśli tamto istnieje, to ja chcę opublikować swoje. To był ten impuls.

O czyj wiersz chodzi?
O „Zmianę" Tony'ego Hoaglanda, pełną rasistowskich stereotypów, jak „zuluskie bransolety" na ręce czarnej tenisistki, jej masywna sylwetka „dziewczyny z Alabamy" i „pretensjonalne imię typu Vondella Aphrodite".

Dlaczego Serena Williams powiedziała do sędzi liniowej: „Przysięgam na Boga, że wezmę tę cholerną piłkę i wepchnę ci w cholerne gardło"?
– Za niesprawiedliwe decyzje sędziów zapłaciła bardzo wysoką cenę. Myślę, że zamierzała zdobyć 24, 25 Wielkich Szlemów, i osiągnęłaby to, gdyby nie musiała dawać sobie rady z takimi rzeczami. Stąd ta jej słynna wściekłość.

Mogła usiąść i płakać albo krzyczeć na sędzię. Trzeba tu podkreślić, że Serena zaczęła krzyczeć nie za pierwszym razem, tylko chyba za dziesiątym. To było tak, jakby łykała to, łykała, łykała i łykała. A potem ktoś taki jak John McEnroe mówi, że nie może uwierzyć, że przez tyle czasu nic nie mówiła, nie reagowała. A kiedy w końcu coś mówi, to jest to nagle wielka sensacja.

Podczas gdy w rzeczywistości McEnroe i inni mówili o tym głośno od początku. To, co się wydarzyło w czasie tego meczu, było nie-wia-ry-god-ne. Wszyscy się zastanawiali, co to właściwie jest. Ale to naprawdę drobiazg w porównaniu z tym, z czym ludzie muszą sobie radzić.

Serena wywołuje takie oburzenie, ponieważ jest czarna, a tenis jest biały?
– Tenis jest tradycyjnie białym sportem. I myślę, że jedną z rzeczy, która tych ludzi rozwścieczała, było to, że Serena odnosiła zwycięstwa w dyscyplinie, którą oni uważali za swoją własność. I oni to mówili. Nie zamierzam tego powtarzać, bo to obrzydliwe, ale mówili to w telewizji. Nie że na osobności, dyskretnie, a ja to przypadkiem usłyszałam. Mówili to tak, żeby usłyszeli wszyscy. I to, że pozwolono im powiedzieć to do końca, było ciekawe samo w sobie.

Można by pomyśleć, że prowadzący rezygnują w ten sposób ze swojej pracy, opuszczają stanowisko komentatora, ale nie, to była standardowa procedura. Ponieważ biali tak czy owak właśnie to mówią, kiedy są sami. Więc jeśli to słyszą, to ich to nie dziwi. Wiele osób, kiedy czyta o tym meczu w „Obywatelce", nie wierzy, że to się wydarzyło.

A potem odsyłasz je do nagrania na YouTubie, widzą to i mówią: och, och. Co świadczy o tym, że kiedy normalnie oglądają mecz, widzą i słyszą tylko to, co sami uważają. I zupełnie sobie tego nie uświadamiają. ●

• Fragment rozmowy z nowego numeru „Książek. Magazynu do Czytania"

Claudia Rankine

Obywatelka

przeł. Joanna Mąkowska
Karakter, Kraków
Premiera: 27 sierpnia

eprasa.pl 2076a5c0c0

Wielka modernizacja latarni morskich w Norwegii

GDYBY KTOŚ ZAKŁÓCIŁ SYGNAŁ GPS

W Norwegii ponad 2 tys. latarni morskich czuwa nad bezpieczeństwem żeglugi u skalistych wybrzeży. Właśnie przechodzą gruntowną modernizację. W epoce technologii satelitarnych wciąż są potrzebne, na wypadek zakłóceń wywołanych np. z Rosji.

Alan Burdick

Jeśli kiedykolwiek istniał symbol nadziei, to jest nim latarnia morska – „niezachwiana, nieśmiertelna, dostojna", jak ujął to pisarz (i syn projektanta latarni morskich) Robert Louis Stevenson. Najstarsza, nadal używana, latarnia morska zbudowana w Galicji przez Rzymian, pochodzi z 100 roku n.e.

„Nie znam żadnej innej budowli wzniesionej przez człowieka, która byłaby tak altruistyczna jak latarnia morska" – napisał kiedyś George Bernard Shaw. „Zbudowano je tylko po to, by służyły."

Moment największej chwały latarni morskich przypadł na połowę XX wieku, zanim radio, radary i satelity z sygnałem GPS wniosły do nawigacji morskiej precyzję niemal co do centymetra. Dziś w Norwegii wszystkie latarnie morskie są bezobsługowe i zautomatyzowane.

Jednak wciąż pozostają one dla marynarzy niezbędnym, widocznym na brzegu wsparciem – na wypadek awarii zaawansowanej elektroniki lub jej zakłócenia przez wojsko rosyjskie – jak również dla małych łodzi, które nie dysponują odpowiednią technologią.

Norwegia podjęła się właśnie gruntownej renowacji swoich latarni morskich, prowadzonej zgodnie z wytycznymi Międzynarodowego Stowarzyszenia Pomocy Nawigacyjnych i Latarni Morskich, które ustanawia standardy sygnalizacji morskiej.

Działania te zbiegają się w czasie z 200. rocznicą powstania soczewki Fresnela, cudu sztuki szklarskiej i optyki, który zrewolucjonizował żeglugę morską i światowy handel.

SOCZEWKA FRESNELA: „JAKBY KOLEJNE NIEBO ZSTĄPIŁO NA ZIEMIĘ"

Pierwsze latarnie morskie rzucały światło z otwartego ognia – z drewna; późniejsze robiły to już lampami na smołę, dziegieć, węgiel, a od 1780 roku naftę. Światło to było następnie wysyłane na zewnątrz przez coraz bardziej wyszukane lustra, które znajdowały się za lampą. Ale nawet najlepsze światło było rozproszone i słabe, widoczne tylko z odległości kilku kilometrów. Statek mógł się rozbić na piaszczystej łasze, zanim zobaczył sygnał ostrzegawczy.

• **Mała latarnia morska na wyspie Brattholmen w Norwegii została w lipcu 2024 roku zastąpiona zintegrowaną jednostką wyposażoną w lampę LED, panele słoneczne, baterie i elektronikę do zdalnej obsługi** FOT. MICHAL SIAREK / THE NEW YORK TIMES

W 1823 roku francuski inżynier Augustin-Jean Fresnel zaprezentował soczewkę Fresnela: koncentryczne pierścienie szklanych pryzmatów, które – starannie ustawione – skupiały światło w jednolitą wiązkę. Tracono przez to znacznie mniej światła i znacznie oszczędzano na paliwie. Umieszczone wystarczająco wysoko źródło światła było widoczne z odległości 50 mil morskich.

W tamtym czasie naukowcy twierdzili, że światło składa się z cząstek. Fresnel był zwolennikiem nowej teorii „undulacyjna", zgodnie z którą światło zachowuje się jak fala, a jego soczewka bez wątpienia potwierdziła jej słuszność. (Współcześni fizycy uznają, że – co wydaje się nieprawdopodobne – światło jest jednocześnie falą i cząstką.)

Latarnie morskie wyposażone w soczewki Fresnela wkrótce pojawiły się na całym wybrzeżu Francji. Inne kraje szybko przyjęły tę technologię, począwszy od Norwegii w 1832 roku. Liczba katastrof morskich na całym świecie gwałtownie spadła.

„Dla żeglarza, który kieruje się gwiazdami, było to jakby kolejne niebo zstąpiło na ziemię" – napisał francuski historyk Jules Michelet w 1861 roku.

Soczewka Fresnela skupiała także aspiracje epoki przemysłowej. Sprawiła, że żegluga stała się bezpieczniejsza, przyczyniła się do realizacji globalnych ambicji i pobudziła handel międzynarodowy.

„W momencie, gdy soczewki Fresnela pojawiły się w jakimś miejscu, region ten stawał się częścią światowej gospodarki" – napisała Theresa Levitt w swojej książce „A Short Bright Flash: Augustin Fresnel and the Birth of the Modern Lighthouse" [wydanej w USA w 2013 r.] poświęconej historii tego wynalazku.

• **Prace konserwacyjne przy latarni morskiej na wyspie Bjornoya w Norwegii w lipcu 2024 roku. Ponad 2 tys. latarni morskich strzegących skalistego wybrzeża Norwegii musi zostać zmodernizowanych, aby spełniać współczesne międzynarodowe standardy** FOT. MICHAL SIAREK / THE NEW YORK TIMES

Dziś niewielkie soczewki Fresnela można spotkać wszędzie: od sygnalizacji świetlnej na ulicach po oświetlenie sceniczne. Jednak produkcja szklanych soczewek odpowiedniej wielkości dla latarni morskich została wstrzymana w latach 60. XX wieku. Te, które nadal funkcjonują, są delikatne, drogie w utrzymaniu i trudne do naprawy z powodu braku części zamiennych.

Wiele soczewek Fresnela w Norwegii zostało zniszczonych podczas II wojny światowej przez wycofujące się wojska niemieckie. Obecnie w użyciu pozostało tylko około 80 sztuk.

Technicy z Norweskiej Administracji Wybrzeża odwiedzają wszystkie latarnie morskie jedna po drugiej, modernizując starsze lampy i zastępując generatory diesla panelami słonecznymi

ODWIEDZAJĄ WSZYSTKIE LATARNIE

Technicy z Norweskiej Administracji Wybrzeża odwiedzają wszystkie latarnie morskie jedna po drugiej, modernizując starsze lampy i zastępując generatory diesla panelami słonecznymi.

Niektóre soczewki Fresnela trafiają do muzeów, inne są demontowane i wykorzystywane jako części zamienne w innych miejscach. Soczewki Fresnela, które pozostaną na miejscu, są delikatnie czyszczone i naprawiane.

Oczywiście prace te najlepiej prowadzić latem, gdy dzień trwa całymi tygodniami, a większość latarni jest wyłączona. Soczewki pozostają wówczas zasłonięte kotarami lub specjalnymi pokrowcami, by skupione przez nie światło słoneczne nie spowodowało pożaru – jak przez szkło powiększające.

Latarnia morska była nie tylko strażnikiem dla marynarzy, ale także kotwicą czy pewnym symbolem wielu odizolowanych społeczności nadmorskich.

Norweskich latarni nie obsługują już dziś ludzie.

Dawniej każda była utrzymywana przez lokalnych mieszkańców, często całe rodziny, które dbały o działanie lampy, naprawy i czyszczenie soczewki z dymu. W niektórych latarniach prace te prowadzono całą dobę na czterogodzinnych zmianach. Życie wokół nich było więc tak samo trudne, prowadzone skrupulatnie i było równie niezbędne [do przetrwania] jak to na pokładzie statku.

Przez cztery pokolenia członkowie rodziny Espena Jensena Wilhelmsena, elektryka zatrudnionego w Norweskiej Administracji Wybrzeża, dbali o latarnię morską w Maursund.

Pływali do niej łodzią wiosłując ze swojego gospodarstwa położonego po drugiej stronie cieśniny.

Dzięki pomocy Wilhelmsena latarnia została całkowicie zmodernizowana i zautomatyzowana.

– Najbardziej zaskakujące w pracy z latarniami morskimi jest to, jak bardzo są one doświadczeniem zmysłowym – wskazuje fotograf Michal Siarek. Podczas polarnego lata nisko położone słońce pada na soczewkę i rzuca hipnotyzujące wzory na ściany. Zimą natomiast światło przyciąga wzrok, rozlewając się po krajobrazie.

– Daje to poczucie spokoju, że ktoś jest na służbie i nad nami czuwa – mówi Siarek. I dodaje: – Cichy, mechaniczny szum wirnika i ciepło światła w pomieszczeniu latarni sprawiają wrażenie, jakbyśmy wygrzewali się w słońcu, podczas gdy na zewnątrz szaleje burza, która sprawia, że wieża się trzęsie i śpiewa. ●

The New York Times

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Times". Tytuł, lead oraz śródtytuły od redakcji „Wyborczej".
© 2025 The New York Times Company
Tłumaczenie Aleksander Gurgul

3 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0

Pająki, które zachwyciły i przeraziły Sir Davida Attenborough

Najpierw pożerają matkę

Zachowania pająków bywają fascynujące, ale czasami potrafią też przyprawić o dreszcze. Przykładem jest afrykański pająk społeczny *Stegodyphus dumicola*, który należy do nielicznych gatunków żyjących w grupach.

Mateusz Sowiński

Na pierwszy rzut oka ten afrykański pająk wygląda niepozornie. Jest mały (osiąga najwyżej 3,5 mm) i ma szarawe ubarwienie. Co więcej, spotkać go można na sawannach i półpustyniach południowej Afryki, czyli w miejscach, gdzie niewiele osób ma szansę go spotkać.

Mimo to zasługuje na uwagę, ponieważ należy do nielicznych pająków, o których można powiedzieć, że są społeczne. Po drugie – niektóre jego zwyczaje mogą przerażać. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

MATKI RZĄDZĄ, ALE DO CZASU

Stegodyphus dumicola żyje w koloniach, które liczą setki osobników. Przeważająca większość z nich to samice, jednak tylko niespełna połowa z nich zajmuje się składaniem jaj. Pozostałe są przez całe życie bezdzietne, jednak to nie znaczy, że nie odgrywają żadnej roli – bardzo pomagają przy opiece nad potomstwem matkom.

Samce są dużo mniej liczne, stanowią jedynie 12 procent populacji kolonii. Ale bez względu na płeć, wiek czy zdolność do rozrodu, wszystkie pająki współpracują ze sobą przy budowie gniazda oraz utrzymania w nim porządku. Gniazdo ma formę dużego oprzędu (od 5 do 30 cm średnicy), utkanego z gęstej pajęczyny, która jest owinięta wokół kolczastej gałęzi drzewa lub krzewu.

Samice przykładają wielką wagę do opieki nad potomstwem. Trwa ona do chwili, gdy młode osiągają ostatnie stadium rozwoju i zaczynają samodzielnie polować na owady. Na tym jednak nie poprzestają – potrafią zaatakować dorosłe osobniki własnego gatunku, w tym... własne matki.

Dzięki filmowcom pracującym nad programem BBC udało się po raz pierwszy uchwycić to na nagraniu. Serial nie jest jeszcze dostępny w Polsce, ale na stronie „Guardiana" można zobaczyć fragment przedstawiający młode pajączki w akcji. Dodatkowym atutem jest narracja samego sir Davida Attenborougha.

• **Afrykańskie pająki społeczne (Stegodyphus dumicola) atakują ofiarę** FOT. WYNAND UYS/WIKIPEDIA

Kanibalizm w świecie pająków nie jest niczym niezwykłym. Zaledwie kilka miesięcy temu pisałem o młodych lejkowcach labiryntowych, które pożerają martwych pobratymców.

Szokować może jednak sytuacja, w której ofiarą staje się żywa matka. Zjawisko to dotychczas potwierdzono tylko u kilku gatunków. Badacze od dawna wiedzieli, że należy do nich afrykański pająk społeczny, ale – jak donosi „Guardian" – dopiero ekipa BBC realizująca nowy serial przyrodniczy „Parenthood" (rodzicielstwo) jako pierwsza sfilmowała akt pożerania matki przez młode.

Badacze przypuszczają, że samica celowo prowokuje swoje potomstwo – przez pocieranie odnóżami o pajęczynę, zupełnie jak złapany w nią owad. W ten sposób poświęca się, by zapewnić im przetrwanie.

Małe pajączki wcale jednak na niej nie poprzestają. Po jej pożarciu obierają za cel kolejnych, wciąż jeszcze żyjących krewniaków i zjadają każdego dorosłego osobnika w kolonii, aż zostanie tylko pokolenie młodych pajączków.

Jeff Wilson, producent i reżyser serialu, zdradził w rozmowie z „Guardianem", że Attenborough po obejrzeniu nagrania „był zarazem zachwycony i przerażony". I rzeczywiście – to słychać w jego narracji. Wrażenie potęguje perfekcyjna jakość obrazu oraz nastrojowa muzyka Toma Howe'a, znanego z pracy przy „Tedzie Lasso" i „Mulan". Efekt? Scena, która wbija w fotel i zostaje w pamięci na długo.

MROCZNE ZWYCZAJE NASZYCH SIDLISZY

Wielu zapewne odetchnie z ulgą, że takie pająki żyją w Afryce, a nie w Polsce. To jednak nie do końca prawda. Również u nas spotkać można gatunek o podobnych zwyczajach – sidlisza piwnicznego (*Amaurobius ferox*). Ten stosunkowo duży pająk, dorastający do 1,6 cm, żyje blisko człowieka – wystarczy zajrzeć do piwnicy albo na strych.

Po godach samica buduje kokon, z którego wykluwa się od 40 do 135 młodych. Opiekuje się nimi troskliwie: początkowo karmi je tzw. jajami pokarmowymi, które sama produkuje. Z czasem jednak nie jest już w stanie ich wytwarzać. Wtedy decyduje się na największe poświęcenie. Zaczyna podskakiwać i bębnić odnóżami o pajęczynę, dając młodym sygnał do ataku.

Gdy nadejdzie właściwy moment, przyciska ciało do podłoża i pozwala potomstwu wspiąć się na siebie. Pajączki błyskawicznie uśmiercają ją jadem, a następnie – przez tygodnie – pożerają. Dzięki temu zyskują siły niezbędne do dalszego rozwoju.

Podobne zachowania występują też u mniejszego krewniaka – sidlisza jaskiniowego (*Amaurobius fenestralis*).

Cóż, natura rządzi się prawami, w których troska i okrucieństwo często idą w parze – choć to, jak je nazywamy, wynika wyłącznie z ludzkiego sposobu wartościowania. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34392617

RP.6840.5.2025

Bodzanów, dnia 22.08.2025 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 37 ust. 1, art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) oraz na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213) Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów ogłasza **przetarg ustny ograniczony** na sprzedaż niżej opisanych nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Bodzanów:

Lp.	*Oznaczenie nieruch wg katastru nier.*	*Pow. nieruch. ha*	*Cena wywoławcza zł. netto=brutto*	*Wadium zł.*	*Oznaczenie nieruchomości wg KW*	*Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania*	*Opis nieruchomości*	Termin i miejsce przetargu
1.	Obręb 0004 Bodzanów działka nr geod. 841	0,07 ha	40 600,00 (czterdzieści tysięcy sześćset złotych 0/100 gr)	4.060,00 (cztery tysiące sześćdziesiąt złotych 0/100 gr)	KW Nr PL1P/00069291/2 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych	Dla przedmiotowej nieruchomości Gmina Bodzanów nie posiada opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz nie była wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.	Nieruchomość gruntowa niezabudowana. Działka płaska, o kształcie nieregularnym- zbliżonym do prostokąta, przeznaczona na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych. Nie posiada dostępu do drogi publicznej. W sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz użyteczności publicznej.	Termin przetargu: 26.09.2025 r. o godz. 12:30 Miejsce: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, sala konferencyjna I piętro

Warunki udziału w przetargu:

1. W przetargu na powyższą nieruchomość należy wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości określonej w kolumnie 5 powyższej tabeli, w terminie **do dnia 23 września 2025r.** na konto Urzędu Miasta i Gminy w Bodzanowie **Nr 85 9011 0005 0970 0547 2000 0190**.
2. Z uwagi na fakt, że jest to nieruchomość, która nie spełnia parametrów do samodzielnej zabudowy o jej nabycie mogą wnioskować właściciele nieruchomości z nią sąsiadujących. Zgodnie z §15 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości oferenci, którzy spełniają warunki przetargowe zobowiązani są zgłosić pisemnie uczestnictwo w przetargu nie później niż do dnia **23 września 2025r**. (liczy się data wpływu wniosku do Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów). Lista osób zakwalifikowanych zamieszczona zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów w dniu **25 września 2025 r.**
3. Do przetargu należy przystąpić osobiście lub przez pełnomocnika legitymującego się pełnomocnictwem szczególnym potwierdzonym notarialnie. W przypadku ustawowej wspólności majątkowej na dokumencie potwierdzającym wpłatę wadium na przetarg należy wskazać dane obojga małżonków. Na przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków lub pełnomocnictwo ogólne udzielone przez nieobecnego na przetargu małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu i składania oświadczeń związanych z przetargiem. Osoby przystępujące do przetargu będą zobowiązane do złożenia oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie ich danych osobowych w zakresie związanym z przeprowadzeniem procedury sprzedaży przedmiotowych nieruchomości w przetargu.
4. Uczestnik przetargu winien legitymować się dowodem tożsamości (dowód osobisty lub paszport).
5. Wpłacone wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia, odpowiednio: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu, zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
6. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług sprzedaż nieruchomości objęta jest podatkiem od towarów i usług VAT w wysokości 23%.
7. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
8. W/w nieruchomość nie jest obciążona żadnymi prawami rzeczowymi na rzecz osób trzecich oraz nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące nabycia nieruchomości na rzecz Miasta i Gminy.
9. Cena sprzedaży nieruchomości jest płatna jednorazowo i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.
10. Wszelkie koszty i opłaty związane z nabyciem nieruchomości ponosi Nabywca nieruchomości.
11. Niestawienie się Nabywcy nieruchomości bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w terminie i miejscu wyznaczonym przez Burmistrza Miasta i Gminy lub nie wpłacenie w terminie należności, o której mowa powyżej, może spowodować odstąpienie od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.
12. Nieruchomość powinna być zagospodarowana zgodnie z jej przeznaczeniem.
13. Przy nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców mają zastosowanie przepisy wynikające z ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.
14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub jego odwołania z ważnych powodów.
15. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy w Bodzanowie, **pokój nr 8 tel. 242607006 w. 130, oraz poprzez e-mail:gmina@bodzanow.pl**

z upoważnienia Burmistrza
Małgorzata Cichocka
Zastępca Burmistrza
Miasta i Gminy Bodzanów

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34392657

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm., dalej K.p.a.), art. 53 ust. 1c, w związku z art. 64 ust. 1, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.),

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy zawiadamia, że

w postępowaniu z wniosku osoby fizycznej w sprawie **ustalenia warunków zabudowy** dla inwestycji polegającej na zmianie sposobu użytkowania części budynku mieszkalnego jednorodzinnego na potrzeby niepublicznego punktu przedszkolnego i opiekuna dziennego, na działce ew. nr 52 w obrębie 0214 **przy ul. Pilickiej 26** w Warszawie na terenie dzielnicy Mokotów **wydano**:

1) **Postanowienie nr 91/MOK/PU/2025 z 11 sierpnia 2025 r.** o podjęciu z urzędu postępowania w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla ww. inwestycji, zawieszonego Postanowieniem Nr 36/MOK/PU/2025 z 4 marca 2025 r.;
2) **Decyzję Nr 49/MOK/WZ/2025/U z 12 sierpnia 2025 r. o umorzeniu postępowania w sprawie ustalenia warunków zabudowy** dla inwestycji budowlanej polegającej na zmianie sposobu użytkowania części budynku mieszkalnego jednorodzinnego na potrzeby niepublicznego punktu przedszkolnego i opiekuna dziennego, na działce ew. nr 52 w obrębie 0214 przy ul. Pilickiej 26 w Warszawie na terenie dzielnicy Mokotów.

Obwieszczenie kierowane jest do następców prawnych osoby zmarłej ujawnionej w ewidencji gruntów i budynków oraz w księdze wieczystej jako współużytkownik wieczysty nieruchomości znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie terenu objętego wnioskiem o ustalenie warunków zabudowy.

W terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia strona może zapoznać się z treścią postanowień w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st. Warszawy po telefonicznym (22 44 36 649) lub mailowym (m.rutkowska@um.warszawa.pl) uzgodnieniu terminu.

Od ww. decyzji stronie przysługuje prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Warszawie za pośrednictwem Urzędu m.st. Warszawy Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów w terminie 14 dni od skutecznego jej doręczenia.

Zgodnie z art. 49 § 2 K.p.a. doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie niniejszego zawiadomienia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34392588

GDANSK LECH WALESA AIRPORT

OGŁOSZENIE
ZARZĄDU SPÓŁKI Z O.O. „PORT LOTNICZY GDAŃSK"
w sprawie
PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO POD NAZWĄ:
„WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH – NAPRAWA SZCZELIN DYLATACYJNYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA TERENIE PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK"

Postępowanie zostanie przeprowadzone zgodnie z postanowieniami Zarządzenia nr 33/2010 Zarządu Spółki – Port Lotniczy Gdańsk Sp. z o.o. z dnia 30.03.2010 r. w sprawie opisu procedur stosowanych przez Port Lotniczy Gdańsk Sp. z o.o. dotyczących zawierania umów dla zadań nie objętych współfinansowaniem ze środków funduszy Unii Europejskiej (treść Zarządzenia jest dostępna na stronie internetowej Zamawiającego w zakładce „Przetargi"). **Do postępowania nie mają zastosowania przepisy ustawy prawo zamówień publicznych.**

Ogólny adres internetowy podmiotu Zamawiającego: www.airport.gdansk.pl w zakładce „Przetargi".
Adres strony internetowej prowadzonego postępowania wraz z możliwością uzyskania informacji oraz kompletu dokumentacji przetargowej: https://platformazakupowa.pl/pn/airport_gdansk

Oferty należy składać w terminie do dnia 12.09.2025 r. do godziny 10:00 .
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12.09.2025 roku, o godz. 10:05 w siedzibie Zamawiającego, ul. Słowackiego 200, 80-298 Gdańsk – sala konferencyjna na parterze.
Zamawiający zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert, negocjacji uzupełniających oraz prawo do unieważnienia Przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl 2076a5c0c0

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 sierpnia 2025 zmarł

ŚP

prof. dr hab. inż. Henryk Bem

były dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej
Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
dnia 27 sierpnia o godzinie 12.00
na Cmentarzu Św. Franciszka, ul. Rzgowska 156 w Łodzi.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

żona i synowie z całą rodziną

Zamiast kwiatów prosimy o darowiznę na nagrodę dla najlepszego studenta Wydziału Chemicznego PŁ 2025 roku do specjalnie wystawionej puszki w kaplicy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392663

12 sierpnia 2025 roku umarł

Andrzej Werner

profesor nauk humanistycznych, krytyk literacki i filmowy,
w latach 80. członek Komitetu Kultury Niezależnej

obdarzony czułym słuchem społecznym i artystycznym, niezależny w sądach.

Żegnamy Go ze smutkiem

przyjaciele z KKN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392713

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl
Zamieść nekrolog
Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma
Wejdź na serwis
odeszli.pl

Z ogromnym smutkiem żegnamy naszego Przyjaciela

dr. Romualda Cichonia

którym był dla nas od czasów studenckich przez sześćdziesiąt lat
– po dzień swego nagłego odejścia do Wieczności.
Był wspaniałym liderem w Zrzeszeniu Studentów Polskich
– przewodniczącym Rady Uczelnianej Wyższej Szkoły Pedagogicznej
w Katowicach,
przewodniczącym katowickiej Rady Okręgowej ZSP,
skarbnikiem Rady Naczelnej Zrzeszenia.

Pożegnanie naszego Przyjaciela nastąpi
w środę 27 sierpnia 2025 roku,
wprzódy o godzinie 11-tej w Kościele Mariackim,
a potem na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza.

Romku – pozostajesz w naszej pamięci!

Składamy głębokie kondolencje

całej Twej Rodzinie.

*Zygmunt Bilewicz, Alfred Brodzki, Wojciech Domagała,
Tadeusz Donocik, Grzegorz Górka, Stanisław Holecki,
Zbigniew P. Szandar, Józef Śliwiok, Jan Żurek*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392716

WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-082 Opole

IN.I.7820.8.2025.WP

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego
w sprawie przystąpienia do przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko

Na podstawie art. 30, art. 33 - 36, 38, art. 88 ust. 1 pkt 2 i 90 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), art. 61 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572, ze zm.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamiam
o wszczęciu postępowania w sprawie

przystąpienia do przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko z udziałem społeczeństwa, w ramach postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: **„Budowa drogi ekspresowej S11 Kępno-A1 na odcinku Kępno – granica woj. Opolskiego (z wyłączeniem obwodnicy Olesna), odc. III Gotartów – początek obw. Olesna" na odcinku od km 35+266,52 do km 45+793,45** (znak sprawy IN.I.7820.8.2025.WP) zlokalizowana jest na terenie województwa opolskiego, w powiatach: kluczborskim, na terenie gmin Lasowice Wielkie i Kluczbork.
W związku z powyższym informuje że:

– organem administracji publicznej właściwym do wydania decyzji o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej jest Wojewoda Opolski,
– organem właściwym w sprawie uzgodnienia warunków realizacji niniejszego przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu,
– do wydania opinii – Opolski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny,
– do wydania oceny wodnoprawnej – Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Jednocześnie zawiadamiam o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, która jest dostępna do wglądu w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, Wydział Infrastruktury i Nieruchomości przy ul. Piastowskiej 14, 45-082 Opole, w godzinach pracy Urzędu.
W sprawie zapoznania się z dokumentacją prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny: tel. 77 4524130, 77 4524403 lub poprzez wiadomość e-mail wpiontek@opole.uw.gov.pl.
Uwagi i wnioski można składać w terminie 30 dni od dnia podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości.
Uwagi i wnioski złożone po upływie powyższego terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia.
Uwagi i wnioski mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.
Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu przed uzgodnieniem warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia.

Kraj/34392728

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie
Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

eprasa.pl 2076a5c0c0

Naszemu Koledze

Sławomirowi Wasiak

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Energa – Operator S.A. Oddział w Płocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392829

W dniu 20 sierpnia 2025 roku zmarł
w wieku 95 lat

Stanisław Szewczuk

Wiceprezydent Warszawy

Zapamiętamy Go jako kochającego
Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka.

Uroczystości żałobne odbędą się
28 sierpnia 2025 roku o godzinie 12:00
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,
po których nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia nieutulona w żalu

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392552

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,

że w dniu 16 sierpnia 2025 roku

w wieku 93 lat zmarła

ŚP

Mirosława Ziembowicz
z domu Orzechowska

Lekarz Okulista

Ukochana Mama, Babcia i Prababcia

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w dniu 29 sierpnia 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele św. Wincentego à Paulo na Bródnie (drewniany).
Urna z Prochami Zmarłej zostanie uroczyście złożona
w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu
w kwaterze 4A-3-13.

Pogrążeni w żałobie

Syn, Synowa, Wnuki i Prawnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391942

Zarząd Województwa Mazowieckiego,

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222,
1717 i 1881) zawiadamia, że od dnia 26 sierpnia 2025 r. w siedzibie
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26 oraz na stronie internetowej
Samorządu Województwa Mazowieckiego – www.mazovia.pl,

**zostanie wywieszona informacja o przeznaczeniu
nieruchomości położonej w Czersku,
gmina Góra Kalwaria, do oddania w użyczenie.**

1 WAG

Warszawa/34391934

Składamy serdeczne wyrazy współczucia

Prof. Mirosławowi Wyrzykowskiemu

z powodu śmierci

Mamy

Elżbieta i Jacek Trela

34392827

Panu Profesorowi

Mirosławowi Wyrzykowskiemu

składamy najszczersze wyrazy współczucia oraz kondolencje

z powodu śmierci

Mamy

zarząd i pracownicy
Instytutu Spraw Publicznych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392804

RP.6840.9.2025

Bodzanów, dnia 22.08.2025 r.

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ZBYCIA
STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ MIASTA i GMINY BODZANÓW**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, ze zm.) **Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów ogłasza, że** z zasobu nieruchomości gminnych przeznaczone zostały do zbycia niżej wymienione nieruchomości położone w gminie Bodzanów

Lp.	Oznaczenie nieruchomości: numer działki, obręb, KW	Powierzchnia nieruchomości	Położenie i opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Wartość nieruchomości w zł bez podatku VAT*	Informacja o przeznaczeniu do zbycia	Wysokość opłaty i termin ich wnoszenia	Uchwały Rady Miejskiej w Bodzanowie
1	Dz. nr 63/2 Łętowo (obręb 0019) KW PL1P/00102449/9	0,42 ha	Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem dawnej szkoły oraz nieużytkowanym budynkiem świetlicy. Działka płaska, o kształcie nieregularnym-zbliżonym do prostokąta. Posiada dostęp do drogi publicznej – powiatowej oraz do drogi gminnej. W sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej zagrodowej, usługowej. oraz jednorodzinnej	Działka zlokalizowana jest na terenach, dla których brak obowiązującego m.p.z.p., nie została dla niej wydana decyzja o warunkach zabudowy.	350 000,00 zł. (netto=brutto)	Sprzedaż w trybie art. 37 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami	Cena sprzedaży płatna jednorazowo najpóźniej w dniu zawarcia aktu notarialnego	Uchwała Nr 99/VII/2019 Rady Gminy Bodzanów z dnia 30 kwietnia 2019 r. w sprawie: wyrażenia zgody na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, oznaczonej nr ewidencji geodezyjnej 63/2 w miejscowości Łętowo (obręb geodezyjny Łętowo), stanowiącej własność Gminy Bodzanów

Podane w wykazie ceny są cenami wywoławczymi.

Pierwszeństwo nabycia ww. nieruchomości przysługuje osobom wymienionym w art. 34 ust. 1 ww. ustawy o gospodarce nieruchomościami z zastrzeżeniem art. 216a, jeżeli wniosek o nabycie zostanie złożony do Burmistrza Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, 09-470 Bodzanów w terminie do dnia **3.10.2025 r.**

Sprzedaż ww. nieruchomości nastąpi na zasadach określonych w ww. ustawie o gospodarce nieruchomościami, w ustawie o samorządzie gminnym, w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r., w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Płock/34392623

RP.6840.2.2025

Bodzanów, dnia 22.08.2025 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 37 ust. 1, art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) oraz na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213) Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów ogłasza **przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż niżej opisanych nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Bodzanów:

Lp.	*Oznaczenie nieruch wg katastru nier.*	*Pow. nieruch. ha*	*Cena wywoławcza zł. netto=brutto*	*Wadium zł.*	*Oznaczenie nieruchomości wg KW*	*Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania*	*Opis nieruchomości*	*Termin i miejsce przetargu*
1.	Obręb 0019 Łętowo działka nr geod. 47/1	0,0525 ha	34 125,00 (trzydzieści cztery tysiące sto dwadzieścia pięć złotych 0/100 gr)	3 413,00 (trzy tysiące czterysta trzynaście złotych 0/100 gr)	KW Nr PL1P/00102449/9 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych	Działka zlokalizowana jest na terenach, dla których brak obowiązującego m.p.z.p., nie została dla niej wydana decyzja o warunkach zabudowy.	Działka zlokalizowana jest na terenach, dla których brak obowiązującego m.p.z.p., nie została dla niej wydana decyzja o warunkach zabudowy. Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej nr 86/XI/2025 z dnia 27 lutego 2025 r. na przedmiotowej nieruchomości należy ustanowić służebność przejścia i przejazdu na rzecz każdoczesnego właściciela działki nr ewid. geod. 47/3 w m. Łetowo	Termin przetargu: 30.09.2025 r. o godz. 12:30 Miejsce: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, sala konferencyjna I piętro

Warunki udziału w przetargu:

1. W przetargu na powyższe nieruchomości należy wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości określonej dla poszczególnych działek (zgodnie z zapisami kolumny 5 powyższej tabeli), w terminie **do dnia 27 października 2025 r.** na konto Urzędu Miasta i Gminy w Bodzanowie **Nr 85 9011 0005 0970 0547 2000 0190.**
2. Do przetargu należy przystąpić osobiście lub przez pełnomocnika legitymującego się pełnomocnictwem szczególnym potwierdzonym notarialnie. W przypadku ustawowej wspólności majątkowej na dokumencie potwierdzającym wpłatę wadium na przetarg należy wskazać dane obojga małżonków. Na przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków lub pełnomocnictwo ogólne udzielone przez nieobecnego na przetargu małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu i składania oświadczeń związanych z przetargiem. **Osoby przystępujące do przetargu będą zobowiązane do złożenia oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie ich danych osobowych w zakresie związanym z przeprowadzeniem procedury sprzedaży przedmiotowych nieruchomości w przetargu.**
3. Uczestnik przetargu winien legitymować się dowodem tożsamości (dowód osobisty lub paszport).
4. Wpłacone wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia, odpowiednio: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu, zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
5. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ewidencji 829/2 zwolniona jest z podatku VAT.
6. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
7. W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi prawami rzeczowymi na rzecz osób trzecich oraz nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące nabycia nieruchomości na rzecz Miasta i Gminy.
8. Cena sprzedaży nieruchomości jest płatna jednorazowo i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.
9. Wszelkie koszty i opłaty związane z nabyciem nieruchomości ponosi Nabywca nieruchomości.
10. Niestawienie się Nabywcy nieruchomości bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w terminie i miejscu wyznaczonym przez Burmistrza Miasta i Gminy lub nie wpłacenie w terminie należności, o której mowa powyżej, może spowodować odstąpienie od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.
11. Sprzedaż nieruchomości odbywa się według stanu prawnego uwidocznionego w ewidencji gruntów. Urząd Miasta i Gminy na własny koszt przed zawarciem aktu notarialnego dokona okazania nabywcy granic geodezyjnych nieruchomości lub ewentualnego ich wznowienia.
12. Przy nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców mają zastosowanie przepisy wynikające z ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.
13. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub jego odwołania z ważnych powodów.
14. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Planowania w Urzędzie Miasta i Gminy Bodzanowie, pokój nr 8 tel. 242607006 w. 130, oraz poprzez **e-mail: gmina@bodzanow.pl**

z upoważnienia Burmistrza
Małgorzata Cichocka
Zastępca Burmistrza
Miasta i Gminy Bodzanów

Płock/34392622

eprasa.pl 2076a5c0c0

A jednak się kręci

Błogosławiona UEFA, uczyniła Polskę znów wielką

Stec

Nie wypada dłużej zwlekać. Najwyższy czas odznaczyć szefów europejskiego futbolu Orderem Orła Białego.

Nie lękajmy się wzniosłych słów: jeszcze chyba nigdy tak niewielu nie zrobiło tak wiele dla tak wielu. UEFA zrewolucjonizowała europejskie rozgrywki w sposób na tyle inteligentny, przebiegły – a nade wszystko przepojony empatią dla słabych – że nawet polskie drużyny zaczęły wygrywać lub w najgorszym razie odnosić zwycięskie porażki. Ba, obdarowała przy okazji oba wojujące ze sobą nadwiślańskie plemiona, czyli obóz patriotyczny oraz obóz zdradziecki. Usatysfakcjonowała zarówno tych, którzy z miłości do narodu pragną sławić jego wielkość bez skupiania się na ewentualnych niedoróbkach, jak i ojkofobów, którzy zieją nienawiścią i dostrzegają wyłącznie wady, spełniając się w uprawianiu pedagogiki wstydu.

Pomysł był genialny w swojej prostocie. Oto do elitarnej Ligi Mistrzów, do której polski klub wczołgał się w XXI wieku tylko raz, oraz mniej prestiżowej Ligi Europy, w której spektakularne sukcesy również nie wchodziły w grę, działacze dorzucili jeszcze niższy szczebelek rywalizacji, nazwany cudacznie Ligą Konferencji.

I los przedstawicieli tzw. ekstraklasy, dotychczas w kontynentalnych igrzyskach brutalnie prześladowanych, natychmiast się odmienił. W trzecioligowych krzakach poczuli się błogo jak w malinowym chruśniaku, już w poprzedniej edycji Jagiellonia z Legią tarzały się tam aż do ćwierćfinału, a w bieżącym sezonie do fazy zasadniczej wprosi się prawdopodobnie cały bliski naszym sercom kwartet, do wymienionych śmiałków dołączą także Lech i Raków. Minionej wiosny obficie biesiadowaliśmy, jesienią zanosi się wręcz na orgię, wielkie żarcie doprawione ucztą Babette, może nawet podlane bulionem i innymi namiętnościami. Błogosławiona niech będzie UEFA, że stworzyła rozgrywki, w których do awansu wystarczy uporać się w decydującej rundzie z litewskim FK Poniewież (ubiegłoroczny wyczyn białostoczan), albańskim Dinamem Tirana (Jagiellonia przyłożyła mu w czwartek trzema golami) czy bułgarskim Arda Kyrdżali (Raków wydarł na razie minimalne 1:0).

Dlatego właśnie w szampańskich nastrojach kucają przed transmisjami wszyscy zainteresowani kopaniem piłki Polacy, bez względu na wyznanie, przynależność partyjną, stosunek do makaronu z truskawkami.

Optymiści i orędownicy potęgi Rzeczpospolitej rozsmakowują się efektowną statystyką – w bieżącym sezonie żadna inna liga nie uzbierała na razie więcej punktów w rankingu UEFA niż nasza. Wprawdzie potentaci jeszcze w ogóle nie przystąpili do rywalizacji, stąd niżej plasujący się nawet Anglicy czy Hiszpanie, ale nie ma co grymasić, widok Polski jako lidera czegokolwiek to rarytas nad rarytasy. Zwłaszcza że tzw. ekstraklasa wzlatuje w tej klasyfikacji już w kolejnym sezonie, zatem za rok wystawi w kwalifikacjach europejskich pucharów aż pięciu swoich reprezentantów. I wreszcie – można triumfalnie obwieścić, że nasze kluby przestały klękać przed kompletnymi amatorami lub półzawodowcami z głębokich prowincji, że zamiast przegrywać z Islandczykami, okładają ich, jak Pan Bóg przykazał, siedmioma golami. Ewidentnie wstaliśmy z kolan, nawet robimy groźne miny, od których konkurentom cierpnie skóra. Polak potrafi w piłkę!

• **Piłkarze Legii Warszawa mają za co dziękować UEFA. Bez jej reformy odpadaliby z europejskich pucharów znacznie wcześniej**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pogodziliśmy się z losem, coraz mniej trzeba, by napawać się sukcesem, w szklance do połowy pustej widzimy całkiem pełną, właściwie się z niej wylewa. Pełzająca kapitulacja

Znikająca Champions League

Pesymiści i malkontenci, którym nie w smak rodzime triumfy, również jednak nie oglądają meczów o pustym brzuszku. Mogą przecież wrednie zwrócić uwagę, że dystans dzielący nasze drużyny od szczytu nie tylko się nie pomniejszył, lecz raczej powiększył. Nie umieją wśliznąć się do Ligi Mistrzów ani Ligi Europy, choć obsada obu została pogrubiona, więc zamiast nie mieścić się wśród 64 czołowych klubów na kontynencie, jak dotąd, nie mieszczą się wśród 72 najlepszych. Korzystają też z innej innowacji, regulaminowego zawijasu uszytego przez UEFA dopiero w bieżącym stuleciu – oto przegrywanie poniekąd popłaca, po nim następuje przesunięcie do innych rozgrywek.

Spójrzmy na popisy ostatnich mistrzów kraju. Jagiellonia w ubiegłym roku odpadła w eliminacjach Champions League po 0:1 i 1:4 z norweskim Bodo/Glimt, dzięki czemu weszła do eliminacji Ligi Europy, gdzie uległa 1:4 i 0:3 Ajaxowi Amsterdam, więc „awansowała" do Ligi Konferencji. Natomiast tego lata Lech wyleciał z kwalifikacji LM po 1:3 i 1:1 z Crveną Zvezdą Belgrad, dzięki czemu zajrzał do kwalifikacji LE, gdzie oberwał u siebie 1:5 od belgijskiego Genk, więc po odcierpieniu rewanżu również „awansuje" do LK. To szczególnie szlachetny element reformy, owa wyrozumiałość dla pokonanych, którzy nawet po dwóch zawalonych dwumeczach wciąż zasługują na kolejną szansę. Znamy z historii polskiego futbolu zwycięskie remisy, teraz nastała epoka zwycięskich klęsk – jakże bliska naszej tradycji, nie tylko powstańczej, przecież w bardzo niedalekiej przeszłości rządzący politycy fetowali monumentalne 1:27 w głosowaniu w Brukseli.

Na tym polega doniosłość gestu naczelnych kombinatorów UEFA. Nie dość, że wyrafinowaną modyfikacją ordynacji wyborczej wydźwignęli naszą piłkę nożną z przewlekłej zapaści, to jeszcze obsłużyli różne grupy społeczne i różne mentalności, mnogość dostępnych interpretacji wyników meczów uczy nas sztuki argumentacji, w razie potrzeby pozwala się porządnie poawanturować i poobrzucać obelgami. Same zyski. Jeśli prezydent Andrzej Duda uhonorował prezesa PZPN Cezarego Kuleszę i jego zastępcę Dariusza Mioduskiego Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, a 16 innych lokalnych działaczy piłkarskich – niższymi rangą Krzyżami Zasługi, to władcom europejskiego futbolu wypada odwdzięczyć się przynajmniej Orderem Orła Białego, rozdawanym najwybitniejszym. Dopiero gdy oni pochylili się nad opłakanym stanem naszego kopania, przyszły namacalne i wymienialne na twardą walutę efekty.

Osiągnęli nawet więcej, spłodzili arcydzieło. Dzięki rozmnożeniu meczów w europejskich pucharach zarabiają jeszcze więcej, zyskami dzielą się z biedotą, więc pariasi udobruchani przelewami za występy w Lidze Konferencji nie marudzą, że Liga Mistrzów znika za horyzontem, do jej wiosennych rund leciałoby się już dłużej niż na Marsa. To, że jesteśmy w dupie, to jasne – ważniejsze, że już się w niej urządziliśmy. Pogodziliśmy się z losem, coraz mniej trzeba, by napawać się sukcesem, w szklance do połowy pustej widzimy całkiem pełną, właściwie się z niej wylewa. Pełzająca kapitulacja. ●

Rafał Stec

34389677

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

1 RP

eprasa.pl 2076a5c0c0